



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespolu i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu

Nr 101

ISSN 1732-1298

Cena 7 zł

Pismo ukazuje się od 1989 roku

1/2025



Fot. Lech Mazur



Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane ELBUD oferuje:

- ✓ Układanie kostki brukowej (podjazdy, chodniki, place, tarasy)
- ✓ Montaż ogrodzeń panelowych i betonowych
- ✓ Sprzedaż galanterii betonowej (kostki, obrzeża, krawężniki, palisady) oraz elementów ogrodzeniowych (pustaki łupane i gładkie)
- ✓ Sprzedaż kruszywa, żwiru, piasku, cementu oraz betonu
- ✓ Wynajem koparek, ładowarek i wywrotek



Łobaczew Duży
ul. Spółdzielcza 5
21-550 Terespol



508 390 348
505 174 550
www.elbud.info

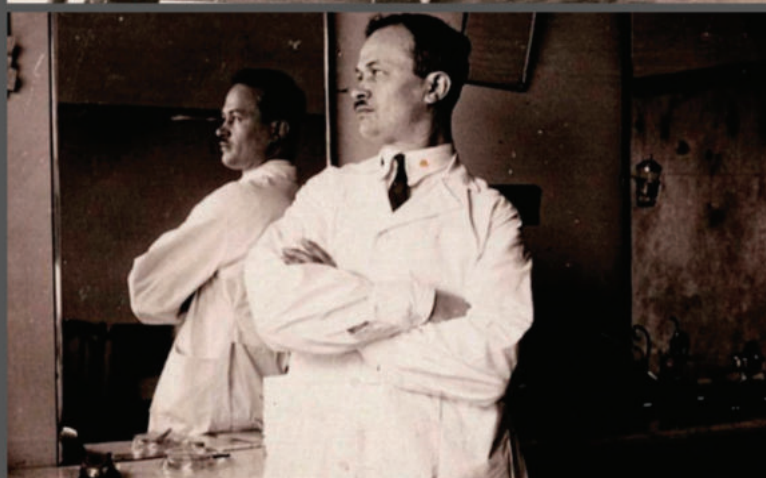
Fryzjer z Terespoła

STANISŁAW ORZECOWSKI był terespolskim fryzjerem od lat 30 XX w. po przełom lat 60 i 70 XX w. Mieszkał przy obecnej ul. Stacyjnej, a zakład fryzjerski prowadził przy dzisiejszej ul. Wojska Polskiego. Początkowo w halach targowych, a następnie w drewnianym budynku przy starej owocarni (dzisiejszym DB Kebab).

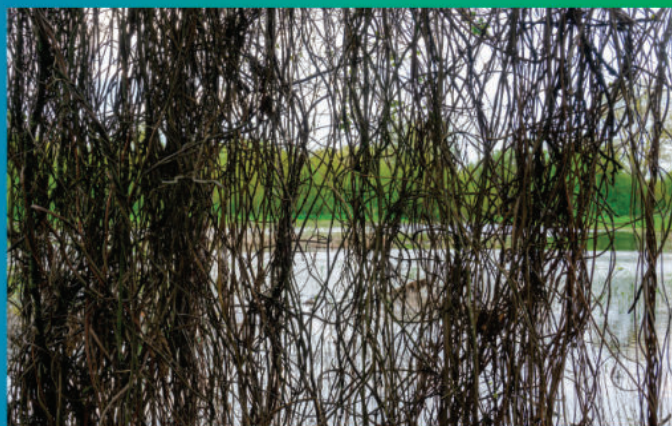
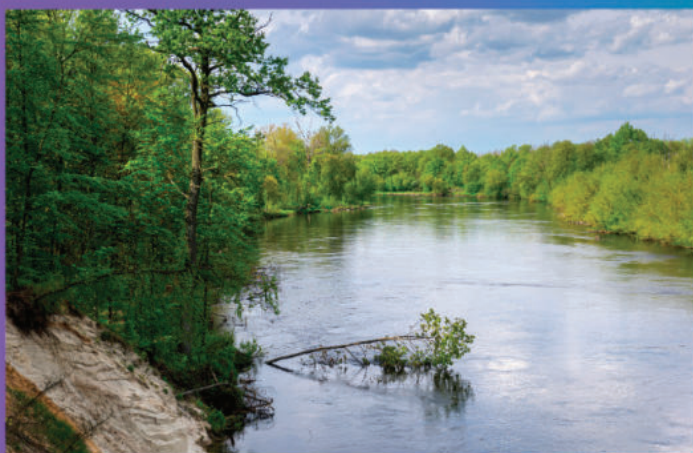
Dzięki Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” w Terespolu na czele z prezesem Sławomirem Leszkiem Prochownia wzbogaciła się o eksponaty oraz zdjęcia związane z tą postacią.

Możemy tam zobaczyć ekspozycję, w skład której weszły: sztyl z zakładu, narzędzia fryzjerskie, fotele, lustra i fartuchy oraz zdjęcia zrobione w zakładzie od lat 30 XX w.

Przemysław Wróblewski
Prochownia Terespol



Zdjęcia stanowią fragment wystawy zaprezentowanej przez
Lecha Mazura 16 marca 2025 roku w Domu Pielgrzyma w Pratulinie.
Słowna ilustracja do zdjęć to „Opowieść o Bugu” Marii Nitychoruk w dalszej części numeru.



Od redakcji

Jesienne dni mijają coraz szybciej, za oknami przyroda przygotowuje się do zimowego snu, a my przychodzimy do Państwa ze sto pierwszym numerem „Gońca Terespolskiego”. Okładkę zdobi wyjątkowe zdjęcie Lecha Mazura przedstawiające niezwykłą rzekę Bug, która o każdej porze roku zachwyca nas swoim pięknem, zaskakuje dzikością i różnorodnością.

Doskonały słowny komentarz do tych fotografii stworzyła Maria Nitychoruk, która po raz pierwszy publikuje swój tekst w naszym piśmie.

Warty polecenia jest także, jak zawsze bardzo plastyczny i pełen bogatych treści, felieton Danuty Buczyńskiej, która tym razem zabiera swoich czytelników w krainę mokradeł.

Wyjątkowe teksty historyczne specjalnie do naszego pisma zredagowali wybitni lokalni historycy – Bogusław Korzeniewski, Przemysław Wróblewski, Wojciech Kobylarz oraz Maciej Barmosz. Czytelnicy będą mogli poznać losy niezwykle ciekawych postaci, których losy związane były z Terespołem oraz okolicznymi miejscowościami.

Jak w każdym numerze znajdziecie też Państwo bogatą relację z wydarzeń odbywających się w mieście czy też sąsiadujących miejscowościach. Teksty te pokazują, jak wiele ciekawych imprez i uroczystości odbywa się w Terespolu – warto śledzić kalendarz działań organizowanych przez MOKSiR i brać w nich udział.

W dziale sportowym szereg tekstów relacjonujących wydarzenia odbywające się na boiskach, kortach tenisowych, czy ulicach – jak np. biegi.

Staraliśmy się, by ten numer był ciekawy i różnorodny – a każdy z naszych czytelników znalazł interesujące go treści. Nieustannie pracujemy nad jakością publikowanych artykułów, ale także dokonujemy pewnych zmian, które w naszym odczuciu sprawiają, że pismo będzie trafiało do większej liczby odbiorców.

Postanowiliśmy wydawać „Gońca” w nieco innym okresie kalendarzowy – pierwszy numer pojawiać się będzie z końcem zimy. Znaleźć w nim będzie można relacje z wydarzeń odbywających się od jesieni do końca lutego, zaś drugi nu-

mer planujemy wydawać właśnie w październiku. W tym z kolei nasi czytelnicy znajdą relacje z wydarzeń i uroczystości odbywających się od marca do końca sierpnia.

Niestety z przyczyn ekonomicznych zmuszeni byliśmy podnieść cenę „Gońca Terespolskiego”. Oczywiście wpływ na to miały rosnące ceny i znacznie droższe koszty wydawnicze, z którymi zmagamy się już od kilku lat. Liczymy jednak na to, że nasi stali czytelnicy pozostaną wierni naszej publikacji i dołożą tą przysłowiową cegiełkę poprzez zakup kolejnych numerów. Wierzmy także, że po pismo sięgną także nowi czytelnicy, na co bardzo liczymy.

Tworzymy to pismo dla Państwa już od ponad 35 lat. Wczesną wiosną obchodziliśmy jubileusz, który był uwiecznieniem pracy zwłaszcza na przestrzeni ostatnich pięciu lat. Redakcja odmłodziła, mamy w swoich kręgach wielu nowych, bardzo zdolnych redaktorów, których teksty przypadły Państwu do gustu. Podczas jubileuszu redaktorzy indywidualnie, ale także jako grupa otrzymali wiele słów uznania oraz liczne nagrody i wyróżnienia.

Szczególnie wdzięczni jesteśmy za uhonorowanie redakcji „Gońca Terespolskiego” odznaczeniem „Zasłużony Dla Miasta Terespol”, którą otrzymaliśmy podczas festynu na zakończenie wakacji „Terespol wielokulturowe miasto”. To bardzo ważna nagroda pokazująca, że nasza wieloletnia praca jest widoczna i doceniana w społeczności, co daje nam motywację do dalszych działań w tworzenie pisma. Pragnę jeszcze podkreślić, że redaktorzy nie otrzymują żadnych gratyfikacji finansowych, a praca dla pisma stanowi wyraz ich pasji, zaangażowania społecznego oraz potrzeby serca.

Mam ogromną nadzieję, że nasze lokalne pismo nadal będzie się cieszyło Państwa sympatią, a my będziemy mogli tworzyć kolejne numery opisując nasze piękne miasto, jego mieszkańców oraz bogatą historię.

*Z gorącymi pozdrowieniami
i życzeniami wszelkiej pomyślności*

*Redaktor Naczelna
Kamila Korneluk-Waszczyk*

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespolu i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski, MCKSiR, ul. Wojska Polskiego 217, 21-550 Terespol, tel.: 507170018, email: mokterespol@wp.pl; goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelny – Kamila Korneluk-Waszczyk
Zastępca redaktora naczelnego – Łukasz Pogorzelski

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Lech Mazur, Krystyna Pucer, Przemysław Wróblewski,
Wojciech Kobylarz, Anna Tomczuk, Kazimierz Michalak, Danuta
Buczyńska, Bogusław Korzeniewski, Maciej Barmosz, Krzysztof Tarasiuk,
Adam Jastrzębski, Janusz Sałtrukiewicz, Beata Kupryś, Piotr Szyszkowski.

Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Sławomir Leszek, Józef Paderewski, Anna Pietrusik,
Adam Rymaszewski, Justyna Sowa, Józef Dawidziuk, Ryszard Korneluk,
Justyna Mazur Lipecka, Łukasz Węda, Leon Szabluk, Wojciech Prokopiuk,
Sylwia Pogorzelska, Michał Zajac, Anna Chodyka (Słowo Podlasia).

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejskie Centrum
Kultury Sportu i Rekreacji, ul. Wojska Polskiego 217, 21-550 Terespol

Skład, druk:

Arte, Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563

Nakład 400 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie
Miejskiego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu:
www.mokterespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i adiacji
w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

AKTUALNOŚCI Z MIASTA

Remont chodników i ścieżki rowerowej

Latem zakończyła się inwestycja pn. „Budowa ciągu pieszo-rowerowego przy ul. Wojska Polskiego w Terespole w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 698 na odcinku od km 100+082 do km 100+673” – czyli od ul. Kodeńskiej do przejazdu kolejowego. Było to wspólne przedsięwzięcie Zarządu Województwa Lubelskiego oraz Gminy Miasto Terespol, realizowane przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, Rejon Dróg Wojewódzkich w Białej Polskiej.

Inwestycja objęła remont istniejącej ścieżki rowerowej oraz przebudowę chodnika na wskazanym odcinku drogi wojewódzkiej nr 698. Całkowity koszt realizacji wyniósł 1 646 255,81 zł, z czego znaczna część środków pochodzi z dofinansowania Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (RFRD) w wysokości 780 000,00 zł. Dodatkowo Gmina Miasto Terespol przekazała na ten cel 259 876,75 zł w ramach pomocy finansowej.

Realizacja inwestycji wpłynie na poprawę bezpieczeństwa i komfortu mieszkańców oraz wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Dotacja na modernizację oczyszczalni ścieków

31 marca br. spółka PGKiM w Terespole podpisała umowę na dofinansowanie „Modernizacji oczyszczalni ścieków w Terespole” w ramach działania 3.4 Zrównoważona gospodarka wodno-ściekowa (typ projektu 1-3) Priorytet III Ochrona zasobów środowiska i klimatu w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Wartość umowy to 13 832 721,12 zł brutto, w tym kwota wnioskowanego dofinansowania wynosi 9 611 545,50 zł. 8 kwietnia w Urzędzie Marszałkowskim z rąk marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego i członka Zarządu Województwa Lubelskiego Jarosława Kwaska, burmistrz Jacek Danieluk wspólnie z prezesem PGKiM Jackiem Szczepaniakiem, odebrał podpisaną wcześniej umowę. Pierwsze roboty budowlane rozpoczęły się we wrześniu br.



Remont budynku wydziału sportu MCKSiR

Z dniem 4 czerwca 2025 roku zakończona została inwestycja polegająca na przebudowie hali sportowej wraz z zapleczem przy ul. Sienkiewicza 27 w Terespole. Obiekt połączony jest ze Szkołą Podstawową i pełni ważną funkcję w codziennym życiu uczniów oraz całej społeczności lokalnej.

W ramach inwestycji wykonano szereg prac modernizacyjnych, obejmujących: termomodernizację dachu, wymianę świetlików dachowych, odnowienie elewacji, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wymianę wykładziny w siłowni, malowanie wszystkich pomieszczeń.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła 2 189 400,00 zł, z czego 1 970 460,00 zł stanowiło dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych.

Wykonawcą robót była firma BUDMAR – Bogdan Piotrowski, Marek Piotrowski z Białej Podlaskiej.

Dzięki przeprowadzonym pracom obiekt zyskał nową jakość i będzie jeszcze lepiej służyć mieszkańcom Terespola oraz gościom odwiedzającym nasze miasto.



Zamiana nieruchomości

W lipcu br. burmistrz Jacek Danieluk wraz ze starostą Powiatu Białskiego Mariuszem Filipiukiem i wicestarostą Arturem Grzybem podpisali w Kancelarii Notarialnej w Białej Podlaskiej umowę zamiany nieruchomości. W jej wyniku Powiat Białski stał się właścicielem budynku administracyjnego przy ul. Wojska Polskiego 130 – dawnej siedziby Urzędu Miasta Terespol. Planowane jest przeniesienia tam Powiatowego Urzędu Pracy oraz Poradni

Psychologiczno – Pedagogicznej, a także utworzenie Wydziału Komunikacji.

Gmina Miasto Terespol stała się wyłącznym właścicielem budynku przy ul. Wojska Polskiego 88, w którym znajduje się Akademickie Liceum Ogólnokształcące.



Zakończono budowę przedszkola i żłobka w Terespolu

Na początku lipca 2025 roku zakończono budowę nowoczesnego obiektu edukacyjnego przeznaczonego na przedszkole i żłobek w Terespolu. Inwestycja powstała dzięki dofinansowaniu z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład i stanowi przełom w zakresie opieki nad dziećmi w mieście – szczególnie tymi do 3. roku życia, dla których dotąd brakowało odpowiednich placówek.

Nowy budynek, zlokalizowany na działce nr 714/17, został zaprojektowany jako parterowy, co zapewnia dzieciom łatwy i bezpieczny dostęp do wszystkich sal. Obiekt wyposażono w nowoczesne systemy zabezpieczeń, spełniające najwyższe standardy bezpieczeństwa. Do dyspozycji najmłodszych będą dwa oddzielne, ogrodzone place zabaw – jeden dedykowany dzieciom żłobkowemu, drugi przedszkolakom.

W ramach inwestycji zastosowano również rozwiązania oparte na odnawialnych źródłach energii, co jest spójne z ekologiczną strategią rozwoju miasta. Nowa placówka nie tylko spełnia wymogi nowoczesnej edukacji, ale również przyczynia się do ochrony środowiska.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 5 799 370,20 zł, z czego aż 4 929 464,67 zł pochodziło z dofinansowania w ramach Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Udział własny gminy wyniósł 869 905,53 zł. Dodatkowo, zakup wyposażenia do żłobka został sfinansowany z Rządowego Programu Aktywny Maluch+.

Mieszkańcy Terespolu mogą być dumni – to kolejny krok

w kierunku zrównoważonego rozwoju miasta, który odpowiada na potrzeby najmłodszych i ich rodzin. Otwarcie planowane jest w listopadzie br. Obecnie trwa nabór – szczegóły pod tel. 83 333 10 00 (Ewelina Kuśmierczyk).



Remont cmentarnego ogrodzenia

W sierpniu br. rozpoczęto remont ogrodzenia cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Czerwonego Krzyża. Zadanie to możliwe jest dzięki środkom w wysokości 600 000 zł, które Gmina Miasto Terespol pozyskała w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków i przyznała w formie dotacji Parafii Trójcy Świętej w Terespolu.

Realizacja przedsięwzięcia stała się możliwa dzięki staraniom i ścisłej współpracy proboszcza parafii, ks. Mirosława Krupskiego, oraz burmistrza Miasta Terespol, Jacka Danieluka.

Planowany remont obejmuje modernizację całego ogrodzenia o długości około 640 metrów bieżących oraz renowację bramy głównej. Wykonawcą robót budowlanych jest firma BILLBUD Robert Kosiński, natomiast nadzór inwestorski nad realizacją zadania sprawuje APA „ARCHIJAS” Adam Stanilewicz.

Inwestycja ma na celu nie tylko zabezpieczenie zabytkowej nekropolii, ale również poprawę estetyki i bezpieczeństwa tego szczególnego miejsca pamięci. Parafia, jako beneficjent dotacji, zobowiązała się do prowadzenia prac zgodnie z przepisami o ochronie zabytków oraz do zapewnienia odpowiedniego nadzoru inwestorskiego.

Miasto z kolejnym dofinansowaniem

Dnia 27 sierpnia z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie do Urzędu Miasta w Terespolu drogą pisemną dotarła kolejna dobra wiadomość. Wniosek pn. „Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy terenu Konowicy w Terespolu” otrzymał przewidzianą na blisko 4 miliony złotych dotację. Środki finansowe wpłyną na konto miasta w ramach Priorytetu III „Ochrona zasobów środowiska i klimatu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027”. Inwestycja z pewnością podniesie funkcjonalność i estetykę terenu rekreacyjnego „Konowica”.

Artykuł na podstawie informacji z Urzędu Miasta

Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu – szkoła przyszłości

Działalność dydaktyczno-wychowawcza w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu wszechstronnych i świadomych obywateli. Obejmuje ona prowadzenie z naciskiem na rozwijanie kompetencji kluczowych, takich jak umiejętność krytycznego myślenia, rozwiązywania problemów czy komunikacji. Nauczyciele stosują różnorodne metody, w tym: projekty edukacyjne, laboratoria, zajęcia praktyczne oraz korzystanie z nowoczesnych technologii, co sprzyja aktywizacji uczniów i lepszemu przyswajaniu wiedzy.

Ważnym elementem działalności wychowawczej jest promowanie wartości takich jak szacunek, odpowiedzialność, tolerancja i solidarność. Szkoła organizuje różnorodne akcje i projekty społeczne, które mają na celu rozwijanie postaw prospołecznych i obywatelskich. Poświęcana jest także duża uwaga na współpracę z rodzicami i lokalną społecznością, co sprzyja tworzeniu wspierającego środowiska edukacyjnego, stawiając na indywidualne podejście do ucznia, wspieranie jego talentów i rozwijanie potencjału każdego młodego człowieka.

Poniżej kilka ważnych wydarzeń z życia szkoły.

Studniówka

15 lutego 2025 roku maturzyści bawili się na balu studniówkowym, który odbył się w Zajeździe JĘDRULA w Terespolu. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnym polonezem, a zabawa trwała do białego rana, stanowiąc niezapomniane przeżycie dla wszystkich uczestników.



Szkolenia Oddziału Przygotowania Wojskowego

04 lutego 2025 r. kadeci klas Oddziału Przygotowania Wojskowego realizowali praktyczne zajęcia prowadzone przez żołnierzy z Patronackiej Jednostki Wojskowej (.....). Była to doskonała



okazja by poznać zagadnienia i doskonalić umiejętności związane z topografią wojskową, pracą na mapach, orientowaniem się w terenie oraz określaniem azymutów. Instruktorzy są prawdziwymi profesjonalistami, dlatego też kadeci starali się wykorzystać wszelkie możliwości do zdobycia bezcennej wiedzy.

18 marca odbyły się kolejne zajęcia z żołnierzami Patronackiej Jednostki Wojskowej. Tym razem kadeci zdobywali umiejętności z zakresu zakładania straży taktycznej, udzielania pierwszej pomocy, ewakuacji medycznej oraz wyposażenia pojazdu sanitarnego.

Tydzień później kadeci klas Oddziału Przygotowania Wojskowego zrealizowali tematy i zagadnienia z zakresu B.L.O.S. w ramach praktycznych zajęć ze szkolenia strzeleckiego. Obsługa broni i zasady bezpiecznego obchodzenia się z bronią to abecadło żołnierskiego rzemiosła, zatem takich zajęć, ćwiczeń i treningów nigdy dosyć.



Szkolna wycieczka do Warszawy

W marcu odbyła się szkolna wycieczka klas: 1b, 3a i 4b do Warszawy. Była ona pełna różnorodnych atrakcji i niezapomnianych



chwil. Można było sprawdzić swoje umiejętności logicznego myślenia i pracy zespołowej w Escape Roomie „Black Cat”, obejrzeć w Teatrze Komedia spektakl „Na pełnych obrotach”, który dostarczył dużo śmiechu i pozytywnej energii, wziąć udział w aktywnych zajęciach w Hanarze 646, odwiedzić Muzeum Narodowe, znaleźć chwilę na zakupy i odpoczynek w Żółtych Tarasach.

Nauka udzielania pierwszej pomocy

18 marca 2025 r. uczniowie klas Oddziału Przygotowania Wojskowego realizowali kolejne praktyczne zajęcia z żołnierzami Patronackiej Jednostki Wojskowej. Tym razem kadeci zdobywali umiejętności z zakresu zakładania stazy taktycznej, udzielania pierwszej pomocy, ewakuacji medycznej oraz wyposażenia pojazdu sanitarnego.



Dzień Wiosny

21 marca – Pierwszy dzień wiosny w szkole był pełen sportowych emocji! Zorganizowano rozgrywki koszykarskie, w których klasy rywalizowały o najwyższe miejsca na podium. Po zaciętej walce 1. miejsce zdobyła klasa 4b, 2. miejsce przypadło klasie 3a, a na 3. miejscu uplasowała się klasa 2a.

Dzień z pedagogiką w Akademii Bialskiej

23 kwietnia uczniowie naszego liceum wzięli udział w „Dniu z Pedagogiką” w Akademii Bialskiej. Na początek obejrzeli poruszającą sztukę teatralną pt. „Demony w mojej głowie”, oryginalnie wyreżyserowaną przez studentki Faustynę Wojdakowską i Honoratę Szyluk. Następnie ruszyli w teren – zdobywając pieczętki za udział w różnorodnych wyzwaniach: od łamańców językowych, przez badanie słuchu i alternatywne metody nauki czytania, aż po warsztaty tworzenia papierowych dekoracji.

Nauka obsługi broni

25 marca 2025 r. kadeci klas Oddziału Przygotowania Wojskowego zrealizowali kolejne tematy i zagadnienia z zakresu B.L.O.S. w ramach praktycznych zajęć ze szkolenia strzeleckiego z Patronacką Jednostką Wojskową. Obsługa broni i zasady bezpiecznego obchodzenia się z bronią to abecadło żołnierskiego rzemiosła, zatem takich zajęć, ćwiczeń i treningów nigdy dosyć. Praktyczne

zajęcia z bronią zawsze cieszyły się niezwykłym zainteresowaniem, stąd też nikogo nie trzeba było specjalnie motywować do ćwiczeń.



Dzień otwarty w ALO

01 kwietnia ALO w Terespolu zorganizowało „Dzień Otwarty”. To szczególne wydarzenie w życiu całej szkolnej społeczności, w tym uczniów klas Oddziału Przygotowania Wojskowego, którzy kolejny już raz mogli przedstawić zgromadzonym ósmoklasistom to, co najciekawsze. Nasi goście wspaniale się bawili rywalizując między sobą. Młodzież uczestniczyła także w pokazach fizycznych i chemicznych przygotowanych przez uczniów z rozszerzenia biologiczno-chemicznego. Motywem przewodnim pokazów fizycznych była elektrostatyka. Goście chętnie włączali się w eksperymentowanie.



Kolejne wizyty uczniów w Akademii Bialskiej

3 kwietnia 2025 r. kl. 2b i 3c pod opieką pań: Agnieszki Leszek i Joanny Moździerz uczestniczyły w seminarium zorganizowanym przez Wydział Nauk o Zdrowiu Zakład Dietetyki Akademii Bialskiej. Młodzież wysłuchała ciekawych wykładów, ich motywem przewodnim był temat „Skąd czerpać energię”. W przerwie degustowano soki i zdrowe batoniki. Następnie uczniowie mogli uczestniczyć z zajęciach laboratoryjnych albo sportowych. Był to pożytecznie spędzony czas.

4 kwietnia w ramach II Wojskowych Targów Pracy i Służby, w Akademii Bialskiej został przeprowadzony „Konkurs z zakresu znajomości Regulaminów Wojska Polskiego” dla kadetów OPW szkół ponadpodstawowych z rejonu odpowiedzialności Wojskowego Centrum Rekrutacji w Białej Podlaskiej. W konkursie wzięło

udział kilkudziesięciu kadetów, w tym czworo z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu. Pierwsze miejsce w konkursie zajęły ex aequo trzy osoby – dwie z naszego Oddziału Przygotowania Wojskowego. Pierwsze miejsce wywalczyli kadet Maria Juszcuk oraz kadet Szymon Pietrusik, oboje z klasy 2 A.



Zawody strzeleckie

4 kwietnia, w czasie II Wojskowych Targów Pracy i Służby, na strzelnicy laserowej Akademii Białskiej odbyły się „Drużynowe zawody strzeleckie dla kadetów OPW” szkół ponadpodstawowych z rejonu odpowiedzialności Wojskowego Centrum Rekrutacji w Białej Podlaskiej. W zawodach wzięło udział pięć drużyn, w tym oczywiście drużyna OPW z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu. Drużyna z naszego ALO zajęła pierwsze miejsce pokonując wszystkie pozostałe reprezentacje. Skład zwycięzców: kadet Dominika Stachurska, kadet Aleksander Demczuk i kadet Kacper Melanowicz – z klasy 2 A oraz kadet Szymon Klujewski z klasy 3 A.



Udział w wojewódzkiej Spartakiadzie

10 kwietnia 2025 roku w Bychawie na bazie obiektów Zespołu Szkół im. ks. A. Kwiatkowskiego odbyła się „Spartakiada sportowo-obronna klas wojskowych województwa lubelskiego”. Wydarzenie to przyciągnęło 16 reprezentacji szkół realizujących projekty edukacyjne MON z całego województwa. Oczywiście w zawodach wzięła udział reprezentacja klas OPW Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu. Zespół wystąpił w składzie: kad. Szymon Klujewski – kapitan drużyny i kad. Jan Pietraszuk z klasy 3 A, kad. Maria Juszcuk, kad. Aleksander Demczuk i kad. Piotr Stefaniuk z klasy 2 A oraz kad. Natalia Mycko, kad. Gabriel Gogacz i kad. Maciej Parzysz z klasy 1 A. Cały zespół wykazał się dużym hartem ducha i zaangażowaniem w przygotowaniach, jak również wolą walki w czasie turnieju. Podkreślić trzeba, że zawody były naprawdę wymagające, a rywalizacja trwała cały dzień w bardzo dynamicznie zmieniających się warunkach atmosferycznych, jak chociażby bieg rozgrywany w czasie śnieżyicy.



Pożegnanie klas maturalnych

25 kwietnia pożegnano klasy maturalne podczas uroczystego apelu. Był to wyjątkowy moment pełen wzruszeń, podziękowań i dumy. Wręczyliśmy liczne stypendia za wybitne osiągnięcia w nauce i sporcie, podziękowaliśmy rodzicom za ich zaangażowanie oraz uczniom, którzy aktywnie współtworzyli życie naszej szkoły. Całość uświetniła piękna część artystyczna z występem szkolnego zespołu.



Biwak w Serpelicach

Podczas tegorocznego biwaku w Serpelicach pogoda nie rozpieszczała. Mimo deszczowej i wietrznej aury atrakcji nie brakowało. Pierwszą była wspinaczka na ścianie wysokościowej, następnie paintball i strzelanie z wiatrówek, ognisko wraz z nocnym przejściem na orientację lasem z asystą GPS, „tyrolka”, czyli zjazd na linie nad Bugiem, taktyka obronna oraz zejście ze strażackiej ściany treningowej.

Gra Terenowa pod koniec roku szkolnego

17 czerwca 2025 r. na terenie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu odbyła się terenowa gra „GrajMY dla planeTY” o celach zrównoważonego rozwoju pod patronatem

Gra prowadzona była przy współpracy Samorządu Uczniowskiego ALO oraz Młodzieżowej Rady Miasta w Terespolu. Koordynatorkami gry były: psycholog szkolna Renata Łuciuk oraz nauczycielki Katarzyna Woźniak oraz Paula Bartkiewicz



Zakończenie roku szkolnego

27 czerwca w naszej szkole odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2024/2025. Był to wyjątkowy dzień, pełen emo-

cji i podziękowań za całoroczny trud uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Podczas apelu nagrodzono uczniów, którzy osiągnęli wysokie wyniki w nauce oraz wyróżnili się wzorowym zachowaniem i zaangażowaniem w życie szkoły. Szczególne wyróżnienie otrzymali uczniowie, którym przyznano Stypendia Burmistrza Miasta Terespol za wybitne osiągnięcia edukacyjne i sportowe. Nagrody wręczyli przedstawiciele władz miejskich pan Jacek Danieluk oraz Krzysztof Wróbel, a swoją obecnością uroczystość uświetnili również reprezentanci służb mundurowych – Policji, Krajowej Administracji Skarbowej, Wojska Polskiego i Straży Granicznej – podkreślając tym samym znaczenie współpracy szkoły ze środowiskiem lokalnym. Apelu zakończył się podziękowaniami dla całej społeczności szkolnej oraz życzeniami udanych, bezpiecznych i pełnych odpoczynku wakacji. To był rok pełen wyzwań, ale i sukcesów, które dziś mogliśmy wspólnie świętować.



Działalność dydaktyczno-wychowawcza w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu jest kompleksowa i ukierunkowana na wychowanie młodzieży na wartościowych, odpowiedzialnych i kompetentnych obywateli, gotowych sprostać wyzwaniom współczesnego świata.

Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu

Pszczółki i Jagódki u Panny Apteczkowej

W poniedziałek 9 czerwca Pszczółki i Jagódki odwiedziły Kodeń,
by wziąć udział w wyjątkowych warsztatach przygotowanych
przez Pannę Apteczkową z Frykasów Kodeńskich.
Pani Paulina przygotowała dzieciom niezwykle dużo atrakcji.

Warsztaty rozpoczęły się od pokolorowania fartuszków kucharskich, które dzieci założyły, by udekorować pyszne kodeńskie ciasteczka. Przedszkolaki przystrajały ciasteczka galaretką oraz przepyszną domową marmoladą z moreli, truskawek, a nawet zielonych szyszek sosny.

Następnie przedszkolaki zobaczyły, jak Panna Apteczkowa wykonuje lokalny przysmak czyli sodziaki, a następnie degustowały je z ogromnym apetytem. Dzieciom bardzo smakowała także zupa pomidorowa z ziołami, którą poczęstowała Pani Paulina.

To było niezwykle smaczne, bardzo kolorowe spotkanie z wyjątkową regionalistką, która promuje swoje specjały nawet w ogólnopolskich telewizjach.

Po warsztatach przedszkolaki udały się na spacer po Kalwarii, wcześniej na chwilę wyciszając się w kościele. Naszym pięciolatkom bardzo smakowała także pizza u Ojców Oblatów.

Pobyt w Kodniu przedszkolaki zakończyły świetną zabawą na placu zabaw.

To był bardzo kolorowy, pełen cennej wiedzy i smaków dzień.

Kamila Korneluk-Waszczyk



Pszczółki uczęły Dzień Pszczółki w Galerii Smaków

Przedшкоlaki z grupy Pszczółek postanowiły nietypowo w tym roku uczęć Dzień Pszczółki – wybrały się do Galerii Smaków, gdzie pod okiem Agnieszki Drab, uczyły się robić włoską pizzę.

Właścicielka restauracji znakomicie przygotowała się na wizytę dzieci, przygotowując dla nich odpowiednie miejsca do tego kulinarnego kursu. Każdy przedszkolak otrzymał także fartuszek oraz czapkę kucharską, szybko więc sala restauracyjna przekształcała się w mini zaplecze kuchenne.

Przedшкоlaki znakomicie poradziły sobie z tym zadaniem – wygniatały ciasto, którego przepis zdradziła właścicielka, następ-

nie nakładały sos oraz wybrane przez siebie składniki. Pszczółki bardzo uważnie słuchały pani Agnieszki, po zakończonych warsztatach odpowiedziały na wszystkie pytania dotyczące pizzy oraz etapów jej powstawania.

Podczas gdy pizza trafiła do pieca, miejsce warsztatów zostało uprzątnięte, by dzieci mogły zjeść swoje kulinarne dzieła. Pizza była pyszna, bardzo szybko zniknęła z talerzy przedszkolaków.

To był bardzo wesoły, a przede wszystkim pyszny Dzień Pszczółki.

Kamila Korneluk-Waszczyk



Drodzy Czytelnicy! Wesprzyjcie Gońca Terespolskiego. Wesprzyjcie pismo, w którym przeczytacie najwięcej informacji o współczesnym Terespole, o wydarzeniach społecznych, kulturalnych i sportowych, w których uczestniczyło wielu z Was, uczestniczyły Wasze Dzieci, Przyjaciele i Sąsiedzi. Goniec Terespolski to również wspomnienia z historii Terespolu, jak i jego mieszkańców.

STOWARZYSZENIE ROZWOJU GMINY MIEJSKIEJ TERESPOL, UL. SIENKIEWICZA 27, 21-550 TERESPOL

Nr konta: 22 8037 1021 0000 8354 2000 0001

Tytułem: GONIEC TERESPOLSKI

Wybory prezydenckie

1 czerwca w całym kraju oraz punktach wyborczych na świecie Polacy wybrali prezydenta. Został nim wspierany przez Prawo i Sprawiedliwość, mało związany wcześniej z polityką, prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Karol Nawrocki (42 lata) zdobywając 50,89 % głosów (10 606 877 wyborców).

Nieznacznie wyprzedził uzyskującego 49,11% głosów (10 237 286 wyborców) Rafała Trzaskowskiego (53 lata), obecnego prezydenta miasta stołecznego Warszawa, byłego europoła, posła RP, ministra administracji i cyfryzacji oraz sekretarza stanu MSZ startującego z ramienia Koalicji Obywatelskiej.

Obecny prezydent w pierwszej turze zajął drugie miejsce z wynikiem 29,5% głosów. Pierwsza tura należała więc do Trzaskowskiego (31,4% głosów), który po raz drugi ubiegał się o to stanowisko. Trzeci, z wynikiem 14,8% głosów, był lider Konfederacji Sławomir Mentzen, którego większość wyborców wg. sondaży oddała w drugiej turze głos właśnie na Nawrockiego.

Frekwencja w pierwszym głosowaniu wyniosła 67,31% a w drugiej turze 71,63%.

Karol Nawrocki zdobył najwięcej głosów w 6 województwach: podkarpackim (71,0%), lubelskim (66,5%), świętokrzyskim (63,6%), podlaskim (61,4%), małopolskim (58,9%) oraz łódzkim (53,2 %), ale Rafał Trzaskowski wygrał w 10 pozostałych województwach.

Wyniki wyborów, w znacznej mierze pokrywają się z granicami dawnych zaborów, lecz ta tendencja nie jest już tak widoczna jak wcześniej. Zamiast tego mamy inny, gigantyczny podział na miasta i wsie. Według badania exit poll w drugiej turze wyborów prezydenckich Rafał Trzaskowski zwyciężył w miastach, uzysku-

jąc w zależności od wielkości od 52,8 do 67,8 % głosów. Na wsi wygrał Karol Nawrocki z poparciem ok. 63,4 % głosów.

Na mapie wyborczej mamy więc rozlaną ogromną przewagę Nawrockiego w gminach i powiatach wiejskich zwłaszcza w południowo-wschodniej i coraz bardziej centralnej części kraju oraz ogromną przewagę Trzaskowskiego w dużych aglomeracjach miejskich: warszawskiej, krakowskiej, wrocławskiej, łódzkiej, poznańskiej, szczecińskiej, trójmiejskiej i górnośląskiej.

Z tych samych badań wynika, że wśród wyborców z wykształceniem podstawowym wygrał Karol Nawrocki, który uzyskał 73,4 % głosów, a Rafał Trzaskowski 26,6 % głosów. Również w grupie osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym wygrał Nawrocki uzyskując 68,1 proc. głosów. Rafał Trzaskowski zdobył w tej grupie 31,7 % głosów. Karol Nawrocki wygrał także, choć już nie tak znacząco, wśród osób z wykształceniem średnim i pomałutalnym, głosowało na niego 51,6 % w stosunku do 48,4 % na Trzaskowskiego. Natomiast Rafał Trzaskowski wygrał w grupie osób z wykształceniem licencjackim i wyższym, uzyskując 62,6 % głosów. Karol Nawrocki zdobył w tej grupie 37,4 % głosów.

Co ciekawe, Nawrocki wygrał w młodszych grupach wiekowych. Według tego samego sondażu na Nawrockiego zagłosowało 51,9% wyborców w wieku 18-29 lat, a na Trzaskowskiego 48,1 %. Podobnie na popieranego przez PiS kandydata głos oddało 51,5 %

	Kandydaci na prezydenta RP	I tura w Polsce	I tura woj. lubelskie	I tura powiat bialski	I tura gmina Terespol	I tura miasto Terespol
1	Karol Nawrocki	29,54 %	39,02 %	39,88 %	42,72 %	35,77 %
2	Rafał Trzaskowski	31,36 %	20,65 %	15,61 %	15,13 %	24,35 %
3	Sławomir Mentzen	14,81 %	16,55 %	18,35 %	17,17 %	12,55 %
4	Grzegorz Braun	6,34 %	9,38 %	12,40 %	12,79 %	12,36 %
5	Szymon Hołownia	4,99 %	4,32 %	4,38 %	4,15 %	4,42 %
6	Adrian Zandberg	4,86 %	3,53 %	2,88 %	2,80 %	2,72 %
7	Magdalena Biejat	4,23 %	2,77 %	2,49 %	2,31 %	3,52 %

	Kandydaci na prezydenta RP	II tura w Polsce	II tura woj. lubelskie	II tura powiat bialski	II tura gmina Terespol	II tura miasto Terespol
1	Karol Nawrocki	50,89 %	66,54 %	72,74 %	74,62 %	61,27 %
2	Rafał Trzaskowski	49,11 %	33,46 %	27,26 %	25,38 %	38,72 %

30-latków, a na kandydata KO – 48,5 %. Trzaskowski z wynikiem 52,8 proc. wygrywa wśród 40-latków, wśród których Nawrockim zdobył 47,2 % głosów. Mniejsza różnica jest w grupie 50-latków. Trzaskowskiego poparło 51,8 proc. z nich, a Nawrockiego 48,2 proc. Prawie równo podzieloną grupą w sondażu okazali się seniorzy (60 lat i więcej), Nawrockiego poparło 50,1%, a Trzaskowskiego 49,9 % wyborców.

Podsumowując badania exit poll można stworzyć pewne uproszczone modele wyborców. Na Nawrockiego znacznie częściej głosowali mężczyźni, słabiej wykształceni, mieszkający

w mniejszych miejscowościach, głównie w południowo-wschodniej części kraju, a na Trzaskowskiego znacznie częściej głosowały kobiety, lepiej wykształcone i zamieszkujące duże miasta, zwłaszcza w północno-zachodniej części kraju. Zauważalny jest także fakt, że młodzi wyborcy (18-30 lat) w dużej mierze wybierają kandydatów o poglądach skrajnie konserwatywnych (Mentzen) ewentualnie zdecydowanie lewicowych (Zandberg), którzy szukają swojej tożsamości w odniesieniu do tzw. duopolu PO-PiS i lepiej radzą sobie w portalach społecznościowych.

Łukasz Pogorzelski

Obchody 234. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja

W sobotę 3 maja w 234. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja delegacje władz miasta i jednostek podległych, Sejmu RP, Powiatu Bialskiego, służb mundurowych i organizacji społecznych złożyły wieńce pod pomnikiem Niepodległości, Nieznanego Żołnierza i 300-lecia Nadania Praw Miejskich. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie mszą św. w kościele pw. Świętej Trójcy, w której udział wziął starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Modlitwę za Ojczyznę odmówili: proboszcz parafii katolickiej Mirosław Krupski oraz proboszcz parafii prawosławnej Jarosław Łoś.

Poczty sztandarowe wystawili strażacy z OSP w Terespolu oraz uczniowie z ALO w Terespolu.

Przemowy okolicznościowe wygłosili: poseł na Sejm RP Dariusz Stefaniuk, przewodniczący rady powiatu bialskiego Wojciech Mitura oraz gospodarz uroczystości burmistrz Jacek Danieluk.

Na zakończenie zaśpiewały: Victoria Martyniuk, Alicja Bujwid i Lena Sokół.

Uroczystość zakończyła się wystrzałem armatnim w wykonaniu terespolskiego Bractwa Kurkowego.

Po zakończeniu uroczystości licznie zebrani mieszkańcy udali się do zabytkowej Prochowni, gdzie można było zwiedzić wystawy stałe i poczęstować się terespolskim bigosem.

Dwa dni wcześniej, w czwartek (01.05) na korcie miejskim w Terespolu odbył się Turniej Tenisa w Grze Pojedynczej. W przyjaznej atmosferze i przy dobrej pogodzie turniej rozpoczęto o godzinie 9.30. Wzięło w nim udział siedmiu uczestników. Trzecie miejsce zajął Tomasz Maksymiuk, drugie miejsce Mariusz Waszczuk, a pierwsze wywalczył Mateusz Pilipczuk.

Tego dnia na Orliku odbył się turniej piłkarski, w którym wzięli udział mali piłkarze z klas 0-1. W zawodach zorganizowanych przez UKS „Jedynka” wzięło udział łącznie 30 dzieci. Zawody przebiegły w miłej i rodzinnej atmosferze.

Natomiast w niedzielę 4 maja terespolscy kibice piłki nożnej po raz kolejny w tym roku wybrali się na mecz Ekstraklasy. Dwu-



dziestoosobowa grupa tym razem pojechała do Białegostoku na mecz Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze. Na Chorten Arenie po dość emocjonującej grze padł remis 1:1. Wyjazd minął w pozytywnej, kibicowskiej atmosferze.

Łukasz Pogorzelski

35-lecia pisma GONIEC TERESPOLSKI

W niedzielę 2 marca br. w restauracji Galeria Smaków odbyła się jubileuszowa gala z okazji 35-lecia pisma GONIEC TERESPOLSKI. To najstarsze i najważniejsze pismo społeczno-kulturalne w regionie, mające nieoceniony wkład w budowę dziedzictwa kulturowego, świadomości historycznej, poczucia tożsamości i wspólnoty wśród mieszkańców Terespolu i okolic.



Wydarzenie z okazji 35-lecia zgromadziło liczne grono redaktorów, współpracowników i przyjaciół czasopisma oraz dużą grupę jego wiernych czytelników.

Wieczór rozpoczął się od projekcji filmu dokumentalnego podsumowującego 35 lat działalności „Gońca Terespolskiego”. Produkcja ukazała historię pisma, od broszury NSZZ SOLIDARNOŚĆ począwszy, aż po jego 100 numer wydany pod koniec 2024 roku. W filmie przedstawiono sylwetki osób, które na przestrzeni lat przyczyniały się do jego powstania i rozwoju.

Kolejnym punktem programu było uhonorowanie liczного grona osób pracujących na rzecz Gońca: redaktorów i współpracowników, którzy na przestrzeni zwłaszcza ostatnich lat, swoją pracą społeczną i zaangażowaniem, tworzyli to pismo.

Obecnie w skład redakcji wchodzi: Anna Pietrusik – wydawca, Krzysztof Badalski – wydawca, Kamila Korneluk – redaktor naczelna, Łukasz Pogorzelski – zastępca redaktor naczelnej, Lech Mazur – główny fotograf, Krystyna Pucer – dział sportowy, Anna Tomczuk – dział wspomnieniowy, Wojciech Kobylarz – dział historyczny, Przemysław Wróblewski – dział historyczny, Kazimierz Michalak – dział historyczny, Danuta Buczyńska – felietony, Beata Kupryś – felietony, Maciej Barmosz – dział historyczny, Janusz Sańtrukiewicz – felietony, Piotr Szyszkowski – dział sportowy oraz współpracownicy: Sławomir Leszek, Wojciech Prokopiuk, Ryszard



Korneluk, Adam Jastrzębski, Krzysztof Tarasiuk, Justyna Mazur-Lipecka, Bogusław Korzeniewski, Józef Dawidziuk, Jarosław Onyszczuk, Magdalena Wieczorek, Anna Chodyka i Łukasz Węda.

Dodać należy, że pismo Goniec Terespolski za swój całokształt zostało docenione przez **Marszałka Województwa Lubelskiego – Jarosława Stawiarskiego**, pamiątkowy gawerton w jego imieniu wręczyła radna Sejmiku Województwa Lubelskiego – **Barbara**

Barszczewska oraz przez **Starostę Bialskiego – Mariusza Filipiuka** – w jego imieniu gawerton wręczył **Wojciech Mitura** – Przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego.

Podczas gali nie zabrakło części artystycznej. Publiczność miała okazję podziwiać m.in. występy terespolskiej młodzieży uczęszczającej na zajęcia wokalne w MCKSiR. Głównym punktem części artystycznej jubileuszu był recital **Zespołu Wokalnego „Chwilka”** z Bialskiego Centrum Kultury w Białej Podlaskiej. Dzieci i młodzież pod kierownictwem artystycznym cenionego in-

struktora **Ireneusza Parafiniuka** wykonały (solo lub w kwintecie) kilkanaście utworów zaliczanych do krajowych i światowych standardów muzyki popularnej i jazzowej.

Organizatorzy: **Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejskie Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu** i redakcja **Gońca Terespolskiego** na zakończenie jubileuszowej gali poczęstowali publiczność pysznym czekoladowo-wiśniowym tortem.

Łukasz Pogorzelski

Międzynarodowy Dzień Kobiet

W niedzielę 9 marca w restauracji Galeria Smaków w Terespolu odbyło się wydarzenie muzyczno-teatralne z okazji Dnia Kobiet.

Na początku na scenie zaprezentowały się dzieci uczęszczające na zajęcia śpiewu w MCKSiR, które prowadzi instruktorka **Maria Macwejko**. Wystąpiły także solistki: **Victoria Martyniuk, Maria Karboviak** oraz **Hanna Bednarzak**. Następnie własne wiersze pt. „Być kobietą” i „Licz ze mną” zaprezentowała terespolska poetka – **Grażyna Leonienko**. Poruszyła w nich moc kobiecej natury, która od zawsze fascynuje mężczyzn.

Kolejnym punktem wydarzenia były spektakle teatralne. **Kamil Przyszał** jako pierwszy zaprezentował etiudę pt. „(Nie) zwykły dzień mima”. Natomiast aktorka **Marta Łaska** wystąpiła z autorskim monodramem pt. „Decyzja”. Odtwarzana przez nią postać młodej kobiety musiała podjąć kluczową w życiu decyzję. Powiedzieć „Tak” lub „Nie” narzeczonemu.

Tego wieczoru przedstawiciele władz miasta: burmistrz **Jacek Danieluk**, przewodniczący Rady Miasta Terespol **Stawomir Leszek** oraz radni: **Adam Danieluk, Mirosław Korzeniewski** oraz **Piotr Tarasiuk** wręczyli paniom kwiaty oraz kawałek pysznego czekoladowo-wiśniowego tortu.

Na finał imprezy zaśpiewała ceniona w regionie, utalentowana piosenkarka **Magdalena Bahonko**, której towarzyszył multiinstrumentalista **Piotr Leszega** (pianino, gitara). Wokalistka ma



na swoim koncie kilka singli. Wspomnieć należy, że teledysk do jej ostatniej piosenki pt. „Akceptualna” został zrealizowany w ramach nagrody specjalnej XVI Otwartego Konkursu Poezji Śpiewanej VOICE POETICA w Terespolu w 2024 r.

Dziękujemy **Paulinie Wójcik** za prowadzenie konferansjerskie, **Ilonie Wasyluk** za wystawienie stoiska z kosmetykami i udzielanie porad kosmetycznych, **Agnieszce Drab** za udostępnienie sali i jej pracownikom za obsługę kelnerską oraz ekipie **Free Sound** za obsługę muzyczną i oświetleniową.

Łukasz Pogorzelski

100 lat OSP w Terespolu

W sobotę 19 lipca 2025 roku Ochotnicza Straż Pożarna z Terespolu obchodziła setną rocznicę powstania. Świętowanie rozpoczęło się o godz. 13:00 od mszy świętej w kościele pw. Św. Trójcy w Terespolu, podczas której proboszcz tutejszej parafii ks. Mirosław Krupski modlił się za strażaków.



Następnie wszyscy strażacy w rytmie marszu granego przez **Orkiestrę Dętą z OSP w Łomazach** przemaszerowali na teren rekreacyjny „Konowica”, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Na placu przy letniej scenie dowódca uroczystości **druh Jarośław Pastuszuk** złożył meldunek **druhowi Czesławowi Pikaczowi** członkowi zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, po czym orkiestra odegrała Mazurka Dąbrowskiego i wciągnięto na maszt flagę państwową.

W dalszej części prezes OSP w Terespolu **druh Józef Paderewski** przywitał zaproszonych gości, wśród których byli: **Dariusz Stefaniuk** poseł na Sejm RP, **Wojciech Wołoch** I wicewojewoda lubelski, **st. bryg. Marek Chwalczuk** zastępca komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie, **Dariusz Litwiniuk** kierownik Filii Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej, **Wojciech Mitura** przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego i wielu innych, w tym: wójtowie, komendanci i prezesi jednostek OSP z sąsiednich gmin: Kodeń, Gminy Terespol, Zalesie, Piszczac, Sławatycze oraz odleglejszego Wojciechowa.

Po powitaniu gości odczytany został rys historyczny jednostki terespolskiej straży pożarnej, po czym przystąpiono do wręczenia odznaczeń i medali. Jednostka OSP z Terespolu została odznaczona Złotym Znakiem Związku OSP RP, którym udekorowano jej sztandar.

Takie samo odznaczenie otrzymał komendant OSP z Terespolu **druh Andrzej Jarocki**.

W dalszej kolejności terespolskim strażakom wręczono srebrne i brązowe medale za zasługi dla pożarnictwa, w tym:

Srebrne medale otrzymali: **Ewa Zając, Przemysław Wróblewski, dh Piotr Antoniuk**.

Brązowe medale: **dh Maria Sobieszuk, dh Anna Jarocka, dh Anna Pastuszuk, dh Tomasz Matejek, dh Przemysław Szczygieski, dh Łukasz Kolada**,

Odnaki Wzorowego Strażaka: **dh Emil Leonienko, dh Piotr Bojczewski** oraz za wystugę lat: **dh Józef Paderewski (XV) i dh Piotr Wiktoruk (XX)**.

Na zakończenie części oficjalnej prezes OSP w Terespolu **druh Józef Paderewski** wręczył zaproszonym gościom pamiątkowe



gawertony z podziękowaniami za dotychczasową współpracę i pomoc, jaką jednostka otrzymywała przez ostatnie lata.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście, którzy na ręce prezesa **druha Józefa Paderewskiego** złożyli gratulacje i pamiątkowe dyplomy.

Część oficjalną zakończył występ **Orkiestry Dętej z OSP w Łomazach**, która zaprezentowała we własnych aranżacjach kilka sztandarowych utworów muzyki popularnej, m.in. „Final Countdown” zespołu Europe.

Uroczystościom z okazji 100-lecia OSP w Terespole towarzyszył piknik. Jego główny organizator, czyli OSP KSRG Terespol – zapewnił mieszkańcom wiele atrakcji.

Dla najmłodszych przygotowano bezpłatne wesołe miasteczko złożone z tzw. „dmuchańców”, a także małej gastronomi: waty cukrowej i popcornu. Można było również posilić się grochówką i kiełbaską z grilla. Bardzo dużym zainteresowaniem wśród dzieci cieszyła się zabawa w pianie.

Podczas festynu można było wziąć udział w konkursach z nagrodami zorganizowanymi przez firmę M.B. Mega hurtownię narzędzi Michała Bogdaniuka z Białej Podlaskiej.

Miejskie Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespole zapewniło atrakcje muzyczne na scenie. Na początek zaśpiewały **dzieci uczęszczające na zajęcia wokalne prowadzone przez Marię Macwejkę: Michalina Marek, Kornelia Hurman, Victoria Martyniuk, Amelia Lewczuk, Miłosz Jakuszko, Lena Sokół**. Na koniec w ramach niespodzianki dla publiczności zaśpiewała doświadczona wokalistka **Anna Szulc**.

Kolejno na scenie pojawili się panowie z kapeli podwórkowej CARAVANA, którzy w swoim repertuarze mają polskie szlagiery pochodzące z okresu sprzed i po II wojnie światowej. Co ciekawe, muzycy są już na emeryturze i mają dużo czasu aby móc poświęcić się swojej muzycznej pasji. Zagrali blisko półtoragodzinny koncert, który bardzo spodobał się zebranym mieszkańcom.

Następnie sceną zawładnęła młodzież z zespołu rockowego **SONIC EXPLOSION**, który zyskuje coraz większą popularność. Warto dodać, że wykonują już własne piosenki, które publiczność docenia owacjami.

Gwiazdą wieczoru był legendarny **CASANOVA**. Muzyk był bardzo popularny w pierwszej fali disco polo przypadającej na lata 90-te XX w. Pomimo faktu, że podczas jego występu spadł deszcz, który przerodził się w burzę, to publiczność dotrwała do końca tańcząc i śpiewając z artystą.

Naszemu druhom z OSP Terespol, życzymy kolejnych 100 lat funkcjonowania i tyle samo powrotów, co wyjazdów.

Sponsorzy wydarzenia: Burmistrz i Rada Miasta Terespol, ARPAPOL Sp. z o.o., M.B. MEGA Michał Bogdaniuk, IREAST Sp. z o.o., Gospodarstwo Rolne w Koroszczynie, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDYK, Przedsiębiorstwo Usługowo Handlowe AGROSTOP, Restauracja AUSTERIA, AGROSTOP II Grabowska Katarzyna, Przedsiębiorstwo Usługowo Handlowe KABAX Krzysztof Panasiuk, Ubezpieczenia Henryk i Stanisława Stec, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Szkoła Nauki Jazdy AUTODRIVER Wojciech Mitura, Morska Agencja Gdynia MAG Sp. z o.o., FABRYKA ZDROWIA Sylwia Głodek, Sklep STOKROTKA Terespol, Wspólnota Gruntowa Terespol, Sklep ŻABKA ul. Wojska Polskiego 175, Sklep ARHELAN Terespol, Sklep NETTO Terespol, Zakłady Mięsne WIERZEJKI, Sklep Hydrauliczny MAJSTER Krzysztof Kwiatkowski, ELBUD Eliaż Pietraszuk, WIPASZ Spółka Akcyjna, TRES-BUD Mateusz Treska, IPS Biegajto Łojewski spółka komandytowa, Agnieszka Niedziela Apteka w Kodniu, INBAP Group, SIM LUBELSKIE Sp. z o.o., ECO POWER Group Sp. z o.o., Sklep OSIEMNASTKA Terespol, Sklep MASA Terespol, ZAJAZD JĘDRULA Andrzej Makarewicz, Sklep AGA Jacek Górecki, Przedsiębiorstwo Handlowo usługowe REBUTR Władysław Grzelak.

Józef Paderewski, Łukasz Pogorzelski

Festyn na pożegnanie wakacji

W sobotę 30 sierpnia na terenie rekreacyjnym „Konowica” przy Miejskim Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu odbył się coroczny festyn na pożegnanie wakacji „Terespol – Wielokulturowe Miasto”.

Na początek zaprezentowały się **dzieci i młodzież uczęszczające na zajęcia wokalne** prowadzone w MCKSiR przez instruktorkę Marię Macwejkę. Wystąpili: Alicja Bujwid, Kornelia Hurman, Kornelia Kijuk, Marcel Siekerko, Łucja Omecińska, Izabela Pomorska, Lena Sokół, Miłosz Jakuszek oraz Maciej Badalski, który wykonał utwór operowy po włosku pt. „Luna tu”.

Następnie na scenie pojawiły się „**Sztynne Sigmy**”, czyli młodzieżowe zespoły rockowe z Terespolu:

- **Last of Kind**: Grzegorz Sobieszuk (wokal, gitara), Natalia Sołoniuk (bas) i Ignacy Łozak (gitara),
- **Escape From Reality**: Marek Maciuk (w, k), Maciej Parzyszek (g), Kacper Kosiński (b) i Bartek Bielak (g),
- **Sonic Explosion**: Maciej Badalski (w), Bartek Bielak (g), Kacper Kosiński (b) i Marek Maciuk (k).



Zespoły, którym na perkusji towarzyszył Arkadiusz Rydz (z legendarnego terespolskiego zespołu „Nie Ważne”) po raz drugi biorą udział w muzycznym projekcie, na realizację którego MCKSiR pozyskało dofinansowanie ze środków **Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego** w ramach programu **Narodowego Centrum Kultury** pn. **Bardzo Młoda Kultura 2023-2025**. Program w woj. lubelskim jest koordynowany przez **Centrum Sportu i Kultury w Lublinie**.

Młodzież zaprezentowała się świetnie! Widać ogromny progres w stosunku do ubiegłego roku. Licznie zebrana publiczność miała okazję wysłuchać już nie tylko „covery”, które wykonują trzy składy, ale także własne utwory: Sonic Explosion (Nie Jestem Sobą, Nienawidzę Cię, Bądź przy Mnie i Bez Ucieczki) i Escape From Reality (angielskojęzyczny Falling into Void). Zespoły bardzo podobały się publiczności i z pewnością za rok, na kolejnym festynie, wystąpią już jako jedne z gwiazd wieczoru.

O godzinie 17 burmistrz **Jacek Danieluk** oraz przewodniczący Rady Miasta Terespol **Sławomir Leszek** dokonali oficjalnego otwarcia imprezy. Po krótkich przemowach przyszedł czas na

wręczenie odznaczeń dla osób zasłużonych w dziedzinie kultury oraz działających na rzecz miasta.

Odnaczenia honorowe „**Zasłużony Dla Kultury Polskiej**” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP otrzymali: **Kamila Korneluk** (redaktor naczelna pisma Goniec Terespolski, nauczycielka, sołtyska i prezeska KGW „Czerwone Szpileczki) oraz **Łukasz Pogorzelski** (pracownik MCKSiR w Terespolu, zastępca redaktor naczelnej „Gońca Terespolskiego” i członek Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol). Medale w imieniu minister MKiDN wręczyła **Elżbieta Koryńska** zastępca dyrektora delegatury w Białej Podlaskiej Lubelskiego Urzędu Województwa w Lublinie.

Kolejne odznaczenia w dziedzinie działalności artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury ufundował marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. Otrzymali je wieloletni redaktorzy pisma „Goniec Terespolski”: **Krystyna Pucer** (dział sportowy), **Lech Mazur** (fotografia) i **Wojciech Kobylarz** (dział historyczny). Nagrody, w imieniu marszałka, wręczył **Jarosław Kwasek** – Członek Zarządu Województwa Lubelskiego.

Wręczono także coroczne (od 2009 roku) nagrody pn. „**Zasłużony dla Miasta Terespol**”. Kapituła zdecydowała, że na tak zaszczytne dla miasta statuetki otrzymali:

- **Urszula Artecka** (wieloletnia radna miasta),
- **Ewa Zajac** (wieloletnia zastępca przewodniczącego Rady Miasta Terespol, także w obecnej kadencji),
- **Ryszard Korneluk** (prezes Klubu Seniora „Srebrny Włos”)
- **redakcja pisma „Goniec Terespolski”**, które świętowało w tym roku swoje 35-lecie i wydało swój setny numer! **Goniec Terespolski** jest najstarszym i najważniejszym wydawnictwem w regionie północnej Lubelszczyzny. Promuje lokalne dziedzictwo historyczne i kulturowe. Jest także miejscem, w którym prezentowani są lokalni twórcy, rękodzielnicy, artyści i regionaliści.

Uhonorowano również **lekarza pediatrę Henrykę Dubel-Gładoch**, która po wieloletnim dbaniu o zdrowie mieszkańców Terespolu i okolic, przechodzi na zasłużoną emeryturę.

Na zakończenie części oficjalnej głos zabrali przyjaciele naszego miasta: **gen. dyw. dr Jarosław Gromadziński**, **burmistrz miasta Brok Sebastian Oczkowski** (który przyjechał na festyn z liczną delegacją) oraz **Jarosław Kwasek** – Członek Zarządu Województwa Lubelskiego.

Tuż przed godziną 18 wystartował program muzyczny pn. „**Muzyka Wielokulturowego Terespolu**”, w wykonaniu **Kapeleli RETRO** pochodzącej z Sokołowa Podlaskiego. Zespół zagrał utwory w każdym stylu muzycznym, poczynawszy od klasyki, poprzez muzykę popularną aż po piosenki ludowe. Nie zabrakło



piosenek z okresu dwudziestolecia międzywojennego, z lat 50., 60., 70., aż po bardziej współczesne. Podczas koncertu zabrzmiała duża ilość instrumentów: flet poprzeczny, trąbki, saksofon altowy, akordeon, gitara, kontrabas, instrumenty klawiszowe i perkusja. Kapela wystąpiła w Terespolu rok temu podczas letnich koncertów i z pewnością jeszcze kiedyś do nas wróci.

Kolejnym na scenie pojawił się gwiazdor muzyki disco/dance **MARKUS P**, który w towarzystwie dwóch wspomagających wokalistów i tancerzy zagrzewał publiczność do wspólnej zabawy. Lider oprócz śpiewania własnych hitów, takich jak: „Kici kici miał”, „Ula hula” czy „Obudź się” zabawiał publiczność swoimi żartami. Energetyczny występ tego tria skutecznie rozgrzał publiczność.

Następnym punktem programu był koncert zespołu **CHRUŚT**, który zabrał publiczność w klimaty kultury słowiańskiej połączonej z elektroniczno-rockowym brzmieniem. Zespół zdobywa coraz większą popularność dzięki udziałowi w tegorocznych krajowych eliminacjach do Eurowizji. Ich koncert w Terespolu okazał się „strzałem w dziesiątkę”. Publiczność była oczarowana raz subtelnymi, raz mocnymi brzmieniami i wyglądem scenicznym muzyków. Wspomnieć należy, że wokalistka **Małgorzata Oleszczuk** pochodzi z pobliskiego Łobaczewa Dużego.

Gwiazdą tegorocznego festynu był zespół **RED LIPS** z charakterystyczną wokalistką, znaną w show businessie jako „**Ruda**”. Koncert był bardzo żywiołowy, a publiczność bawiła się wymiennie śpiewając wspólnie z zespołem takie hity jak: „To co nam było”, „Czarne i białe”, „P.S.”, „Bez reguł”, „Zanim odejdiesz” oraz najnowsze: „Czereśnie” i „Golden hour”. Ciekawostką jest fakt, że wokalistka pomimo zaawansowanej ciąży, stworzyła wspólnie z muzykami (w tym mężem Łukaszem Lazerem na gitarze) niezapomniane show.

Dalsze emocje zafundował hip hopowy duet **SKŁAD** z Białej Podlaskiej, którzy stawiają dopiero swoje pierwsze kroki na scenie. Chłopaki wykonali kilka własnych utworów. Trzymamy kciuki za ich rozwój i z pewnością jeszcze się spotkamy.

Na zakończenie imprezy ok. 23:30 zagrał znany w regionie **DJ D-Paul** (Paweł Dziak), któremu towarzyszył **DJ Patryk** (Patryk Cieśniewski). Panowie musieli kilka razy bisować dla bawiącej się na dyskotekę młodzieży.



W trakcie imprezy obecne były **stoiska prezentujące dorobek kulturowy mniejszości etnicznych i narodowościowych, które niegdyś zamieszkiwały Terespol i okolice**. Mieszkańcy mieli okazję wziąć udział w różnorodnych wystawach połączonych z warsztatami: wypiekania podpłomyków, plectenia wikliny, tkaczkimi i ceramicznymi.

Warsztaty z piecem były strefą, w której uczestnicy wykonywali własnoręcznie podpłomyki (mini pizza) z wcześniej przygotowanych składników.

Na **warsztatach tkackich** można było zapoznać się z dawniejszymi ręcznymi metodami tkania. Dzieci pod opieką animatora wykonywały własne prace, które mogły zabierać ze sobą na pamiątkę.

Warsztaty ceramiczne pokazywały, jak w dawnych czasach były wytwarzane naczynia. Dzieci mogły również puścić wodzę fantazji i ulepić coś, co same wymyśliły.

Podczas **warsztatów plecionkarskich** uczestnicy zapoznali się z procesem wyplatania z wikliny. Przy stoisku dzieci wykonywały rybkę na wędce, i podobnie jak powyższe prace, oczywiście mogły zabrać ze sobą.

Dużym zainteresowaniem cieszył się **namiot MCKSiR**, gdzie instruktorka plastyki **Marcelina Łozak-Łada** wspólnie ze **stażystką Pauliną Trociewicz** wykonywały kolorowe warkocze oraz malowały najmłodszym buzie. W sąsiednim namiocie animacje dla dzieci prowadziła nauczycielka **Marzena Butrym**. Obecni byli także wystawcy, m.in. **Anna Głowacka** i firma produkująca gaźdzety z tektury – „Wszystko z tektury”.

Na placu imprezy obecni byli **działacze podnoszenia ciężarów** (Małgorzata Demedziuk, Adam Głowacki, Adrian Kabus, Grzegorz Biegajło, Mateusz Sikora, Piotr Sobol, Mikołaj Łukaszuk), którzy promowali ten sport poprzez różnorodne działania: wystawę zdjęć i trofeów oraz pokazy technik: rwania, podrzutu lub wyciskania na ławeczce. Sportowcy pragną w niedalekiej przyszłości wznowić sekcję dziecięco-młodzieżową, z której kiedyś słynęło nasze miasto. Mamy nadzieję, że misja się powiedzie.

Ciekawą atrakcją była możliwość **gry w szachy z mistrzem**, czyli symultana, którą przeprowadzili członkowie Klubu Szachowego MOK DEBIUT Terespol. Rywalizacja cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno wśród młodszych jak i starszych uczestników.

Festynowi tradycyjnie już towarzyszyły wydarzenia sportowe: – **V Bieg pamięci gen. Franciszka Krajowskiego**. W biegu wystartowało 40 zawodników, którzy pokonali trasę 1200 m. Startowali „duzi” i „mali” i wydaje się, że nie sama rywalizacja była najważniejsza, ale chęć upamiętnienia wyjątkowej postaci dla naszego miasta. **Franciszek Krajowski** urodził się w Czechach. Z wyboru został Polakiem. Był gen. dyw. Wojska Polskiego, twórcą Dywizji Zmechanizowanej. Brał udział w I wojnie światowej i bitwie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari. Przez wiele lat mieszkał w Terespolu. Tutaj zmarł w 1932 r. W biegu wystartowały całe rodziny. Tradycyjnie najliczniej reprezentowana była rodzina Szydłowskich. Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że wśród kobiet jako pierwsza na mecie zameldowała się **Dorota Jankowska** przed Marysią Steć i Mileną Tyburcy. Wśród mężczyzn wygrał **Antek Karbowski**. Drugi był Daniel Szczygieł, a trzeci Kamil Sacharuk. Jednak na mecie wszyscy mogli się poczuć zwycięzcami. Nagrodą za wysiłek były pamiątkowe medale oraz dyplomy. Organizatorem wydarzenia było MCKSiR przy pomocy terespolskiego Klubu Olimpijczyka.

– **III Turniej Tenisa pamięci Andrzeja Baja** w grze podwójnej mężczyzn, który odbył się na korcie tenisowym na terenie rekreacyjnym „Konowica”. Poświęcony był pamięci Andrzeja Baja, który był ostatnim przedwojennym burmistrzem Terespolu. Za czasów jego rządów miasto bardzo się rozwinęło infrastrukturalnie. W czasie wojny działał w konspiracji. Do zawodów zgłosiło się 6 drużyn. Po rozegraniu meczów grupowych wyłoniono po dwie drużyny z każdej grupy, po czym rozegrano mecz półfinałowy oraz finał. O trzecie miejsce zagrali: Jakub Iwaniuk i Paweł Biegaj przeciwko Bartoszowi Hoszczewskiemu i Pawłowi Oponowiczowi. Spotkanie zakończyło się wynikiem 6:3 dla pierwszej pary. Natomiast w finale zwyciężyli: **Tomasz Maksymiuk i Mateusz Pilipczuk** pokonując Andrzeja Korneluka i Roberta Lewczuka 6:4. Turniej przebiegał w przyjacielskiej atmosferze.

Tego dnia grupa dzieci urodzonych w latach 2015/2016 dokonała nie lada wyczynu. Pod okiem trenera **Tomasza Gołębiowskiego** o godzinie 11.00 w Kodniu wzięła udział w Memoriale Józefa Tymoszuksa w piłce nożnej. O godzinie 14.30 dotarli już na stadion piłkarski w Terespolu, gdzie wzięli udział w V biegu gen. dyw. Franciszka Krajowskiego, a następnie na boisku rozegra-

li między sobą **mecz piłkarski**, który wzbogacił festyn o kolejne działanie sportowe.

Całe wydarzenie poprowadziła prezenterka telewizyjna **Paulina Wójcik** pochodząca z pobliskich Kobylan. Natomiast samo otwarcie festynu, czyli część oficjalną – pochodząca z Łobaczewa Małego **Ewa Danieluk**, przewodnicząca Rady Miasta Międzyrzec Podlaski, której towarzyszył Regiment Artylerii Domu Radziwiłłów w Terespolu oraz Bractwo Kurkowe z Broku.

Tekst i foto: Łukasz Pogorzelski



**Partnerem wydarzenia było Województwo Lubelskie,
#LubelskieSmakujŻycie #Lubelskie #KierunekLubelskie
Zapraszamy na strony internetowe partnera: – <https://www.lubelskie.pl/>**

SPONSORZY I DARCZYŃCY:

TRES-BUD, Usługi Ogólnobudowlane, Mateusz Treska z Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Usług Handlowych **AGROSTOP sp. z o.o.** Terminal Przeladunkowy w Małaszewiczach, Autorska Pracownia Architektoniczna **ARCHIJAS**, Adam Stanilewicz z Białej Podlaskiej, **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespolu**, Jacek Szczepaniak, **PETRODOM** Paliwa Sp. z o.o. w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Budowlane „**BUD-MAR**”, Bogdan Piotrowski i Marek Piotrowski w Białej Podlaskiej, **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska** w Piaskach, **EUROPOL ME-BLE POLSKA** Sp. z o.o. w miejscowości Podanin, Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe **EVITA**, **E&T Deweloper** oraz, **Galeria Zaczysze**, Ewa i Tomasz Androsiukowie z Terespolu, Restauracja **GALERIA SMAKÓW**, Firma „Bard”, Agnieszka Drab z Terespolu, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe **TRANS-BET**, Marian Wojtiuk w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne **REBUTR II**, Władysław Grzelak w Terespolu, **Bank Spółdzielczy** w Łomazach, Oddział w Terespolu, Projekty i Nadzory Drogowe **ITER**. Teresa Harko w Białej Podlaskiej, Sklep Hydrauliczno-Narzędziowy **MAJSTER**, Krzysztof Kwiatkowski w Terespolu, **INSTYTUT URODY**, Joanna Gryta w Terespolu, **Sklep ABC**, Robert Demczuk w Lebedziewie, **JUBILER PERFUMERIA**, Stanisława Dac w Terespolu i Koroszczynie, Kancelaria Usług Finansowo-Księgowych **LIBRA**, Jadwiga Wojarnik w Terespolu, **Centrum Ubezpieczeniowe**, Barbara i Henryk Stec w Terespolu, Gospodarstwo Pszczelarskie **Jadwiga Prokopiuk** w Terespolu, Kancelaria Notarialna **Stefan Durlej** w Terespolu, Polski Związek Działkowców Rodzinny Ogród Działkowy **TERESA** w Terespolu, Firma Handlowo Usługowa **JUNIOR** w Terespolu, **SMART START** English Academy w Terespolu, Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa **SIM Lubelskie**, **Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego** w Białej Podlaskiej.

100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzyczewie i Gminny Dzień Strażaka

W dniu 24 maja 2025 roku w Krzyczewie odbyła się wyjątkowa uroczystość – jubileusz 100-lecia istnienia miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej połączony z Gminnym Dniem Strażaka.



Z tej okazji do Krzyczewa przybyli przedstawiciele władz samorządowych gminy Terespol, reprezentanci Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, lokalnych organizacji społecznych, w tym także stowarzyszenia „Razem dla Krzyczewa” oraz licznie zgromadzeni druhowie i drużyny z jednostek OSP w Krzyczewie, Neplach, Koroszczynie, Łęgach, Bohukałach, a także z Terespolu. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą sprawowaną w kościele pw. św. Jerzego w Krzyczewie, celebrowaną przez ks. Daniela Sałasińskiego – proboszcza parafii Neple – oraz ks. Sławomira Harasimiuka – kapelana strażaków ochotników z gminy Terespol. W homilii ks. kapelan podkreślił szczególną rolę, jaką odgrywają strażacy ochotnicy z Krzyczewa zarówno w życiu parafialnym, jak i w lokalnej społeczności. Ksiądz kapelan przypomniał postać św. Floriana – patrona strażaków – podkreślając, że obok pełnienia odpowiedzialnej i zaszczytnej służby dla drugiego człowieka, druhowie nie powinni zapominać o Bogu, który jest źródłem siły, odwagi i prawdziwego powołania.

Dalsze uroczystości odbywały się przy remizie strażackiej w Krzyczewie. Po złożeniu meldunku przez dh Dariusza Kopciuszuka – prezesa OSP Krzyczew – na ręce dh Jarosława Kijuka – gminnego komendanta strażaków, przybyłe delegacje złożyły okolicznościowe życzenia. Uczczono minutą ciszy pamięć zmarłych druhow z OSP Krzyczew, a także przedstawiono zarys historii jednostki. Jednym z najważniejszych momentów uroczystości było oficjalne przekazanie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego STAR 266 przez wójta gminy Terespol pana Krzysztofa Iwaniuka.

Samochód został poświęcony przez ks. Daniela Sałasińskiego oraz ks. kapelana Sławomira Harasimiuka. Oficjalną część uroczystości zakończono pamiątkową fotografią, po której rozpoczęła się część nieoficjalna – wspólny posiłek i biesiada. Z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia OSP Krzyczew została również wydana okolicznościowa publikacja, przybliżająca dzieje jednostki na przestrzeni lat i dokumentująca jej wkład w życie lokalnej społeczności.

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzyczewie sięga roku 1925. Pomimo trudnych początków i ograniczonych środków finansowych, druhowie z zaangażowaniem podejmowali służbę i stopniowo rozwijali działalność jednostki. Nawet wybuch II wojny światowej nie przerwał ich aktywności – strażacy nieśli pomoc, biorąc udział w akcjach ratunkowych i chroniąc mienie mieszkańców. W tym miejscu warto przypomnieć również postać Piotra Strojuka – strażaka i właściciela sklepu w przedwojennym Krzyczewie, który w czasie niemieckiej okupacji zaangażował się w działalność patriotyczną. W nocy z 16 na 17 maja 1941 roku został aresztowany przez Gestapo podczas obławy, a następnie trafił do obozu na Majdanku, gdzie poniósł śmierć.

Obecnie OSP Krzyczew liczy 22 druhow i drużyny. Poza udziałem w akcjach ratowniczo-gaśniczych, strażacy aktywnie uczestniczą w życiu społecznym wsi Krzyczew oraz samorządu lokalnego. Biorą także udział w wydarzeniach parafialnych w Neplach – takich jak odpusty czy całonocna warta przy Grobie Pańskim w Wielkanoc.

Maciej Barmosz

XXVIII Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich

W ostatni weekend stycznia br. (25-26.01.2025) odbył się w Terespolu XXVIII Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich, który jest największym, najbardziej prestiżowym wydarzeniem o charakterze kulturalnym i religijnym w naszej części Europy. W tym roku ze względu na remont hali sportowej MCKSiR wydarzenie odbyło się w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu.

Wydarzenie otworzył **Arcybiskup Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Abel**. Następnie głos zabrali: poseł na Sejm RP **Dariusz Stefaniuk** oraz Starosta Powiatu Bialskiego **Mariusz Filipiuk**. Obecni byli również: przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego **Wojciech Mitura**, burmistrz Terespolu **Jacek Danieluk**, wójtowie okolicznych gmin, radni Powiatu Bialskiego i Miasta Terespol oraz przedstawiciele duchowieństwa (prawosławnego i katolickiego), a także dyrektorzy i kierownicy terespolskich instytucji i organizacji społecznych.

W wydarzeniu wzięły udział chóry z Polski i Ukrainy. Publiczność miała okazję posłuchać dawnych i współczesnych kolęd i pastorałek obrządku wschodniego, który przeważał niegdyś na terenach Podlasia i Polesia. Udział wzięło ponad 300 wykonawców z Polski (Warszawa, Kraków, Lublin, Białystok, Narew, Kleszczele, Łosinki, Siemiatycze, Biłgoraj, Zachorów, Zabłocie Biała Podlaska, Terespol) i Ukrainy (Łuck, Podhajce). Terespol reprezentowały: Dziecięco-młodzieżowy Zespół Kolędniczy z Miejskiego Centrum Kultury w Terespolu, Chór CORDA VOX oraz Chór Parafii Prawosławnej p.w. św. Ap. Jana Teologa w Terespolu.

XXVIII edycji wydarzenia towarzyszyła wystawa fotograficzna z okazji 100-lecia Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawo-

sławnego i 35-lecia restytuowania Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Organizatorzy festiwalu składają serdeczne podziękowania sponsorom, wolontariuszom, pracownikom Urzędu Miasta Terespol, Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu, Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu, strażakom z OSP KSRG w Terespolu oraz firmom obsługującym wydarzenie.

Organizatorzy Festiwalu: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu, Miejskie Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu.

Partner Festiwalu: Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego – Lubelskie – Smakuj Życie!

Darczyńcy: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Fundacja Totalizatora Sportowego, WIPASZ S.A.

Sponsorzy: Vivai Mazzoni Polska Sp. z o.o., Urząd Gminy Kodeń, Wójt Gminy Kodeń Jerzy Troć, Parafia Prawosławna pw. św. AA. Piotra i Pawła w Zahorowie, Radosław Sebastianiuk radny Powiatu Bialskiego, Alicja i Jarosław Tarasiukowie z Terespolu

Sponsorzy rzeczowi: Urząd Miasta Terespol, Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu im. św. Królowej Jadwigi, Zespół Szkół im. Wł. St. Reymonta w Małaszewiczach.

Łukasz Pogorzelski



33. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

W ostatnią niedzielę stycznia (26.01.2025 r) zagrał 33 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tej jednej z największych akcji charytatywnych na świecie Terespol od wielu lat bierze czynny udział.



Terespolskiemu sztabowi WOŚP udało się w tym roku zebrać łącznie **42 210 zł** (+ dodatkowo **2374 zł** w tzw. **e-Skarbonce**) i tym samym po raz kolejny został pobity rekord. Tym razem o ponad 10 tys. zł w stosunku do ubiegłego roku! Na tę kwotę złożyły się trzy działania:

- **kiermasze ciast** w miejscowych szkołach – w środę 22.01 br. uczniowie ALO i ZSP nr 1 w Terespolu zebrali łącznie 1830 zł (ALO – 700 zł i ZSP1 – 1130 zł).
- **aukcja gadżetów** w restauracji „Galeria Smaków” (piątek 24.01), której towarzyszyły występy artystyczne: taneczne (Akademia Kids Team, FLESZ Dance Company), wokalne (dzieci i młodzież z zajęć wokalnych MCKSiR w Terespolu oraz solistki), poetyckie (Grażyna Leonienko) i muzyczne (uczniowie z: Sonic Explosion i Escape From Reality oraz gwiazda wieczoru: podLOVESKI z Mateuszem Łopaciukiem). W przerwie między występami odbywały się licytacje gadżetów ofiarowanych przez blisko 30 darczyńców z Terespolu i okolic, Fundacji WOŚP oraz pracowni ceramicznej MCKSiR. Tego wieczoru udało się zebrać łącznie 7300 zł.
- **zbiórka pieniędzy do puszek** w niedzielę (26.01) na terenie miasta i okolic. Podczas akcji **38 wolontariuszy** wyruszyło w teren z kolorowymi puszkami. Przez cały dzień młodzi ludzie zbierali pieniądze do puszek w Terespolu oraz okolicznych miejscowościach: Piszczacu, Koroszczynie, Małaszewiczach, Kobylanach, Dobryniu i Małowej Górze.

Podziękowania za wsparcie rzeczowe i organizacyjne: wszystkim ofiarodawcom, naszym wspieranym wolontariuszkom i wo-

lontariuszom, ofiarodawcom usług, wyrobów i gadżetów na licytację oraz jej uczestnikom i zwycięzcom, członkiniom komisji sztabu WOŚP w Terespolu (ZSP nr 1), restauracji GALERIA SMAKÓW, Agnieszce Drab (udostępnienie lokalu na imprezę), pracownikom Banku PKO BP SA w Terespolu (liczenie zebranych pieniędzy), Ochotniczej Straży Pożarnej KSRRG w Terespolu, Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobryniu, przewodniczącemu Rady Powiatu Białskiego Wojciechowi Miturze (pizza dla wolontariuszy), sklepowi hydrauliczno – narzędziowemu MAJSTER, Krzysztofowi Kwiatkowskiemu z Terespolu (koncert podLOVESKI), Wojtkowi i Patrycji Pawłowski z Terespolu (pączki i soki dla wolontariuszy, organizatorom Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniostowiańskich, Akademickiemu Liceum Ogólnokształcącemu PSW w Terespolu (za kiermasz ciast, mobilizację wolontariuszy i udostępnienie miejsca na Sztab 33. Finału WOŚP), Zespołowi Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu (mobilizacja wolontariuszy i kiermasz), Młodzieżowej Radzie Miasta Terespol (kiermasz i nie tylko), Komisariatowi Policji w Terespolu (czuwanie nad bezpieczeństwem), Free Sound: Tomkowi Oleszczukowi i Mirkowi Łojko (obsługa akustyczna i świetlna imprezy), Terespolskiemu Klubowi Morsów, Terespolskiemu Studiu Filmowemu (foto).

Pieniądze zebrane podczas 33 Finału WOŚP zostaną przeznaczone na potrzeby hematologii i onkologii dziecięcej. Oficjalne wyniki Fundacji WOŚP zostały ogłoszone 26 marca. Zebrano rekordową sumę – **289 068 047,77 zł**.

Łukasz Pogorzelski
– szef terespolskiego sztabu WOŚP w Terespolu

LOVE TO DANCE

W niedzielę 15 czerwca w hali sportowej MCKSiR w Terespolu odbył się XVIII Otwarty Przegląd Zespołów Tanecznych LOVE TO DANCE o Puchar Starosty Bialskiego. Jest to jedno z największych i najważniejszych wydarzeń tanecznych w naszym regionie.

W tegorocznej edycji wzięli udział tancerki i tancerze z: Chełma, Białej Podlaskiej, Łosic, Sarnak, Dorohuska, Świdnika, Jaszczowa oraz Terespolu. Ponad 350 osób!

Celem przeglądu jest promowanie twórczości tanecznej, rozwijanie zdolności i talentów estradowych wśród dzieci i młodzieży, spopularyzowanie zespołowych form tańca, promowanie walorów artystycznych i wychowawczych, a także możliwość wymiany doświadczeń i pomysłów w ramach pracy z zespołami tanecznymi. Jest doskonałą okazją do konfrontacji dorobku artystycznego dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych.

Rywalizacja tradycyjnie odbywała się w dwóch kategoriach: **Show Dance i Hip Hop** i została, po raz drugi w historii terespolskiego przeglądu, rozszerzona o występy SOLO i DUETY.

Jury w składzie: JOANNA MIŁOSZEWICZ-CZARNECKA, PIOTR CZARNECKI i ROBERT JAMIŃSKI obejrzało dokładne 126 występów (solo, duety oraz formacje i mini formacje) i wydało następujący werdykt:

PUCHAR STAROSTY BIALSKIEGO: MDK CHEŁM (wszystkie sekcje)

GRAND PRIX SHOW DANCE: BALLO I (MDK Chełm) «Bogini Słońca»

NAJLEPSZA CHOREOGRAFIA SHOW DANCE: STAR FLOW (SDK ART Łosice) «Darkness»

Największy talent Show Dance: Lena Zdzichowska (SDK ART Łosice)

GRAND PRIX HIP HOP: BREAKDOT (LKS Breaking Dotsport)

NAJLEPSZA CHOREOGRAFIA HIP HOP: SDK Crew Kids 1 (SDK Świdnik)

Największy talent Hip Hop: Alicja Korbal (MCKSiR Terespol)

Zwycięzcy w kategoriach wiekowych:

SHOW DANCE – SOLO:

kategoria do 5-7 lat: Zuzanna Domańska (SDK ART Łosice),

kategoria 8-10 lat: Jagoda Woś (MDK Chełm),

kategoria 11-13 lat: Zuzanna Rożek (MDK Chełm),



kategoria 14-15 lat: Agnieszka Bystrzyńska (KK EUREKA Biała Podlaska),

kategoria powyżej 16 lat: Wiktoria Słomka (MDK Chełm)

SHOW DANCE – DUETY:

Kategoria do 5-7 lat: Hiacynta Chalimoniuk i Maja Bogusz (KK EUREKA Biała Podlaska),

kategoria 8-10 lat: Iga Jasik i Nela Manaj (MDK Chełm),

kategoria do 11-13 lat: Blanka Łoś i Hanna Kuras (MDK Chełm),

kategoria 14-15 lat: Lena Zdzichowska i Zuzanna Wojtczuk (SDK ART Łosice),

kategoria powyżej 16 lat: Karolina Wieczorek i Małgorzata Wasiluk (MCKSiR Terespol)

SHOW DANCE – FORMACJE I MINI FORMACJE:

Kategoria do 5-7 lat: Shine „Odkrywczy” (SDK ART Łosice)

3 miejsce zajął zespół: Flesz Super Mini Show Dance „Sekrety zabawek” (MCKSiR Terespol)

Kategoria powyżej 8-10 lat: Zespół Tańca Jazzowego-grupa II „Sztorm” (MDK Chełm)

Kategoria do 11-13 lat: Ballo I – „Bogini Słońca” (MDK Chełm)

Kategoria 14-15 lat: Star Flow „Darkness” (SDK ART Łosice)

Kategoria 16 i więcej lat: Ballo Art Adult – „Bezpowrotnie” (MDK Chełm)



Kategoria powyżej 31 + lat: Formacja One „I have nothing” (MDK Chełm)

HIP HOP SOLO:

Kategoria do 5-7 lat: Zuzanna Zan (MCKSiR Terespol), 2 miejsce: Alicja Lao (MCKSiR Terespol), 3 miejsce: Kamila Brela (MCKSiR Terespol), Aniela Skolimowska (MCKSiR Terespol)

Kategoria powyżej 8-10 lat: Martyna Wieszchowska (GOKiT Dohrusk), 2 miejsce: Maja Wasilewska (MCKSiR Terespol) i 3 miejsce: Magdalena Parafiniuk (MCKSiR Terespol)

Kategoria do 11-13 lat: Nela Kozłowska (SDK Świdnik), a 3 miejsce Antonina Bednarzak (MCKSiR Terespol)

Kategoria 14-15 lat: Alicja Korbal (MCKSiR Terespol)

Kategoria powyżej 16 lat: Katarzyna Sochal (BREAKDOT Jaszców), 2 miejsce: Natalia Szoloniuk (MCKSiR Terespol) i 3 miejsce: Karolina Wieczorek (MCKSiR Terespol)

HIP HOP DUETY:

Kategoria do 5-7 lat: Brak występów

Kategoria powyżej 8-10 lat: Lena Markowska i Martyna Marczałak (SDK ART Łosice), 2 miejsce: Martyna Czapska i Maja Wasilewska (MCKSiR Terespol)

Kategoria do 11-13 lat: Alicja Misiurek i Nela Kozłowska (SDK Świdnik), 2 miejsce: Maja Siczek i Amelia Lewczuk (MCKSiR Terespol) i 3 miejsce: Aleksandra Chodzińska i Elżbieta Falkiewicz (MCKSiR Terespol)

Kategoria 14-15 lat: Gabriela Misiurek i Zuzanna Pizoń (SDK Świdnik), 2 miejsce: Alicja Korbal i Małgorzata Wasiluk (MCKSiR Terespol)

Kategoria powyżej 16 lat: Karolina Wieczorek i Małgorzata Wasiluk (MCKSiR Terespol)

HIP HOP FORMACJE I MINI FORMACJE:

Kategoria do 5-7 lat: Brak występów

Kategoria powyżej 8-10 lat: Super Kids „Maski” (SDK ART Łosice), 3 miejsce: Flesz Super Mini „Get Uppa” (MCKSiR Terespol)

Kategoria do 11-13 lat: SDK Crew Kids 1 (SDK Świdnik), Wyróżnienie: FLESZ Squadzik „Love that beat” (MCKSiR Terespol)

Kategoria 14-15 lat: Hype Street „Mad City” (SDK ART Łosice), 2 miejsce: Flesz Squad „Burmung up” (MCKSiR Terespol), 3 miejsce: Flesz Squad „Cool” (MCKSiR Terespol)

Kategoria powyżej 16 lat: Breakdot (LKS Breaking Dotspot), 3 miejsce: FLESZ Dance Company „Don't give up” (MCKSiR Terespol), Wyróżnienie: FLESZ Dance Company „Stranger things” (MCKSiR Terespol)

Dziękujemy wszystkim solistom, duetom i formacjom za ogrom serca i wysiłku oddanego na parkiecie, instruktorom za wielki trud włożony w przygotowanie każdego układu, wszystkim osobom pracującym przy wydarzeniu, w tym wolontariuszom: Miłoszowi Juśkiewiczowi, Nicoli Kolarz, Oliwii Zielińskiej, Lidii Parzysek i Grzegorzowi Sobieszukowi.

DARCZYŃCY:

1. Starosta Powiatu Bialskiego – Mariusz Filipiuk. W zastępstwie starosty główną nagrodę wręczył Wojciech Mitura – przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego
 2. Joanna i Maciej Bielak
 3. Robert Wieczorek – radny miasta Terespol
- Dziękujemy także ekipie „Free Sound” za obsługę muzyczną przeglądu.

Do zobaczenia w Terespolu za rok!

Łukasz Pogorzelski

Kulturalnie, na wesoło i integracyjnie czyli o działaniach „Czerwonych Szpileczek” z Małaszewicz

Koło Gospodyń Wiejskich „Czerwone Szpileczki” w Małaszewiczach wiosną oraz latem przygotowało swoim mieszkańcom wiele atrakcji.

Na dobry początek mieszkańcy zaproszeni zostali na Wieczorek Wspomnieniowy, podczas którego odbyli sentymentalną podróż w przeszłość. Wyświetlone zostały fragmenty filmów sprzed kilkunastu lat, prezentujące m.in. historię budowy i konsekracji kościoła, czy też zakończenia roku szkolnego rocznika 82.

Z kolei w kościele parafialnym zorganizowano pokaz filmowy Misterium Męki Pańskiej, spektaklu którego premiera odbyła się w 1992. To spotkanie także było pełne wzruszeń, a w oczach oglądających pojawiły się łzy, kiedy rozpoznawali na ekranie swoich najbliższych, czy sąsiadów.

Kwiecień „Szpileczki” rozpoczęły od akcji sprzątania Małaszewicz, w której udział wzięła rekordowa liczba uczestników. W niespełna dwie godziny grupa niemal sześćdziesięciu osób uprzątnęła ze śmieci dużą część miejscowości.

Z kolei Święta Wielkanocne były doskonałą okazją do zorganizowania warsztatów, podczas których wykonywane były palmy wielkanocne. Każdy uczestnik miał swój pomysł na wykonanie palmy, zaś rada i talentem artystycznym służyły Panie z Klubu Seniora „Złoty Wiek”. Było gwarno, wesoło i słodko, a na pamiątkę powstały piękne zdjęcia na specjalnie zaaranżowanej ścianie.

„Czerwone Szpileczki” dbając o wizerunek Małaszewicz i odpowiadając na potrzeby mieszkańców, przeprowadziły akcję dosadzania drzewek. Powstała alejka, która ma cieszyć oko, a jednocześnie zapewnić cień w upalne dni.

Aby uczcić Dzień Matki, koło gospodyń zorganizowało w kościele parafialnym Koncert Pieśni Maryjnej, a po jego zakończeniu słodki poczęstunek na terenie placu przykościelnego. To było niezwykle radosne i piękne spotkanie, w którym uczestniczyli zaproszeni do występów goście oraz mieszkańcy wsi.

W radosnej atmosferze upłynął Piknik Rodzinny z okazji Dnia Dziecka, który odbył się w Małaszewiczach 1 czerwca. Do wspólnej zabawy włączyli się nie tylko nasi mieszkańcy, ale także goście z okolicznych miejscowości – frekwencja zachwyciła organizato-



rów, a nasze Mariaszki tętniły dzisiaj życiem. Na małe, ale także te większe i starsze dzieci czekało szereg atrakcji.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się symulator lokomotywy oraz możliwość wejścia i obejrzenia z bliska lokomotywy, która podstawiona została na pobliski tor przez DB Cargo. Do wspólnej zabawy dzieci zaprosiły animatorki z Kids Team. Wiele radości sprawiła dzieciom zabawa na dwóch dmuchańcach – kolejka do tych atrakcji nie malała przez cały czas trwania zabawy. O bezpieczeństwie na terenach kolejowych opowiadali funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei, którzy przygotowali dzieciom także wiele gadżetów.

Dzień Dziecka zakończony został znakomitą zabawą w pianie, przygotowaną przez Zawodową Straż Pożarną w Małaszewiczach. Na wszystkich uczestników pikniku czekały kiełbaski z grilla, pyszne swojskie ciasta oraz lemoniada, czy też kawa albo herbata

Przez cały piknik można było także otrzymać watę cukrową.

„Czerwone Szpileczki” zorganizowały także kilka wycieczek.



13 kwietnia mieszkańcy wsi udali się do kina w Białej Podlaskiej na film „21:37”, opowiadający o chwilach po odejściu Jana Pawła II.

Z kolei 21 czerwca wesoły autobus z Małaszewicz wyruszył do Muzeum Wsi Lubelskiej. W tym wyjątkowym miejscu, w którym czas zatrzymał się kilkadziesiąt lat temu, wycieczkowicze przypomnieli sobie historię wsi polskiej. Izby i wiejskie chaty, młyn, czy rynek to zaledwie kilka zabytków, które znajdują się na olbrzymim terenie muzeum, po którym spacer był niezwykle przyjemny.

„Czerwone Szpileczki” oraz przyjaciele wyruszyli także na swoją pierwszą trzydniową wycieczkę integracyjną do Pragi. Mimo nieco deszczowej pogody wesoła i roześmiana ekipa znakomicie się bawiła podziwiając to wyjątkowe miasto.

Koło gospodyń nie zapomniało także o najmłodszych mieszkańcach, których na początku lata zabrało do kina na bajkę „Jak wytresować smoka”. Sześćdziesięciorgu dzieci w różnym wieku bardzo podobała się historia chłopca, który pokonał przeciwności losu i ujarzmił smoka.

Do dzieci skierowane były także sierpniowe warsztaty plastyczne, na który przybyli bardzo licznie by wykonać gipsowe serduszka oraz wazoniki. Mali artyści stworzyli prawdziwe dzieła sztuki, wkładając wiele energii oraz serca w przygotowanie tychże dzieł.

Z kolei 21 sierpnia po raz kolejny „Szpileczki” zaprosiły na Popołudnie Teatralne, w którym udział wzięło wielu najmłodszych mieszkańców miejscowości wraz z rodzicami oraz dziadkami.

W tym roku do Małaszewicz zawiązał teatr KoDa z Piaseczna. Dwie utalentowane aktorki zaprosiły dzieci do świata emocji, pokazując ich wielobarwność, zachęcając jednocześnie do okazywania uczuć, zwłaszcza tych pozytywnych w spektaklu „Czy to morze, czy to las, to emocje są wśród nas”. Na wszystkie dzieci czekała wata cukrowa, popcorn oraz lemoniada.

Lato „Czerwone Szpileczki” zakończyły Piknikiem Sąsiedzkim. Spotkanie rozpoczęło się od biegu na szpilkach, który wpraw-



dzie odbył się na bardzo krótkim dystansie, ale sprawił wiele frajdy. To symboliczny mini bieg, którym organizatorzy chcieli pokazać, że dla Szpileczek nie ma rzeczy niemożliwych.

Głównym punktem tegorocznego pikniku był koncert dwójki bardzo utalentowanych młodych ludzi – Klaudii Ulity i Macieja Firleja. Znakomity występ, skierowany zarówno do starszych, jak i młodych odbiorców, bardzo się wszystkim podobał.

Wspólne wykonanie „Belgijki” wzbudziło wiele śmiechu, a już karaoke sprawiło wszystkim niezwykle dużo radości. Nasi mieszkańcy potrafią się bawić – mikrofon cieszył się ogromnym zainteresowaniem bardzo rozśpiewanych biesiadników.

Były sąsiedzkie rozmowy i kielbaski z ogniska.

Wiosna i lato były więc pełne ciekawych wydarzeń, które bardzo podobały się mieszkańcom, licznie w nich uczestniczącym.

Koło Gospodyń „Czerwone Szpileczki” to grupa niemal trzydziestu pań oraz panów, na czele których stoi sołtys Kamila Korneluk-Waszczyk, we wszystkich działaniach aktywnie uczestniczą radni sołectwa, zaś nieoceniona pomoc płynie z Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach.

Kamila Korneluk-Waszczyk

Rozpoczęcie wakacji na „Konowicy” na rockowo

W piątek 27 czerwca uczniowie zakończyli rok szkolny i co za tym idzie rozpoczęły się upragnione wakacje. Z tej okazji wieczorem na scenie „Konowicy” odbył się koncert młodzieżowych zespołów rockowych z Terespolu, które powstały w ramach zeszłorocznego projektu pn. „Będzie wreszcie muza w mieście!” jako „Sztywne Sigmy”, czyli: Sonic Explosion, Escape From Reality i Last of Kind.

Koncert otworzył **Andrzej Niedziółko**, który przez ostatni rok instruował młodych muzyków wspierając ich dążenia do założenia zespołów. Sam w latach 2007-2012 był liderem terespolskiej punkowej formacji Nie Ważne. Tego wieczoru zaśpiewał i zagrał na gitarze akustycznej trzy utwory w klimacie pomiędzy piosenką poetycką a szantami. Na perkusji asystował mu kolega z dawnego zespołu **Arkadiusz Rydz**, który tego dnia wsparł swoją grą wszystkie występujące zespoły.

Jako pierwsi na scenie zaprezentowali się debiutanci z zespołu **Last of Kind** wykonując covery takich legend polskiej sceny punk rockowej jak: KSU, Sedes, The Analogs (zagraли w Terespolu w 2013 roku) czy The Bill. Trio stworzone zaledwie parę miesięcy temu przez **Grzegorza Sobieszuka** (wokal, gitara solowa) pomimo ostrej, surowej i momentami chaotycznej muzyki, zrobiło dobre wrażenie na publiczności.

Pozostałą część zespołu tworzą: obiecujący gitarzysta **Ignacy Łozak** oraz **Natalia Szołoniuk** (bas) znana w lokalnej społeczności z wielu występów wokalnych i tanecznych (FLESZ Dance Company).

Drugim zespołem, który zaprezentował się terespolskiej publiczności był **Escape From Reality**. Chłopaki zaprezentowali kilka utworów w zdecydowanie bardziej łagodniejszej i harmonijnej formie. Zabrzmiały utwory zespołu Dżem, Elektrycznych Gitar, Ich Troje oraz popularnego w Europie zespołu Maneskin.

Kwartet tworzą głównie uczniowie ALO w Terespolu, którzy dzięki wielu występom, m.in. na szkolnych apelach na scenie czują się świetnie. Skład „Eskejpow” na przestrzeni roku zmieniał się dość często (wcześniej na wokalu były trzy licealistki), aby finalnie przybrać poniższy skład.

Wokalistą i klawiszowcem jest utalentowany muzycznie **Marek Maciuk** (w razie potrzeby gra również na akordeonie i perkusji), na gitarach grają: dobrze prezentujący się **Maciej Parzyszek** oraz **Bartek Bielak** i **Kacper Kosiński** na basie (o nich poniżej). Chłopaki zrobili prawdziwe show. Widać, że miesiące



ćwiczeń dają świetne rezultaty.

Trzeci zespół to **Sonic Explosion**, który co najważniejsze, ma w swoim repertuarze własne utwory. W jego skład wchodzi muzyk poprzedniego zespołu, czyli jeden z najlepszych gitarzystów młodego pokolenia w naszym regionie **Bartek Bielak**, mający świetny kontakt z publicznością **Kacper Kosiński** na basie, wszechstronny (wyżej wspomniany) **Marek Maciuk** na klawiszach oraz najmłodszy w ekipie **Maciej Badalski** utalentowany wokalnie, prawdziwy frontman (w razie potrzeby zagra również na klawiszach).

Wspomnieć należy, że ich utwory stają się coraz zgrabniejsze (w porównaniu do poprzedniego występu podczas WOŚP 2025). Pojawiają się już chwytliwe rify i zaawansowane gitarowe „solówki” oraz teksty, które opowiadają o tym, co „gra” w duszy młodych muzyków.

Zespoły w niedługim czasie z pewnością staną się wizytówką naszego miasta.

Dziękujemy zaprzyjaźnionemu z MCKSiR w Terespolu **Adrianowi Litewce** za obsługę akustyczną koncertu oraz **Arkadiuszowi Rydzowi** za grę na perkusji we wszystkich składach!

Łukasz Pogorzelski

Dzień Dziecka

W sobotę 7 czerwca na terenie rekreacyjnym „Konowica” odbył się piknik z okazji Dnia Dziecka „Rodzina Razem”.



Wydarzenie rozpoczęły dzieci z Akademii **Kids Team**, które zaprezentowały na scenie dwa układy taneczne.

Następnie dzieci i młodzież, uczęszczające na zajęcia wokalne w MCKSiR prowadzone przez **Marię Macwejkę**, dały swoim rodzicom i opiekunom ponad 1,5 godzinny koncert.

Zaśpiewało łącznie 23 wokalistów. Warto wspomnieć, że na regularne zajęcia uczęszcza łącznie 28 osób!

Gwiazdą tegorocznego pikniku był zespół **Kosmokwaki**. Troje przybysz z innej planety zaprosiło najmłodszych na scenę do wspólnej zabawy. Dzieci oprócz tańców bawiły się także w przeciąganie liny.

Dużo działało się także poza sceną. **Fundacja Dwa Ognie** zaprosiła dzieci i rodziców do udziału w tzw. grach karnawałowych, np. „mokre wiaderko”, w której zamiast wody były kolorowe wstążki i „sprytne karty”.

Instruktorzy przeprowadzili także zabawy ruchowe, w których dzieci, młodzież a nawet rodzice mogli sprawdzić swój refleks, siłę i sprawność fizyczną.

Warsztaty animacyjne prowadziła także nauczycielka Marzena Butrym. Podczas zajęć dzieci mogły wykazać się pomysłowością, twórczością i kreatywnością.

Samodzielnie tworzyły kolorowe wiatraki i malowały torebki. Warsztaty cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Wspomnieć należy, że tuż przed nadejściem burzy, a więc i końcem imprezy, animatorka „wskoczyła” w strój klauna i przeprowadziła jeszcze na scenie karaoke.



Dużym zainteresowaniem cieszył się także namiot MCKSiR, gdzie instruktorki: **Marcelina Łozak Łada** i **Anna Jakuszko** zaplały kolorowe warkoczyki.

Tradycyjnie podczas pikniku „Rodzina Razem” wszystkie dmuchane zjeżdżalnie były dostępne dla dzieci za darmo. Atrakcję obsługiwała firma **BAJUŚ**.

Nie zabrakło także punktów gastronomicznych. Lody, gofry i inne smakołyki serwował m.in. **Foodtruckowe LodoveLove**.

Dziękujemy za udział w pikniku służbom mundurowym: Komisariatowi Policji w Terespolu, Placówce Straży Granicznej w Terespolu oraz strażakom z OSP KSRG Miasto Terespol.

Dziękujemy wszystkim za obecność i dobrą, rodzinną zabawę.

Łukasz Pogorzelski

Trzy Spojrzenia na Kulturę po raz piąty

Piąta edycja spotkań dyskusyjnych „Trzy Spojrzenia na Kulturę” odbyła się w sobotę 10 maja w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu. Celem tych spotkań jest pokazanie lokalnej społeczności osób, które są twórcze i robią to, co kochają.

W tym roku wśród lokalnych artystów znaleźli się: **Alicja Tarasiuk** (malarka z Terespolu), **Urszula Jaworska** (poetka z Dereczanki) i **Mateusz Łopaciuk** (wokalista z Janowa Podlaskiego).

Uczestnicy odpowiadali na pytania m.in. o swoją twórczość, fascynacje i plany na przyszłość, które zadawał prowadzący spotkanie **Maciej Szupiluk** (prezes Białskiego Klubu Literackiego MAKSYMA). Co ważne, aktywna była także publiczność ochoczo włączająca się w dyskusję, zadając często szczegółowe pytania dotyczące procesu tworzenia.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa malarstwa **Alicji Tarasiuk**, która po raz pierwszy zaprezentowała publicznie swoje obrazy.

Urszula Jaworska przeczytała wybrane wiersze pochodzące z czterech wydanych do tej pory tomików, które można było nabyć po spotkaniu.

Mateusz Łopaciuk natomiast zaśpiewał kilka swoich piosenek, które w postaci profesjonalnych wideoklipów są dostępne w serwisie Youtube.

Dziękujemy Klubowi Seniora „Srebrny Włos” za liczną reprezentację, a także Młodzieżowej Radzie Miasta.

Maciej Szupiluk powiedział – „Wydarzenie, którego mamy dziś piątą edycję, jest spotkaniem z artystami, regionalistami, naukowcami i trzeba pamiętać, że to dzięki takim ludziom powstała Sztuczna Inteligencja. Dzięki ich wiedzy, treściom, pomysłom. Dlatego trzeba o takich ludzi dbać, bo to nie jest większość, a mniejszość społeczeństwa. A dlaczego? Jeśli już się mówi, że ta wyżej wymieniona technologia do treningu potrzebuje nowych treści, tym bardziej się cieszymy i wspieramy takich ludzi, którzy „tworzą nam świat”. To jest apel do wszystkich tych, co są odpowiedzialni za regulacje lub budują instytucje, by pamiętać o twórcach, by ich nie zniszczyć, dawać możliwość kontaktu z żywym człowiekiem, a nie z maszyną”.

WIĘCEJ O ARTYSTACH:

URSZULA JAWORSKA

Urodziła i wychowała się w Dereczance, wsi leżącej nad rzeką Krzna, w gminie Zalesie. Po skończeniu szkoły podstawowej wyjechała na Śląsk Opolski, by tam podjąć dalsze nauki. Po zakoń-



czeniu edukacji powróciła w rodzinne strony. Tu założyła rodzinę i prowadzi z mężem gospodarstwo. Ma piątkę wspaniałych wnucząt. Inspirowana wspaniałą przyrodą Południowego Podlasia oraz zamieszkującymi ten teren ludźmi, skłoniła się do spisywania sielskiej codzienności.

Jej wiersze są o wierze, przemijaniu, miłości, codzienności oraz pięknie przyrody tzw. „małej ojczyzny”. Od ponad dziesięciu lat śpiewa w Zespole Ludowym „Dobryniarki”. Obecnie pełni w nim funkcję kierowniczkę i autorki piosenek. Jest również autorką scenariusza „Rodzina Koniuszewskich” opowiadającej o heroicznej śmierci unickiej rodziny z Kłody Małej. Udziela się także społecznie. Od czterech kadencji pełni w swojej Dereczance funkcję sołtysa.

Ma na swoim koncie tomiki wierszy: 2014 r. – „Potrzeba tak niewiele”, 2018 r. – „Czym że jest pamięć”, 2021 r. – „Droga” i 2024 r. – „Echo”.

ALICJA TARASIUK

Z zawodu jest technikiem architektury oraz magistrem administracji. Lubi podróżować, zwiedzać zabytki i uczyć się języków obcych. Po 39 latach pracy zawodowej przeszła na emeryturę i poświęciła się malarstwu – swojej pasji z dzieciństwa. Sztalugi (studyjne) dostała w prezencie imieninowym od córki. Do tego komplet farb olejnych, wielki pędzel i blejtram. I tak w 2020 roku rozpoczęła przygodę z malarstwem.

Swoje inspiracje czerpie z webinarów on-line oraz fotografii, chociażby takich z kalendarzy ściennych. Szuka też pomysłów w płótnach innych malarzy. Fascynuje ją impresjonizm (C. Monet), lubi też malować martwą naturę inspirowaną malarstwem holenderskim. Inspiracją jej prac są także przeżycia i zachwyty pojawiające się w życiu codziennym. Realizm i hiperrealizm to styl, który jest jej ulubionym środkiem artystycznym. Wymaga on obserwacji rzeczywistości. Malowanie jest dla Alicji formą relaksu, pozwala zapomnieć o problemach i oderwać się od rzeczywistości. Tworzy dla przyjemności i z serca, po to by dzielić się z innymi, by sprawiać radość i w pewnym stopniu móc dziękować za dobro, którego doświadcza.

W kwietniu br. powstał reportaż o malarce. Jest dostępny na portalu internetowym Terespolska Platforma Kultury.

MATEUSZ ŁOPACIUK

Utalentowany wokalista i gitarzysta młodego pokolenia. Szeszkiej publiczności dał się poznać w 2018 r. udziałem w mu-

zycznym show „All Together Now” emitowanym na Polsacie. Decyzją stu ekspertów polskiej branży muzycznej, zasiadających w jury, otrzymał nagrodę główną! Na przestrzeni ostatnich lat nagrał kilka profesjonalnych singli, których można posłuchać np. na portalu Youtube.

W życiu często jest łowcą artystycznych doznań i przygód. Uwielbia w ludziach ich kreatywną zdolność do wyrażania siebie poprzez ekspresję czy też abstrakcje, dlatego nie powinien dziwić fakt, że kocha sztukę i to, do czego jest ona zdolna. Najbliżej jego serca jest muzyka. Rozumie ją jako taniec, nie tylko ten wykonywany przez tancerzy, ale także ten w wykonaniu instrumentów. Sam postanowił znaleźć swój rytm i kroki w tym tańcu, dlatego śpiewa i gra na gitarze. Prawdopodobnie jest to pasja, która będzie mu towarzyszyć przez całe życie.

Zagrał w Terespole dwa świetne koncerty podczas konkursu poezji śpiewanej Voice Poetica w 2023 roku i podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 2025 roku.

Łukasz Pogorzelski

Wernisaż wystawy malarstwa Marka Żukowskiego

W niedzielę 27 kwietnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespole odbył się pierwszy w tym roku wernisaż wystawy malarstwa. Tego wieczoru, przed licznie zebraną publicznością, zadebiutował terespolanin – **Marek Żukowski**, który wystawił ponad 30 wybranych przez siebie abstrakcji.

Marek jest od zawsze związany z naszym miastem. Tu uczył się, pracuje i mieszka ze swoją rodziną. Rysunkiem i malarstwem interesuje się już od dzieciństwa, jednak dopiero 6 lat temu zaczął „na poważnie” swoją twórczą przygodę z malarstwem. Zainteresował się wtedy wyjątkową techniką zwaną „**pouringiem**”. Jest to najbardziej spontaniczna technika malarska polegająca na rozlewaniu farby na płótnie i dalszym jej rozpryskiwaniu i mieszaniu, przy czym artysta, jak sam twierdzi, nigdy nie traci kontroli nad tym, co robi. Lubi eksperymentować formą i kolorami oraz tworzyć wszelkiego rodzaju narzędziami malarskimi, poczynając od pędzla, a kończąc na szpachelce. Mozaiki, rozbryzgi, smugi i barwne kleksy tworzą piękne kompozycje, które zachwycają niepowtarzalnymi wzorami i tym samym pozwalają „dopasować się” do każdego wnętrza.

Wystawa była wzbogacona wyświetlanymi na dużym ekranie



filmami ukazującymi proces powstawania kilku jego obrazów. Widzowie dowiedzieli się, w jaki sposób farby są mieszane, podgrzewane i rozlewane po płótnie.

Dziękujemy mieszkańcom Terespoła i okolic za tak liczne przybycie. Dla debiutującego artysty frekwencja na pierwszej wystawie jest czymś nieocenionym. Wierzmy, że jego pierwsza wystawa z pewnością pozwoli mu otworzyć niejedne drzwi do galerii sztuk w naszym regionie.

Łukasz Pogorzelski

Sukcesy Flesz

W sobotę 5 kwietnia nasze trzy formacje taneczne: Flesz Squadzik, Flesz Squad i Flesz Dance Company bardzo dobrze zaprezentowały się w II Turnieju Tańca Nowoczesnego i Współczesnego o Puchar Burmistrza Nałęczowa.



Wszystkie przywiozły dyplomy i puchary za Wyróżnienia w kategorii formacje hip hop.

Nasze zespoły rywalizowały z formacjami z m.in.: Wojciechów, Jastkowa, Mełgwi, Niemców, Świdnika, Płuszowic, Urzędowa, Trawników, Hrubieszowa, Kraśnika, Poniatowej, Lubartowa, Fajstławic, Łęcznej, Zamościa, Chełma i Lublina.

Łącznie w turnieju wzięło udział około 1600 tancerzy i 54 formacje w kategorii hip hop. Poziom był naprawdę wysoki i nie było łatwo, wszystkie nasze formacje walczyły do końca.

Ponadto w turnieju wzięło udział 17 naszych solistek hip hop w różnych kategoriach wiekowych: Maja Wasilewska (hip hop dzieci 7-10 lat), Maja Siczek, Nikola Bielak, Ewa Wiśniewska, Amelia Lewczuk, Martyna Czapka, Antonina Bednarzak, Michalina Juchimiuk (hip hop juniorzy 11-13 lat) oraz Julia Rafałko, Alicja Korbał, Małgorzata Wasiłuk, Karolina Wieczorek, Natalia Szołoniuk, Oliwia Czarnołęcka, Julia Marciniuk, Weronika Greczuk, Wiktoria Gręziak i Maja Kosak (hip hop seniorzy od 14 lat).

Konkurencja była ogromna! W kategorii hip hop dzieci wystartowało 92 osoby, hip hop juniorzy 54, a w hip hop seniorzy 28 tancerzy.

Nasze tancerki zaprezentowały się świetnie! Najlepiej poszło Alicji Korbał, Małgorzacie Wasiłuk i Karolinie Wieczorek, które dostał się do półfinału i rywalizowały o miejsce w pierwszej szóstce!

13 kwietnia nasze trzy formacje FLESZ DANCE COMPANY, 14 solistek i 4 duety wzięły udział w XII Podlaskim Festiwalu Tańca Nowoczesnego w Bielsku Podlaskim.

Rywalizacja była bardzo mocna, a konkurencja bardzo silna. Obok nas na parkiecie znalazły się zespoły, solistki i duety z: Siemiatycz, Sarnak, Sokółki, Trzcianna, Bielska Podlaskiego, Starej Kamionki, Wysokiego Mazowieckiego, Łosic, Dąbrowy Białostockiej, Białej Podlaskiej, Łomży, Białegostoku, Poznania i Warszawy.

Nasze ekipy, solistki i duety świetnie się zaprezentowały, walczyły do końca i coś udało się przywieźć do Terespoła.

W kategorii solo street dance do 12 lat startowały: Ewa Wiśniewska, Nikola Bielak, Amelia Lewczuk i Maja Siczek, w kategorii solo street dance do lat 14: Antonina Bednarzak i Michalina Juchimiuk, w kategorii solo street dance do lat 18 startowały: Alicja Korbał, Małgorzata Wasiłuk, Weronika Greczuk, Julia Rafałko, Maja Kosak i Lidia Parzyszek. W tych kategoriach, mimo naprawdę udanych występów, niestety, bez medali.

Natomiast w kategorii solo street dance 18+ pierwsze miejsce zdobyła Karolina Wieczorek, a drugie miejsce Natalia Szołoniuk. Brawo dziewczyny!

W duetach street dance do lat 12 startowały Martyna Czapka i Maja Wasilewska, niestety nie udało się zdobyć żadnego miejsca, ale występ był bardzo dobry.

Najlepiej poszło naszym trzem duetom street dance do lat 18: I miejsce zdobyły Alicja Korbal i Małgorzata Wasiluk, II miejsce zajęły Małgorzata Wasiluk i Karolina Wieczorek i III miejsce zdobyły Weronika Greczuk i Maja Gregoruk. Gratulacje dziewczyny, byłyście świetne.

Nasze trzy formacje walczyły równie dzielnie i tak: formacji Flesz Squadzik w kategorii formacje street dance do lat 12, niestety, nie udało się zdobyć żadnego miejsca, ale Flesz Squ-

ad w kategorii formacje street dance do lat 18 zajął III miejsce, a Flesz Dance Company w kategorii formacje street dance 18+ zdobył I miejsce. Wielkie brawa dla formacji!

Wszystkie nagrodzone solistki dostały dyplomy i medale, duety również dyplomy i medale, a formacje dyplomy, medale i puchary. W bardzo dobrych nastrojach wróciliśmy późną nocą do Terespolu.

Magdalena Wieczorek

Rowerowy Tour de Terespol

W sobotę 12 lipca odbył się II Rajd Rowerowy „Tour de Terespol”. Dwudziestopięciuosobowa ekipa rowerzystów wyruszyła o godz. 12:00 spod Miejskiego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu.

Trasa rajdu przebiegła przez ul. Sportową, poprzez trasę E-30 na Michałków, gdzie zwiedziliśmy dawny cmentarz unicki, a obecnie katolicki. Oprowdziła nas po nim nauczycielka ZSP nr1 w Terespolu Anna Tomczuk.

Następnie przez Murawiec i Żuki, mijając zakola rzeki Bug, dotarliśmy do Dobratycz, gdzie Czesław Dobryńczuk oprowadził nas po terenie, gdzie stoi drewniana cerkiew pw. Podwyższenia Krzyża Św. (naprzeciwko jest kościół katolicki pw. św. Andrzeja Boboli).

Następnie zwiedziliśmy okoliczny pounicki cmentarz. Przewodnik opowiedział nam o spoczywających tam mieszkańcach wielu wyznań: prawosławnych, katolickich. Znajduje się tam także nagrobek protestancki i muzułmański.

Następnie wyruszyliśmy do pobliskiego Zastawka, gdzie przyjął nas pasjonat lokalnej historii Wiesław Makarewicz.

Przedstawił historii osadnictwa Tatarów na Podlasiu. Oprowdził nas po Mizarze (cmentarz tatarski) i nawiązał do potomków tu zamieszkujących.

Kolejno ruszyliśmy przez Kobylany, zatrzymując się przy zalewie, który okrążyliśmy i udaliśmy się do Koroszczyzna, do lokalnego sklepiu na lody.



W następnej kolejności pojechaliśmy przez Lechuty w kierunku Samowicz. Tam czekała nas gościna, czyli pyszny słodki poczęstunek (ciasta upieczone specjalnie na naszą wizytę) oraz legendy opowiedziane przez Emilię Łozak (sołtyskę) z KGW „Pyzanki”.

To wyjątkowe przyjęcie naszej eskapady zakończyło się ogniskiem przy terespolskiej Prochowni, gdzie Władysław Marzec, jeden z opiekunów obiektu, przygotował ognisko.

Pomimo deszczu, który złapał nas pod koniec trasy, wyprawę uważamy za wyjątkowo udaną! Dowiedzieliśmy wielu ciekawych rzeczy o naszym regionie i przejechaliśmy łącznie ponad 35 km.

Do zobaczenia za rok ;-)

Spyw kajakowy



Inną formą rekreacji i bliskości z dziedzictwem, tym razem, natury był szósty spyw kajakowy. Ponad 30 osobowa ekipa pokonała blisko 20 kilometrową trasę rzeką Krzną (Nwosiółki-Nepole) i Bugiem (Nepole-Krzyszew). Piękne widoki przyrody kręcących się jak wstążki obydwu rzek, sprzyjały świetnemu samopoczuciu uczestników.

Na zakończenie blisko 5 godzinnej przygody Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości STUDZIANKA zaserwowało poczęstunek w postaci tradycyjnych potraw tatarskich: czeburaków i pieremiaczy.

Zapraszamy na przyszłoroczny spyw, który odbędzie się w sobotę 15 sierpnia 2026 r.

Łukasz Pogorzelski

Piknik na otwarciu terenu przy Prochowni

28 czerwca w Terespole odbył się „Rodzinny piknik przy Prochowni”, podczas którego miało miejsce uroczyste otwarcie zrewitalizowanego terenu znajdującego się przy zabytkowym obiekcie.



Na wydarzenie zaprosili wspólnie burmistrz Jacek Danieluk, przewodniczący Rady Miasta Sławomir Leszek oraz terespolski Regiment Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów.

Głównym punktem wydarzenia było oficjalne otwarcie zrewitalizowanego terenu przy Prochowni, która dostępna była również dla zwiedzających. Obiekt powstał w 1913 r. jako prochownia odcinkowa drugiego pierścienia umocnień dawnej Twierdzy Brzeskiej i pełnił rolę magazynu prochu i amunicji.

Miasto przeprowadziło gruntowną rewitalizację przyległego do Prochowni terenu, adaptując go do potrzeb kulturalnych oraz edukacyjnych. Wewnątrz obiektu, który również oczekuje na dalsze prace przywracające mu świetność, takie jak remont elewacji, budki wartowniczej i torów kolejki wąskotorowej, znajduje się muzeum, natomiast sam teren został wyposażony w elementy małej architektury, które pozwalają odwiedzającym na odpoczynek i rekreację. Altana z miejscem na grilla, plac zabaw dla dzieci, alejki wśród roślinności i ławeczki, wszystko to sprzyja przyjemnemu spędzaniu czasu na świeżym powietrzu.

Zgromadzeni mieszkańcy Terespoła oraz przybyli goście wzięli tego dnia udział w rodzinnym pikniku, który obfitował w liczne

atrakcje dla małych i dużych. Spotkanie uświetnili swoimi występami lokalni artyści: zespół „Escape from Reality” z ALO Terespol, zespół ludowy „Łobaczewianki” z Łobaczewa Małego, zespół „Echo Polesia” z Terespoła, uczestnicy zajęć wokalnych z MCKSiR w Terespole, a także tancerki z Flesz Dance Company.

Organizatorzy zadbałi o zabawy dla dzieci, konkursy z nagrodami, bezpłatne dmuchańce, słodką gastronomię, a także punkty, w których można było wykonać warkoczyki, czy też pomalować twarz w kolorowe wzory. Własne stoiska przygotowali lokalni wystawcy, a Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego z Białej Podlaskiej udostępnił symulator dachowania, w którym można było przekonać się, jak zachowuje się pojazd oraz pasażer w trakcie wypadku samochodowego. Do wspólnej organizacji pikniku przyłączyły się także Straż Graniczna, Straż Pożarna, Combat Alert, Akademickie Liceum Ogólnokształcące, Poczta Rycerskiego Herbu Belina i Grupa Rekonstrukcji Historycznej Niepodległa. Nie zabrakło potańcówki przy muzyce serwowanej przez DJ Miragę. Imprezę prowadziła Ewa Danieluk.

**Materiał z portalu internetowego
Radio BIPER**

NOWA FALA TERESPOLSKIEGO ROCKA

czyli wywiad z Grzegorzem i Ignacym z zespołu LAST OF KIND

Michał Zając (Red.): Skąd taka nazwa zespołu „Last of Kind”?

Grzegorz: Przez wiele miesięcy nie mogliśmy znaleźć odpowiedniej nazwy dla naszego punk rockowego projektu, nic co by pasowało do tematyki punkowej. Podjęliśmy więc decyzję, że weźmiemy nazwę angielsko brzmiącą – „Last of Kind”, czyli ostatni tacy, ostatni tego rodzaju.

Nawiązuje to do tego, że teraz młodzież nie słucha takiej muzyki. Chociaż może się mylimy. Punk rock to zawsze była niszka, a w dzisiejszych czasach jeszcze bardziej. I uznaliśmy, że nasza nazwa zespołu nawiązuje do tych już ostatnich, co słuchają takiej muzyki.

Red: Brzmi jak „ostatnie pokolenie”, ale przejdźmy do was i waszej muzyki. Ja mając pewne doświadczenie, nie skusiłbym się obecnie na angielskojęzyczną nazwę zespołu, gdyż wiele jest przypadków, że kilka zespołów ma takie same nazwy. Sam tego kiedyś doświadczyłem, jak grałem w różnych kapelach. Ale najważniejsze, kto wpadł na pomysł założenia waszego zespołu?

Grzegorz: Ja wpadłem na ten pomysł. Od dłuższego czasu słuchałem takiej muzyki, natomiast inne zespoły grające w Terespole raczej skupiały się na muzyce bardziej łagodnej, tradycyjnie rockowej.

Red: czyli lekkiej, ładnej i przyjemnej...

Grzegorz: Jak proponowałem, żeby zagrać coś szybszego lub bardziej mrocznego, to raczej nie było zainteresowania wśród kolegów. Dlatego stwierdziłem, czemu nie założyć własnego zespołu, który będzie grał muzykę, którą lubię. Potem dostałem informację, że jest młodociany gość, który uczy się grać na gitarze i lubi podobną muzykę. To był Ignacy.

Red: To fajna historia, ale może przejdźmy do tzw. „lat szczenińczych”. Tym razem zacznę od Ignacego. Co się stało, że zacząłeś słuchać takiej muzyki, czyli szeroko pojmowanego rocka, metalu, punka?

Ignacy: Ja akurat zaczynałem od metalu. Od takich zespołów jak Metallica, czy Nirvana. Mój tata był metalowcem i słuchał takiej muzy. Pewnego dnia pokazał mi ją i uzależniłem się. Potem zacząłem sam ją odkrywać.

Red: Akurat Nirvana to nie metal, ale faktycznie mieści się w kanonie muzyki niepokornej.

Ignacy: Ok, masz rację.

Red: Grzegorz, w twoim przypadku, od czego się zaczęła fascynacja muzyką rockową, metalową lub punkową?

Grzegorz: Kiedyś ojciec mnie zawołał i powiedział siadaj i słuchaj, to jest dobra muzyka. Od Hendrixa, przez AC/DC po Black Sabbath i Ozzy Osbourne'a, ale mi siadł Iron Maiden i zacząłem się nim bardziej interesować. Z czasem stwierdziłem, że jednak wolę



Black Sabbath. Pierwszym utworem, który nauczyłem się grać na gitarze, to był ich utwór pt. „Iron Man”. Po czym nagle mi się odwidziało i zacząłem iść totalnie w punk rocka, czyli: KSU, The Bill, po czym znowu mi się odwidziało i znowu coraz częściej wracam do Black Sabbath.

Red: Jakbym nie miał podobnej historii, to mógłbym podejrzewać znowu w przesłuchaniach. Ale jednak nie, sam za sprawą mojego taty zacząłem słuchać rocka. Przełomem był debiutancki album Black Sabbath, który usłyszałem pod koniec lat siedemdziesiątych. Wierzę wam. Ale do sedna. Został u was punk rock, ale dlaczego nie bardziej „doomowe” brzmienia np. w stylu Black Sabbath?

Grzegorz: Mieliliśmy problem z wokalem, ja dopiero zaczynam jako wokalista i nie czuję się na siłach tak wyciągać jak Ozzy (wokalista Black Sabbath), więc trafiło na coś, co mogliśmy zagrać i tak wszedł punk – szczególnie KSU. Może z czasem zaczniemy grać coś innego. Czas pokaże.

Red: W ogóle bardzo mnie cieszy, że ktoś, a w szczególności tacy młodzi ludzie jak wy, chcą grać taką muzykę. Szacunek dla was, bo w takich małych miejscowościach jak Terespol nie jest to takie oczywiste. Powiedźcie, czego jeszcze obecnie słuchacie?

Ignacy: Defekt Muzgó (przyp.red.: oryginalna pisownia nazwy zespołu) i Bolt Thrower – taki death metal. Lubię ich.

Grzegorz: U mnie w tamtym tygodniu to najczęściej The Bill, ale ostatnio wracam do Black Sabbath, a nawet częściej do solowych płyt Ozzyego, np. takie utwory jak: „Crazy Train” lub „Mamma I'm Going Home” najczęściej u mnie wybrzmiewają.

Red: Byłem na waszym występie na „Konowicy” pod koniec czerwca, czyli na otwarciu Letnich Koncertów. Graliście głównie tzw. „covery”, czyli obce utwory w swojej interpretacji, głównie piosenki KSU: „1944”, „Jabol Punk”, „Mroczne Kroki”, The Analogs „Pieśń Aniołów”, The Bill „Czas Rewolucji” oraz utwór zespołu Sedes „Wszyscy Pokutujemy”. Czy planujecie rozwijać się poprzez komponowanie własnych, całkowicie autorskich utworów?

Grzegorz: Tak, mamy już swoje utwory, kilka razy graliśmy już na próbach, ale jeszcze sprawdzamy tempa itp. Oczywiście wszystkie są utrzymane w klimatach punkowych.

Red: Teksty również swoje?

Grzegorz: Tak, oczywiście.

Red: Kto jest autorem?

Grzegorz: Głównie ja i наша basistka Natalia, której dzisiaj niestety nie ma.

Red: Szkoda, bo Natalia mogłaby coś ciekawego jeszcze dopowiedzieć. Nie jest regułą, że dziewczyny są obecne w takich zespołach jak wasz. Są to raczej wyjątki – skarby. Podejrzewam, że teksty będą również w stylu punkowym, czyli społeczne.

Grzegorz: Tak. Różne tematy chciałem zacząć. Mogę zdradzić jeden. Opowiada o tym, co się stało z punkami, kiedyś ich było

wielu, teraz praktycznie nie widać.

Red: Kiedyś to wyglądało jeszcze inaczej, była nawet „lekka kosa” pomiędzy różnymi subkulturami młodzieżowymi. Teraz punkowcy i metalowcy słuchają jednego i drugiego gatunku, co w latach osiemdziesiątych było nie do pomyślenia. Mamy inne czasy, punkowcy i metalowcy przemieszali się i od lat grają razem. Wasze plany na przyszłość?

Grzegorz: Na pewno jak najwięcej grania koncertów. Postaramy się w przyszłym roku częściej występować, chociaż nie jest dla nas obowiązkiem, tylko frajdą.

Red: Oczywiście, bez frajdy, bez zabawy to granie nie ma sensu. Dzięki za rozmowę i do zobaczenia na koncertach. Jeszcze raz szacunek, za to, że chcecie grać taką muzykę.

Wywiad przeprowadził: Michał „Misza” Zajac

„Nasze Westerplatte” – 86. Rocznic Bombardowania Lotniska w Małaszewiczach

1 września 1939 roku niemiecki agresor zaatakował wiele miejscowości w Polsce. Wśród nich znajdowała się także Baza Lotnicza w Małaszewiczach.

W pamiętny piątek o godzinie 5.40 nastąpiło pierwsze bombardowanie lotniska w Małaszewiczach. O 6.00 i 6.20 odbyły się dwa kolejne. Czwarte i ostatnie tego dnia miało miejsce w godzinach popołudniowych. Ataki Luftwaffe były przeprowadzane z Prus Wschodnich. W wyniku nalotów zniszczono lub uszkodzono 3 hangary, kilka garaży i budynek koszarowy. Spłonęło kilkanaście samolotów („Łosi”, „Żubrów”, Fokkerów). Zginęło 12 żołnierzy, a 25 zostało rannych. Ten dzień stał się wstępem do koszmaru II wojny światowej. Małaszewicze zaś były regularnie bombardowane do 10 września włącznie.

W tym roku, po raz kolejny uczciliśmy już 86. Rocznicę bombardowania Bazy Lotniczej Małaszewicze. Uroczystości swoją obecnością uświetnili: por. Cezary Kucharski reprezentujący garnizon w Białej Podlaskiej oraz Dowódcę Batalionu Zmechanizowanego z 18 Dywizji Zmechanizowanej im. gen. Tadeusza Buła, Wójt Gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk, Radni i Sołtysi Gminy Terespol, Wojciech Mitura Przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego przedstawiciele służb mundurowych KP w Terespolu, Placówek SG z Terespolu i Bohuła, JRG PSP w Małaszewiczach, Nadleśnictwa Chotyłów, żołnierze Batalionu Zmechanizowanego, Dyrektorzy Szkół Gminy Terespol oraz przedstawiciele Związku Pszczelarzy „Podlasie” z Białej Podlaskiej. Nie zabrakło także mieszkańców gminy, którzy tłumnie zgromadzili się, by celebrować rocznicę tego ważnego, a jednocześnie smutnego wydarzenia.

Uroczystości rozpoczęły syreną alarmową i dymem rac biało-czerwonych, które jak 86 lat temu obwieszczały tragedię i początek wojny. Po ucichnięciu dźwięku syreny wyemitowany został materiał filmowy przedstawiający kadry grozy wojennej i ukazujący straty lotniska w Małaszewiczach.



Po powitaniu wszystkich przybyłych gości przez Dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach – Dorotę Szelest odśpiewano hymn państwowy. Następnie Pani Dyrektor wygłosiła okolicznościowy odczyt.

Żołnierze apelem poległych odczytany przez por. Cezarego Kucharskiego uczcili pamięć i bohaterstwo poległych w obronie Ojczyzny. Przy pomniku upamiętniającym poległych na lotnisku żołnierzy poszczególne delegacje złożyły wieńce, a harcerze zapalili znicze pamięci. Przez całą uroczystość przy pomniku wartę honorową pełnili żołnierze. Po zakończeniu części oficjalnej, wszyscy zgromadzeni na uroczystości mogli obejrzeć kilkanaście wybranych zdjęć z prywatnej kolekcji pana Pawła Oleszczuka ukazujących Bazę Lotniczą Małaszewicze po bombardowaniach.

Już za nami 86. rocznica, a przed – kolejne. Świątujemy je wspólnie. Pamiętajmy o naszych bohaterach, którzy złożyli najwyższą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny. Pamiętajmy nie tylko od święta, ale i na co dzień. To właśnie dzięki ich poświęceniu żyjemy dziś w wolnej Polsce!

CZEŚĆ, CHWAŁA I PAMIĘĆ BOHATEROM!!!

GCK Kobylany

Cuda Natury

MOKRADŁA

Internet obiegrała wiadomość – Płoną Bagna na Białorusi. Mówią o tym wszystkie stacje w najważniejszych wiadomościach. Powiesz pewnie, co to nas obchodzi, to nie nasz problem. Pomyślisz o tysiącach powodów, które dzielą nasze narody. Włączysz w to politykę, niechęć i uprzedzenia narodowościowe, i pewnie wiele, wiele innych rzeczy, o których nie chcę nawet myśleć. Wiem jedno, że jeżeli chcemy przetrwać jako ludzkość na Ziemi, każdy kataklizm, bez względu w jakim kraju się wydarzy, jest sprawą nas wszystkich.

Bagna Olmańskie, bo tak nazywa się to miejsce pożaru, położone na pograniczu Białorusi i Ukrainy, są jednym z największych torfowisk w Europie, które zachowały się do naszych czasów w stanie naturalnym. Krajobrazowy Zakaźnik Olmańskie Bagna zajmuje powierzchnię 94 tys. hektarów. Cały teren jest niezwykle urozmaicony. Wyobraźcie sobie krajobraz z lasami, jeziorami, rzekami, a na otwartych torfowiskach porzucane liczne piaszczyste wysepki oraz wydmy porośnięte sosnowymi i liściastymi lasami. Widok, zatykający dech w piersiach, został zachowany dzięki pewnemu zbiegowi okoliczności. Otóż w czasie, kiedy całe Polesie, w barbarzyński sposób, rozjeżdżane było gąsienicami ciężkiego sprzętu melioracyjnego i naczyniami głębokimi ranami rowów służących do odprowadzania wody, na terenie Olmanów stacjonowali żołnierze. Miejsce to było wojskowym poligonem. I tak dzięki wojsku bagna te ocalały. Od 1998 roku Bagna prawie w całości są pod ścisłą ochroną.

Mokradła – nazwa nadrzędna w stosunku do innych, takich jak: bagna, torfowiska, błota, starorzeczka, łęgi, olsy czy bardziej tajemniczych jak moczary, trzęsawiska, grzęzawiska i wielu innych ludowych, używanych w językach lokalnych, ludności zamieszkującej podmokłe tereny. Obszary te charakteryzują się specyficznym klimatem, roślinnością i fauną niespotykaną gdzie indziej.

Czym zatem są te obszary i dlaczego ostatnio tak dużo się o nich mówi?

Międzynarodowa definicja mokradeł zapisana w Konwencji Ramsarskiej jest bardzo obszerna. Nie będę się nią tutaj zajmować, bo też nie do końca zgadzam się z jej zapisami. Skupię się raczej na tym, co mnie najbardziej, na naszych wschodnich terenach, fascynuje. Są to wszechobecne mokradła i ich formy wymienione wyżej w „mojej” definicji.



Kaczeńce (*Caltha palustris*) czyli kniec błotna Fot. Lech Mazur

Wspominam z sentymentem doświadczenia z dzieciństwa. Pamiętam, że będąc u rodziny na wsi, wybrałam się z moją rówieśniczką, córką sąsiadów, na łąki obok pięknej, malowniczo wijącej się rzeki Krzny. Na starorzeczach kwitły żółto grążele i białe różowe nenufary. Grążele były bliżej brzegu, więc powodowana ciekawością i chęcią posiadania kwiatów, których nigdy do tej pory nie widziałam, postanowiłam, nieświadoma niebezpieczeństwa, podejść bliżej i zerwać cuda pływające po wodzie. Trawa, która rosła przy brzegu nie była zwykłą łąką, jak mi się wydawało, ale rodzajem trawiastego kożucha pływającego po wodzie. Poczułam, jak to, co myślałam że jest stabilnym brzegiem, ugina się pod moim ciężarem i wpadłam do wody. Grązel zerwałam, ale z wody wydostać się nie mogłam. Gdy tylko zbliżałam się do trawy, ta zapadała się pod wodę, a ja wraz z nią. Moja towarzyszka zabawa, mająca doświadczenie w różnych niebezpieczeństwach i posiadająca respekt przed naturą, przybiegła z dużą gałęzią, którą podała mi i przy jej pomocy, z ogromnym trudem, wyciągnęła mnie na twarde brzeg. Sytuacja ta kompletnie mnie zaskoczyła. Nie znałam i nigdy do tej pory nie widziałam takiej osobliwości. Dziś wiem, że była to forma ruchomego bagna, fascynującego i bardzo niebezpiecznego zjawiska. Na powierzchni jeziora lub starorzeczka tworzy się pływający kożuch roślinności. Kożuch, który się huśta,



Trzcina pospolita (*Phragmites australis*) Fot. Lech Mazur

buja, na którym tworzą się fale. Takie zjawiska jeszcze dzisiaj możemy spotkać w Poleskim Parku Narodowym.

Ciekawym i tajemniczym miejscem znajdującym się na naszym terenie jest Mucharyniec, nazywany przez naukowców bagnem kopułowym. Jest to około pięciohektarowa powierzchnia w środku lasu na pograniczu dwóch gmin Sławatycz i Tuczeń. Bagno to idealne koło otoczone fosą, które w czasie opadów zamienia się w trzęsawisko nie do przebycia. Oprócz tego w pobliżu bagna dzieją się przedziwne anomalie podważające prawa fizyki. O miejscu tym od pokoleń krążą legendy, a to o cerkwi, która zapadła się pod ziemię wraz z wiernymi, a to o meteorycie, który spadł w tym właśnie miejscu, a to wreszcie o statku kosmicznym, który miał tu wylądować zakłócając magnetyzm ziemi. Ale dokładnie o tym miejscu napiszę innym razem.

Mokradła zawsze wzbudzały ciekawość i grozę, snuto opowieści ludowe i straszono nimi dzieci. Wierzono, że w takich miejscach żyją dziwne złe stworzenia, demony, różne siły nieczyste i diabły. Chociażby znany Rokita, strzegący mokradeł i karzący tych, którzy ośmielią się je niszczyć. Opowiadano też o tajemniczych światłach i błędnych ognikach, będących duszami zmarłych, pokutujących, które zwodziły ludzi na manowce. Mokradła przedstawiano jako miejsca pokuty i kary za złe uczynki. W opowieściach były też wątki o niezmiernych skarbach, ukrytych w trudnych i niebezpiecznych do zdobycia miejscach. W opowieściach ludowych mokradła

były przestrzenią, w której przeplatały się wierzenia, obawy, ale też i moralne nauki przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Mokradła często są natchnieniem dla artystów. W sztuce i literaturze przedstawiane jako miejsca tajemnicze, straszne, niebezpieczne. Stanowią dobre tło do umieszczania scen przygodowych, jak np. w świetnym Wiedźminie Sapkowskiego. Na tym dwustyku światów, ziemia i woda lub jak kto woli trójstyk żywiołów ziemia, woda i powietrze zamieszkują różni „mali ludzie” – elfy, gnomy, krasnoludy, niziołki. Do tego świata wierzeń ludowych przeniknęło wiele innych ras, np.: wilkołaki czy wampiry.

W czasach minionych były terenami chętnie zasiedlanymi przez starożytną ludność. Dzięki dużej różnorodności środowiska stanowiły świetne zaplecze żywieniowe i naturalną zaporę przed wrogiem. Bardzo dużo wielkich miast rozwinęło się na mokradłach, wspomnę tylko Poznań, Gdańsk, Warszawę.

Mokradła mają ogromne znaczenie dla klimatu i lokalnych ekosystemów. Torfowiska i bagna posiadają niesamowitą zdolność pochłaniania wody. To przede wszystkim zasługa mchów torfowców. Tkanki ich pozwalają na nagromadzenie dwadzieścia razy większej ilości wody niż ich własna masa. Mokradła zatem mogą zapobiegać powodziom lub minimalizować ich skutki. Szacunki mówią, że 30% udziału torfowisk w zlewniach rzek zredukują falę powodziową o 80% na tzw. bagiennych strefach buforowych. Korzysta na tym ludność lokalna i rolnicy, których pola zagrożone są zalaniem.

W czasie suszy obszary podmokłe również przychodzą naturze z pomocą. Zmagazynowana w nich woda zostaje oddawana okolicznym obszarom. Olbrzymie ilości wody nagromadzonej w bagnach i torfie, pod wpływem ciepła parują i trafiają do atmosfery. Tam w wyniku odpowiednich warunków formują się w chmury, z których pada deszcz i to nie tylko lokalnie.

Roślinność bagienna pochłania nie tylko wodę, ale również dwutlenek węgla. Gaz ten zmagazynowany w torfie, nie ma szans przedostać się do atmosfery tak długo, jak długo torf wysycony jest wodą. Z powodu gromadzenia dwutlenku węgla, który jest gazem cieplarnianym, mokradła mogą obniżyć temperaturę lokalnie i globalnie. Tereny podmokłe schładzają klimat jeszcze w inny sposób. Występująca tam woda parując i przekształcając się w parę wodną potrzebuje do tego energii. Pobiera ją w postaci ciepła z otoczenia. Dlatego w pobliżu mokradeł, rzek i jezior odczuwalna temperatura jest niższa niż w oddaleniu od nich.

Mokradła stanowią również znaczącą barierę przeciwko zanieczyszczeniom. Nawozy rolnicze i związki azotu przedostają się do wody, powodując przenawożenie wód. Efektem tego jest wzmożony zakwit sinic, przez które zamyka się kąpieliska. Mokradła działają jak osobliwy filtr, stanowiący barierę dla zanieczyszczeń przedostających się do jezior i rzek. Taka bagienna strefa buforowa zatrzymuje część spływających z pól nawozów. Mokradła mają też zdolność oczyszczania wód z metali ciężkich i zanieczyszczeń ropopochodnych z dużych miast.

Bioróżnorodność występująca w tej przestrzeni jest kluczowa dla stabilności życia na ziemi. Wpływa na stan odporności i zdrowia ekosystemów. Im jest większa, tym systemy lepiej reagują na kataklizmy w postaci chorób i szkodników.

Mokradła są miejscem występowania unikatowych gatunków roślin i zwierząt, których próżno szukać gdzie indziej. Wymienię tylko niektóre. Znaleźć tam można rośliny mięsożerne – rosiczki, tłuścioze, rośliny storczykowate – stoplamki, lipienniki i wiele innych ciekawych i nigdzie indziej niespotykanych roślin.

Na mokradłach można też spotkać wiele gatunków ptaków takich jak: rycyk, czajka, krawodzie, płaskonos, cyranka, zausz-nik, rybitwa, błotniak. Przedstawiciele rodziny bekasowatych, np. kszysk i inne, które do mistrzostwa opanowały sztukę przetrwania w tych specyficznych warunkach. Torfowisko to również miejsce przetrwania rzadkich gatunków ważek, żyją tam też zaskrońce i żółwie błotne. Z ssaków warto wymienić wydrę czy bobra. W większości gatunki z mokradeł objęte są ochroną.

Naszym obowiązkiem jest zachowanie dla przyszłych pokoleń roślin i zwierząt, które mogą żyć tylko na mokradłach i w przypadku utraty tego środowiska, migracja fauny i flory jest donikąd, po prostu je tracimy.

Niszczenie mokradeł to bardzo niebezpieczny precedens. Usuwanie wody z krajobrazu prowadzi do katastrofy ekologicznej. Rabunkowa gospodarka człowieka spowodowała znaczny spadek ich powierzchni. Tereny te przekształcane są w pastwiska, grunty orne, sztucznie meliorowane w celu osuszenia, wydobywania torfu. Działania te prowadzą do uwalniania zgromadzonego w tej materii dwutlenku węgla.

Tereny mokradeł, które stały się rolniczymi, można wykorzystać niekoniecznie osuszając je. Las olszowy, pałka wodna i trzcina stanowią dobry materiał budowlany, ale również surowiec bioenergetyczny na biomasę. Meandrujące rzeki płynące powoli, uszlachetniają krajobraz i powodują ubogacanie środowiska wokół. Dają też urokliwe zakątki do wypoczynku i rekreacji. Takich terenów brak wokół rzek, tzw. kopanek.

Teraz, kiedy problemem na świecie stał się brak wody, powstają programy do odtwarzania torfowisk. Wydawane są ogromne pieniądze na badania naukowe, które mają wskazać, w jaki sposób przywrócić pierwotne zasoby. Torfowiska dokumentują swoją historię przy pomocy szczątków i pokładów torfów. Na tej podstawie, robiąc odwierty geologiczne, wiadomo jak torfowiska reagowały na zmiany w krajobrazie, co ułatwia przywrócenie stanu pierwotnego.

Prowadzone są też szkolenia, np. dla leśników, w jaki sposób prowadzić gospodarkę leśną, nie niszcząc mokradeł.

Parki narodowe, czy krajobrazowe, które powstały na tych ocalałych jeszcze miejscach podmokłych, organizują pogadanki, wycieczki, plenery malarskie, czy fotograficzne. Wszystko to są próby edukacji, uświadamiania i osławiania z problemami mokradeł, współczesnego społeczeństwa. Aby podkreślić, jak ważne są to ekosystemy, dzień 2 lutego wyznaczono jako Międzynarodowy Dzień Mokradeł.

Mokradła to jedne z najbardziej fascynujących i różnorodnych ekosystemów na naszej planecie. Pełnią kluczową rolę w regulacji klimatu, magazynowaniu wody przez większą część roku, co tworzy unikalne warunki dla rozwoju roślinności i zwierząt, w tym też tych zagrożonych wyginięciem.

Obserwuję, jak zmienia się świat wokół mokradeł, a same bagno trwa w swojej niczym nie dającej się zakłócić aurze. Energia tych miejsc pozostaje taka sama, tajemnicza, owiana legendą, niewyjaśniona.

Dawniej ludzie mieli instynkt samozachowawczy i wiedzieli, gdzie mają możliwość przeżycia. Dzisiaj pycha współczesnego człowieka, wiara w bezmyślny, bezwzględny wobec przyrody „postęp” doprowadza do zabijania mokradeł, do ich głupiego, nieprzewidywanego niszczenia rowami melioracyjnymi, rzekami kopanymi, kopalniami torfu. Działania te spowodowały zachwiania równowagi biologicznej. Nie łudźmy się, nie będziemy mądrzejsi od Stwórcy. To co robimy doprowadza do zagłady Planety. Widząc, jak dewastowane są mokradła, myślę sobie, że dzisiaj, jak nigdy dotąd, przydałby się taki Rokita strzegący tych miejsc i karzący ludzką bezmyślność.

W mokradłach zawarta jest niesamowita siła, a my, ludzie związani jesteśmy z nimi bardziej, niż nam się wydaje. Wtedy, kiedy zniknie woda w kranie, wtedy zaczniemy się zastanawiać, co się dzieje wokół nas. Czy nie lepiej szukać rozwiązań przed zagładą?

Danuta Buczyńska

Przypisy końcowe

1. <https://polesie.org/2830/olmanskie-bagna>

Ufam własnym nogom...

czyli relacja z podróży do Wietnamu

W całej podróży najtrudniejszym etapem jest zamknięcie drzwi własnego domu.

Wietnam

Piękna kraina, pięknych ludzi, jak piękny sen – jakby nierealna i na niby. Kraj, oceniając oczami Polak, bogatej kultury, wspaniałej kuchni, pracowitych ludzi, cudownych widoków, pełen paradoksów i pytań bez odpowiedzi.

Co najbardziej przyciąga mnie w Wietnamie? Ludzie. I na tym w sumie, można byłoby zakończyć moją wypowiedź. Wietnamskie bezwarunkowe oddanie naszej przyjaźni. To główna cecha, z którą przez te wszystkie lata spotykałem na swojej drodze. Ale oprócz przyjaciół, spotykałem się również z (mniej lub bardziej gwałtowną) niechęcią, próbami naciągania, czy wymuszeń. W każdym kraju zdarzają się „czarne owce”. I choć, jak bardzo bym się starał, tak bardzo nie potrafię Państwu przedstawić tego, co w tych ludziach widzę swoimi oczami. Jeden z tegorocznych uczestników wyjazdu, trafnie stwierdził: „Mati, ile by się opowiadało, to nie da się tego zrozumieć, nie przyjeżdżając i nie widząc na własne oczy”. (Dzięki K., w punkt).

Nie chciałem się skupiać na banalnym opisie kraju w sposób, który z powodzeniem możecie Państwo znaleźć, poświęcając 2 minuty życia na wpisanie hasła „Wietnam” w swojej przeglądarce internetowej. Do czego zachęcam, ale równocześnie nie odważę się marnować Państwa czasu na tworzenie tekstu, który z mojej perspektywy byłby nic nie wnoszącym ogólnikiem. Ale żeby przybliżyć piękno miejsc, które między innymi odwiedzamy, proszę posłużyć się w swojej przeglądarce hasłami: „Ha Giang Loop”, „Ha Long Bay” czy „Trang An”. Jest to małe skrawki przeżyć, należące do wizualnej sfery naszych wspomnień. Dlatego, zapraszam Państwa na historie i przygody zaczerpnięte z moich/naszych podróży, do tego wspaniałego kraju. Czytając dalszą część, może wydawać się, że wspomniane historie trącą nieprawdopodobieństwem. Zapewniam, że wszystkie opowiadania są prawdziwe i mimo swojej powierzchownej banalności posiadają „drugie dno”. Dodatkowo, szanując nieoficjalne motto grupy **Ufam Własnym Nogom**, a brzmi ono: „Co wydarzyło się w Wietnamie, zostaje w Wietnamie”, każdy z bohaterów, których historia dotyczy, autoryzował teksty. Przygody zaczerpnięte są z moich indywidualnych podróży, jak i również ekipy tworzącej projekt. Starałem się oddać ducha wspomnianych doświadczeń w ich czystej postaci, używając (wydaje mi się) „frywolnej” ale przystępnej formy. W ten sposób proszę, aby ten tekst traktować.

Podróż, to nie wycieczka

Musimy zdać sobie sprawę z różnicy pomiędzy „wycieczką”, a „podróżą”. „Wycieczka” (w przerysowanym uproszczeniu), może się wydarzyć do Egiptu na all inclusive, w towarzystwie Ahmeda

niosącego rozcieńczone drineczki pod naszą palemkę. I nic w tym złego, to po prostu inny rodzaj wypoczynku, którego również potrzebujemy.

A „podróż”? Z „podróżą” wracamy zmęczeni, to po pierwsze. „Podróż” liczymy w zgubionych kilogramach, a nie przebytych kilometrach, a to po drugie (choć... zauważyłem, że czasem wietnamska kuchnia tak bardzo smakuje, że zdarza się trend ten odwrócić). Po trzecie, podróż uderza nas ogromną ilością emocji, adrenaliny utopionej w mieszanke endorfin z kofeiną dostarczonej do krwioobiegu z dawką 150 ml brutalnie mocnej wietnamskiej czarnej kawy, lub kolejnego już specyficznego w smaku i konsystencji redbull'a – za dolara. Wszystko, rozcieńczone wietnamskim piwem ryżowym oraz „happy water” (tłum. szczęśliwa woda – bimber). A gdzieś pomiędzy, muszą się jeszcze zmieścić krwinki. To jest ten dziwny stan, w którym przez dwa tygodnie w żyłach i tętnicach najmniej, czego możesz znaleźć, to własnej krwi. I właśnie, to jest tryb przygody, na który się przedstawiamy.

Niektóre etapy naszej przygody wymagają od grupy dyscypliny, która bezwzględnie jest przestrzegana z przyczyn naszego bezpieczeństwa. Wynika to z faktu, że gdy jedna osoba choruje, to „choruje” cała grupa. Nikogo nie możemy zostawić bez należytej opieki. Inne etapy są wolne w czasie i formie.

Co wydarzyło się w Wietnamie, zostaje w Wietnamie

I.

– Zatrzymaj się proszę, muszę wyjść. – Kolega, powtórzył któryś już raz do taksówkarza. Oczywiście, po angielsku.

– (Taksówkarz odburknął niezrozumiale).

– Człowieku, zatrzymaj się natychmiast! Muszę do toalety!! – Na tym etapie, to już nie była prośba, czy błaganie. Nazbyt wyraźny ton, perlący się pot na skroni i dobrze zarysowany wytrzeszcz oczu, sugerował nagły atak, który rozpocznie wiszącą w powietrzu polsko – wietnamską wojnę.

– No, 5 minutes, ok. (tłum. nie, 5 minut, ok.) – odpowiedział kierowca, kompletnie nie rozumiejąc powagi problemu ale (a jakże) z uśmiechem na ustach.

Kolega w tym momencie, chwycił za klamkę i otworzył drzwi taksówki pędzącej ulicami Hanoi. Co było wyraźnym znakiem dla kierownika pojazdu, że jeden z pasażerów zaraz się katapultuje w klapkach na asfalt, a on straci drzwi w swoim aucie, kasując całą dwupokoleniową rodzinę, jadącą obok na jednym skuterze (jazda w Wietnamie odbywa się w systemie „na żylety”). Był to wystarczający asumpt do zatrzymania pojazdu. Kolega zdążył

jeszcze rzucić pełne dramaty-
zmu: „Jedźcie, nie czekajcie!!”.
Odprowadziły go pełnego go-
ryczy wietnamskie przekleń-
stwa naszego kierowcy. Ale on,
już tego nie słyszał kierując się
powodowany nagłym pośpie-
chem do najbliższego nieba,
Edenu, portu – przystani która
nigdy nie zamarza (jak zwał, tak
zwał) – knajpy z toaletą.

Poprosiłem głównego bo-
hatera o weryfikację powyż-
szego. Dodał odrobinę swojej
perspektywy, którą warto przy-
toczyć:

„To wcale nie była knajpa
z toaletą. Jakaś dobra wietnam-
ska dusza na ulicy, zaprowa-
dziła mnie przez jakąś zapluta
bramę, na teren wielkiego par-
kingu dla skuterów. Na samym
jego końcu była mała wiatka,
a w środku wiatki dziura w zie-
mi i wiaderko z nalewakiem.

A ten taksówkarz, w ogóle nie chciał mnie wypuścić. Ja się na
niego drę, dziewczyny się na niego drą, a on twarzą, że nie i ko-
niec. Ja już naprawdę myślałem, że będę musiał go podduś, żeby
zjechał na bok.”

Świadeństwo, które warto zanotować.

II.

W zeszłym roku jednemu z uczestników przytrafił się wypadek
na skuterze. Byliśmy w prowincji Ha Giang, na słynnej około 400
km trasie, którą przejeżdża się przy pomocy motocykla lub sku-
tera. Ha Giang położone jest w górach na północ od Hanoi, przy
samej granicy z Chinami. W takich zdarzeniach, pierwszą „karetką
pogotowia” jest ktoś z naszej ekipy. Gdy zobaczysz nad sobą, którąś
z naszych anielskich twarzy, to wiedz, że już jest dobrze, a ból za
chwilę przyjdzie. Mieliśmy troje przeszkolonych uczestników w za-
kresie pierwszej pomocy – od otarć, przez resuscytację, po szycie.
Z adekwatnym wyposażeniem apteczek. Świadomość mieszkań-
ców prowincji w zakresie pierwszej pomocy, jest bardzo niska. By-
łem świadkiem wielu wietnamskich wypadków komunikacyjnych,
związanych głównie z alkoholem, brawurą i brakiem wyobraźni.
Zazwyczaj pierwsza pomoc opierała się na zasadzie, którą można
streścić: „jeśli wstanie, rozchodzimy się”, czyli łapią delikwenta pod
pachy i w pierwszym odruchu szoku próbują podnieść człowieka,
aby stanął na nogi. Zdarzyło mi się widzieć zastosowanie tej zasa-
dy nawet na bardzo wyraźnie nieprzytomnym poszkodowanym,
tak bardzo nieprzytomnym, że bardziej już być nie mógł...

Pomimo, że mój przyjaciel skarżył się na ból uda oraz kilka
poważniejszych otarć, to dopiero po ponad godzinie stabilizacji,



przestał omdlewać przy najmniejszej próbie zmiany pozycji na
siedzącą i byliśmy w stanie zapakować go do kolejnej 'karetki'
w formie taxi. Maseł (pseudonim), jest ponadprzeciętnie wyspor-
towanym człowiekiem, dlatego jego waga i sylwetka nie ułatwia-
ła nam zadania. Mimo, że wypadek wydarzył się około 7 km od
szpitala, co było naszym szczęściem w nieszczęściu, to i tak dużo
szybciej zjawi się taxi, niż pogotowie, o ile byłoby w tym czasie
dostępne, ale tego Ci na infolinii nie powiedzą, jeżeli w ogóle zro-
zumieją czego chcesz i gdzie jesteś... Określenie swojego położe-
nia na tej trasie jest niesamowicie trudne, wytłumaczenie, jeszcze
trudniejsze. Zakładając, że się w ogóle dodzwonisz i zakładając,
nadal bardzo optymistycznie, że ktoś cię w ogóle zrozumie. Nie-
wątpliwym plusem była sprawnie działająca ekipa wietnamskich
przewodników trasy, która została nam polecona przez moich
wietnamskich przyjaciół. Bardzo dobra polsko – wietnamska
współpraca pozwoliła wyminąć dodatkowe problemy, z który-
mi musieliśmy się mierzyć. W zasadzie, w sytuacji kryzysowej
możesz liczyć na przewodników i ludzi, z którymi jedziesz w eki-
pie. Przewodnicy, przede wszystkim – nie uciekli. A mogli, nie
podpisujesz z nimi umowy, czy to na wynajęcie skuterów, czy na
przeprowadzenie na trasie. Jedziesz „na gębę”, to jest istota. Tu-
ryści nie do końca rozumieją naturę tej rzeczy i nie zdają sobie
sprawy z konsekwencji. Ci ludzie mają rodziny, swoje życie, znają
Cię od kilku godzin i nie będą dla Ciebie ryzykowali w kontakcie
z policją utraty 'pracy' (wykonanej 'na czarno'). Wietnam, to kraj
komunistyczny, a 'władza' nawet w formie zwykłego policjanta
jest czymś, co może zaważyć na dalszym egzystowaniu szarego
człowieka. Przewodnicy pomogli również w rozwiązaniu nie-
spodziewanego konfliktu, ponieważ jeden z przejeżdżających



Wietnamczyków zatrzymał się i z ukrycia robił nam, i leżącemu na poboczu zdjęcia i filmy. Za co pozbawiony został telefonu, do czasu permanentnego usunięcia materiału. Tak wygląda twoja pierwsza pomoc na prowincji, jeżeli nie ma ekipy, która o ciebie zadba. Dygresja. Ciekawym zjawiskiem jest robienie zdjęć nieprzytomnym lub zmarłym ofiarom wypadków i umieszczanie ich na specjalnych stronach Facebooka, celem ich identyfikacji przez bliskich z racji braku dokumentów przy ofercie. I tak, na wietnamskim Facebooku można było znaleźć zdjęcia pokiereszowanych, nieprzytomnych ludzi na łóżkach szpitalnych, czy świeżo złożonych w trumnie ciał.

‘Poskładaliśmy’ się do taxi. Kierowca w mieście nie oszczędzał silnika. Nagle, tak bardzo nagle jak to możliwe z ponad 100 metrów, na ulicę wyszedł sporych rozmiarów szczeniak. Widzę, że pies nas widzi, że kierowca widzi psa, że ja i kolega widzimy, że oni się widzą. Wszyscy się widzą, jest czas na reakcję: 80, 60, 40 metrów. Kierowca zaczyna rytmicznie migać długimi światłami, co jest absolutnym standardem w Wietnamie, gdy kierowca daje znać, że nadjeżdża. Migał do psa. Dygresja. W Wietnamie, odwrotnie jak w Polsce, miganie światłami nie oznacza, że kierowca pojazdu przepuści pieszego. On po prostu daje znać w sposób wizualny, że jedzie, a twoją powinnością jest możliwe najszybsze usunięcie się z drogi przejazdu. To jest różnica na poziomie kulturowym, o której warto pamiętać, jeżeli zakłada się powrót do domu i jakiegokolwiek późniejsze spaceru.

Wracając, do psa migał. Pies stał i patrzył, a samochód nadjeżdżał i migał światłami. I wszyscy powinni się zrozumieć, niby to wietnamski pies był (tak, ‘był’ – co zdradza zakończenie), za-znajomiony z protokołem ulicznego obycia – był. Jakby się mogło wydawać.

– Maseł patrz, przejedzie! – głuchy stukot plastiku pod podłogą oznajmij, co nastąpiło. Kierowca z wielkim smutkiem i zaskoczeniem na twarzy, kilkakrotnie stwierdził: „Ôi chúa ơi!” (coś jak: „o mój Boże!”). I pojechał dalej. Myślałem później nad tą sytuacją. Możliwe, że kierowca po prostu się ‘zawiesił’, co jest dość częstym zjawiskiem w Wietnamie. Moim zdaniem, zjawisko wywołane przez zmęczenie i przebodźcowanie – co jest oddzielnym wątkiem nadającym się na książkę. Przebodźcowuje w zasadzie całe otoczenie – ulica, ciągle pikające 3 telefony (1 do gry, 2 do aplikacji taxi, 3 do rozmowy z żoną i ziomkami, najczęściej wszystko dzieje się w jednym momencie), świecący jak choinka bożonarodzeniowa kokpit. W tym czasie, głowa na autopilocie, wczytała losowy protokół zachowania w roli kierowcy.

Wydaje mi się, że symbolika kierowcy i psa może być najlepszym podsumowaniem różnicy kulturowej, z którą możemy się zderzyć (ku zdziwieniu wszystkich), spotykają się dwie nieświadomości. Pierwsza – ich, że oni wiedzą, że my wiemy, bo myśłą, że przecież, tak jak u nich jest wszędzie na świecie. Druga – nasza, że tutaj musi być tak samo jak u nas, czy innym europejskim kraju. Niby podświadomie sądzimy, że wiemy co podobne; gesty, sytuacje czy symbole mogą oznaczać. Mimo teoretycznej zgody, nagle spotykamy się pośrodku niczego. Jakiejś... szarej strefy niezrozumienia. Dlaczego? Bo używamy zupełnie innych modeli konstruktywów logicznych, które zostały wypracowane przez wieki krzepnięcia naszych cywilizacji w różnych strefach geograficznych, oddziaływań historycznych i środowiskowych. Rezultat? Zupełnie nas zaskakuje. Oby nie tak, jak wspomnianego szczeniaka.

Przyjaciel został dostarczony do szpitala. Gdy leżał w pokoju obserwacji, na korytarzu przedstawił mi się lekarz. W całej postawie człowieka, nie do końca się wszystko zgrywało. Lekarski biały kitel, stetoskop, plakietka ze zdjęciem... zdjęcie nie było odzwierciedleniem twarzy noszącego. ‘Lekarz’ został wymieniony na prawdziwego. Okazało się, że był to stażysta, pielęgniarz albo technik – do końca nie rozumiałem. Bez odpowiedniej dokumentacji oraz rozpoznania postawionego przez lekarza, nie moglibyśmy się starać o ubezpieczenie, gdyby zaszła potrzeba leczenia na miejscu. Przy pierwszej wizycie w Azji, bardzo często nasze mózgi podpowiadają nam, że wszystkie lica Azjatów są takie same (Azjaci mają ten sam problem w stosunku do nas, szczególnie z posiadaczami blond włosów). Dopiero po jakimś czasie przyzwyczajamy zmysły i zaczynamy dostrzegać różnice.

Po weryfikacji powyższego przez głównego bohatera historii: „Spoko, możesz wysłać. Ewentualnie dopisać, że doprosić się czegoś do picia było wyzwaniem, i czyszczenie rany o *motyla noga, papierem ściernym (*zamiast ‘motyla noga’ padło wulgarniejsze sformułowanie :)). I jeszcze, że zdaniem tego wietnamskiego lekarza: „wszystko dobrze, za tydzień będzie Ok.”



A kolega? Dobrze – już w Europie przeszedł operację regeneracji zerwanego ścięgna w udzie. Mimo wszystko, ubezpieczyciel, nie zwrócił pełnych kosztów leczenia.

III.

– Ja już nie mogę, muszę do toalety. – Kolega stanął w korytarzu autobusu sypialnego. Ale jak stanął, tak natura usiąść już mu nie pozwoliła. Chwilka na dygresję. Odległości w Wietnamie, liczone w poświęconym na ich przebycie czasie, nie kilometrach, są skrajnie różne od tego, do czego jesteśmy przyzwyczajeni w Polsce. Normalnym jest, że 300 km możemy jechać przez 4 godziny, czy 6 godzin, ale nadal przemierzamy te same 300 km, tej samej drogi w kilku różnych przypadkach. Dzieje się tak ponieważ, autobusy pasażerskie służą również do przewożenia towarów. Więc w zależności od wypełnienia, mamy inną prędkość, czy ilość przystanków celem wyładowania ładunku. Kiedyś zdarzyło mi się przemierzając nocną trasę, kontemplować naturę „gdakania”, pod moją leżanką. Na postoju okazało się, że ktoś przewoził związane kury... w luku bagażowym. Mniemam, że transport nocny cieszy się tak dobrym odbiorem poprzez połączenie wygody, ceny i ładowności. Zamiast siedzeń, są zamontowane leżaki i w zależności od standardu – jest bardziej wygodniej, lub bardziej powiedzmy... swojsko.

– On musi do toalety. Zatrzymaj się szybko, gdzieś na poboczu proszę. – Powiedziałem po angielsku. Kolega wręczył mi 150 000 dongów (ekwiwalent 6 USD), jako środek motywacyjny kierowcy.

– Ok, 20 minutes! Sit, sit. (tłum. ok, 20 minut! Usiądź, usiądź.)

– Odpowiedział kierowca. Oczywiście z uśmiechem na ustach.

Uśmiech, nie zawsze znaczy to samo, co u nas. Uśmiech często maskuje niezrozumienie lub zakłopotanie. Natomiast, dokładnie ten rodzaj uśmiechu, w naszym kodzie kulturowym oznacza szczerość, przychylność, radość, czyli potwierdzenie. Musimy wyjść z założenia, że nasz retoryczny adwersarz, nie przyzna się do czegoś, co w 'Twoich' oczach doprowadziłoby do postawienia jego osoby niżej od Twojej. To mogą być prozaiczne sytuacje. Oczach 'Twoich' w tym sensie, że on 'podchodzi' do Ciebie, jak do Wietnamczyka, ponieważ wspomniany uśmiech i zachowanie z niego wynikające jest wbudowane, gdzieś na poziomie podstawy esencji jego świadomości. Nie potrafi się wyzbyć odruchu w spontanicznym kontakcie. Dlatego naszą rolą jest kilkukrotne dopytanie, czy zrozumiał nasz przekaz. Dodatkowo, prosty człowiek niekoniecznie musi rozumieć, tak odległy dla niego język angielski. W sukurs przychodzi nowoczesna technologia w postaci aplikacji do tłumaczenia. Ustawiam opcję tłumacza polsko wietnamski i wpisuję:

– On nie usiąść. On usiąść autobus szambo nieszczęście. Ty sprzątanie. Zatrzymaj teraz. 2 minuty max i mocz nieszczęście. Ty sprzątanie. – Ze względu na ułomność maszyny tłumaczącej, najlepsze są komunikaty najprostsze. Ku mojemu zaskoczeniu, autobus po chwili stanął.

– Nie mogę ich założyć. – Cichy głos dobiegł z ust kolegi.

– Zbyszek, pozostaw* te klapki (*tak naprawdę, zamiast 'pozostaw', użyłem dużo cięższego w swojej definicji słowa). Idź w skarpetkach. Czarem autobusu sypialnego jest niepisany savoir-vivre, który warto znać aby ułatwić sobie życie, czyli przed

wejściem zdejmujesz buty i czasem dostajesz klapeczki, max rozmiar 41. Zbyszek natomiast, należy do tych z natury postawnych więc wygenerowany dodatkowy problem dokładający zbyt małe klapki był (uznałem), zupełnie zbędny. Na tym etapie, schylenie się do włożenia butów, również nie wchodziło już w sferę rozważań, a nawet marzeń. Zbyszek, pobiegł z kierowcą do jakiegoś dziwnego lokalu i wrócił po kilku minutach... na boso.

– Gdzie twoje skarpety?

– A daj spokój, tam było tak porobione, że brzydziłem się i more zostawiłem w tym przybytku. – Odpowiedział z uśmiechem.

IV.

Padał monsunowy deszcz. Dlatego w tym dniu wraz z kolegą postanowiliśmy nie używać dobrodziejstwa autostopu, z którego korzystaliśmy podczas naszej podróży. Kupiliśmy bilety, na jakiejś prowincjonalnej stacji autobusowej i zostaliśmy posadzeni w takim 20 osobowym autobusiku. Chwilę po nas dosiedli się Wietnamczycy, mała świnka, kury, i ku naszemu zdziwieniu swojsko wyglądająca blada lica. Wygląd, kłamać nie może – prawie rodak, Czech. Okazało się, że zmierzamy do tego samego miejsca, więc wspólne towarzystwo na szlaku, ucieszyło nas niezmiernie.

Po kilkudziesięciu kilometrach nasz autobusik zatrzymał się w 'szczerym polu'. Wietnamskie 'szczere pole' wygląda, mniej więcej tak: droga, wokoło pola ryżowe z wodą do kolan i brodzące w tej bagnistej wodzie woły. W tego typu marszrutce jeździło zazwyczaj trzech ludzi z obsługi, wg zmyślonej funkcji: kierowca, nawigator, konduktor. Przychodzi do nas konduktor z wymalowanym uśmiechem na twarzy, i oznajmia (bardzo) łamanym angielskim: „No ticket, no money” (tłum. brak bilet, brak pieniędzy), wzmacniając przekaz palcem skierowanym w stronę drzwi. Pokazujemy džentelmenowi więc zakupione bilety i ich cenę. Naciąganie turystów w Wietnamie na pieniądze, jest dość powszechne. Mimo wszystko twierdzę, że wina leży po pierwsze – po stronie turystów, dopiero po drugie – w zachłanności lokalnych.

„No ticket, no money”, powtórzył. Towarzyszył mu uśmiech, tak promienny i serdeczny, że jakby mógł, to zamieniłby go w człowieka, który stanąłby obok trzymając polską flagę w jednej, a Żubrówkę w drugiej ręce. Odmówiliśmy po raz kolejny. Do konduktora dołączył kierowca i nawigator. I nagle, któryś z nich zrobił coś, czego nie robi się dla podróżujących z plecakiem. Złapał za owy plecak, próbując go wynieść. Twój plecak, to twój dom, twoja mała ojczyzna, terra sancta. Rozpoczęły się lekkie przepychanki i kakofonia podniesionych głosów współpasażerów. Atmosfera zgęstniała. „No ticket, no money!”, powtarzali. Jeden z Wietnamczyków przypadkowo wypadł przez drzwi, dwóch jego towarzyszy dołączyła do niego w krótkim czasie. Sami wysiedli. W międzyczasie podjechał drugi, podobny autobusik, z którego z tym samym bojowym okrzykiem: „No ticket, no money!”, wypadło kolejnych trzech wietnamskich chłopaków. Mężnie stawaliśmy w obronie dostępu do drzwi autobusiku, poruszone kury nerwowo gdakały, prosiaczek kwiczał w tle. My nie jedziemy – wy nie jedziecie. Przekaz z naszej strony był bardzo prosty. Aby wyjaśnić džentelmenom nieporozumienie, jakiego się dopuścili,

zadzwoń do wietnamskiego przyjaciela z Hanoi, który biegle włada językiem polskim. Gdy Panowie usłyszeli język wietnamski w słuchawce, emocje nagle opadły.

– Hung, bo oni nam mówią, że nie mamy biletów i nie zapłaciliśmy. Weź im wytłumacz, że wszystko kupione i pokazujemy im bilety i cenę. Bo tu zaraz będzie krew. – Tłumaczę. Gestykuuję biletem.

(Chwila rozmowy między nimi, a naszym aniołem stróżem.)

– Mati, bo on mówi, żebyście się przesiedli do tego drugiego autobusu. Oni zadzwonili do siebie, żeby was przesiąść, bo ten którym jedziecie, to leci okrężną drogą. A ten, który tam stoi, jedzie prosto do Ninh Binh i oni po was specjalnie podjechali. I on mówi, że nie musicie nic dodatkowego płacić w tym drugim autobusie, bo już kupiliście bilety.

Nieporozumienie takie... Przeprzysilił się z Panami.

V.

Godzina 16:30 zazwyczaj była czasem, w którym rozpoczynaliśmy proces poszukiwania miejsca na nocleg. Z racji, że była to podróż w formule „autostop na dziko”, nie mieliśmy zaplanowanych noclegów. Przyświecała nam reguła 'tam gdzie 16:30 nas zastanie'. Już tłumaczę. Z racji swojego położenia, Wietnam ma regularne godziny wschodu i zachodu słońca 6:00-18:00. 1,5 godziny, które dawaliśmy sobie na znalezienie odpowiedniej lokalizacji przed zapadnięciem zmroku, była idealną przestrzenią czasu. Tego dnia wspomniana godzina trafiła nas w miejscu, które bliżej zdefiniować można jako wioska, położona gdzieś między jedną kurą na początku, a drugą kurą na jej końcu. Głód zaglądał nam w oczy, dlatego posililiśmy się w przydrożnej knajpce zupą Phở. Bogata polewka, zazwyczaj jedzona na śniadanie, ale do wczesnej kolacji też świetnie się nadawała. Takie przydrożne knajpki zazwyczaj prowadzone są rodzinnie. To znaczy, że mama spełnia funkcję głównej kucharki, a dzieciaczki po szkole spełniają funkcję pomocy na zapleczu lub kelnerskiej. Nie inaczej było w tym przypadku. Na oko 14 – letnia córka biegała po sali z miskami, 7-letni synek pomagał w kuchni, a najmniejsza pociecha, może 4 – letnia córka, umilała nam czas ciągłymi zabawami. Jako, że bardzo miło zostaliśmy przyjęci, postanowiliśmy poprosić o miejsce na podwórzu za domem. Użyliśmy wcześniej przygotowanych rozmówek, zapisanych w zeszytach. Podczas podróży trafialiśmy na różnych ludzi, dlatego po pewnym czasie nauczyliśmy się rozpoznawać tych o szczerze dobrych intencjach. W wypadku Wietnamczyków, intencje często widać w oczach. Dodatkowo, czyste kąty, zadbane dzieci, tylko potwierdzały nasze przypuszczenia.

Po wystosowanej prośbie, doszło do ożywionej rozmowy na linii mama – córka. Z tonu i mimiki wywnioskowaliśmy ekscytację i prostą radość. Gospodyni wykonała telefon i po chwili rozmowy z ust córki, usłyszeliśmy gromkie „YES!”. Z wielkim uśmiechem, mama i córka zabrały nas na tyły budynku, do części mieszkalnej. Byliśmy przekonani, że jesteśmy prowadzeni na podwórze, więc możecie Państwo sobie wyobrazić, jak bardzo zostaliśmy zaskoczeni, gdy wprowadzono nas do małego pomieszczenia. Pokój wymiarów szacuję 2x3m, podsumowałbym jako dość surowy ale



prztylny. Ściany obwieszane w małe dziewczęce plakaciki, zdjęcia, wisiła jakaś półka. Szary beton, na którejś wisił kolorowy koc ze zwisającymi frędzlami. Najstarsza córka zebrata pranie ze swojego posłania i z gigantycznym uśmiechem powiedziała: „To wasze łóżko na dziś”. Delikatnie poproszono nas, abyśmy przygotowali się do kolacji. Byliśmy przepoceni, którzy dzień bez prysznica, zakurzeni brudem ulicy. Streszczając, nasz stan higieniczny raczej wskazywał, że ludzie powinni ustąpić nam miejsca w autobusie bynajmniej z powodów grzecznościowych. Mam nadzieję, że rozumieją Państwo metaforę. Pozwolono nam skorzystać z prostej łaźni. Prysznic, szlauch z wodą, a toaleta była zwykłą dziurą w betonowej podłodze. Wieczorem zjedliśmy z całą rodziną kolację, na którą zostaliśmy zaproszeni. Pan domu, bardzo zmęczony, ugościł nas kilkoma działkami „Happy Water”. Na drugi dzień z samego rana załatwiono nam transport do kolejnego miejsca. I wyjechaliśmy.

Podsumowując, szczerze i brutalnie. 5 osobowa rodzina, przyjęła pod dach dwóch absolutnie niewzbudających zaufania nieznajomych, brudnych i śmierdzących o wyglądzie (pierwszy) taniego mafiosy spod Żabki i (drugi) mieszkańca jaskiń Tora Bora... po sezonie. Nadmienię jeszcze, że łączna waga całej rodziny była zbliżona do wagi jednego z wymienionych, z plecakiem na plecach.

I ta rodzina, Szanowni Państwo, to Piękno, które wyczerpuje opis Wietnamu.

Na koniec, moje skromne podziękowanie:

Pan Burmistrz Jacek Danieluk i ekipa Miejskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu – Bardzo dawno temu, za piękne wsparcie inicjatywy Ufam Własnym Nogom. Zrozumienie i otwarcie swoich głów, na coś tak abstrakcyjnego. Dołożyliście cegiełkę do pewnego marzenia, dzięki czemu dziś, mogę dzielić się pasją z mieszkańcami Terespolu.

Krzysiek, Paweł, Bartek, Radziu. Za wsparcie i zrozumienie bez potrzeby słów, za to że na Was na szlaku, jak na Zawiszy. Już po raz kolejny i mam nadzieję, że aż dróg zabraknie.

Żonie Paulince! Za to, że z siłą wszystkich tytanów znosisz tę część mojej osobowości i czynisz dom takim, że chce się zawsze do niego wracać, z każdej podróży.

I najważniejsze. Mamie Danusi, Tacie Andrzejowi, Ojcu Chrzestnemu Piotrowi, Wujowi Rysiowi, Siostrze Ani, Dziadkom. Bez Was, waszego wsparcia i wpływu na moją osobowość, te podróże nie miałyby treści albo w ogóle by ich nie było. A oglądanie Taty i Piotrka, gdy chłoną każdą sekundę wyprawy, każdą swoją częścią, to dla mnie największa radość i motywacja.

Mateusz Mazur

Opowieść o Bugu

Z wielką radością udostępniamy niezwykłą opowieść o Bugu, naszym Bugu. Rzece, która od wieków wywierała decydujący wpływ na żyjących wokół niej ludzi. Autorką jest Maria Nitychoruk, która podzieliła się swoimi przemyśleniami o Bugu podczas wernisażu wystawy fotografii Lecha Mazura pt.: „Nad Bugiem”, który miał miejsce w Pratulinie 16 marca 2025 r. Twórcy, jakim jest Lech Mazur, nie trzeba przedstawiać – to wybitny fotograf, którego pasją jest właśnie Bug. Zdjęcia na wystawie pokazują rzekę, głównie z okolic Pratulina. Oglądanie prac Lecha Mazura jest zawsze wielką przyjemnością i pobudza do refleksji. Do czego i państwa zachęcam, ponieważ zdjęcia zdobią pokoje gościnne w Domu Pielgrzyma w Pratulinie.

*Anna Pietrusik, dyrektorka Miejskiego Centrum Kultury,
Sportu i Rekreacji w Terespolu, jednego z dwóch wydawców
„Gońca Terespolskiego”*

Bug daje życie

Jest jedną z niewielu tak dużych, nieuregulowanych rzek w Europie. Meandrując, tworzy malownicze zakola, biotopy dla zwierząt. Dolina Bugu jest środowiskiem dla rozmaitych zespołów roślinnych, od starorzeczy, zagłębień i oczek – z mnóstwem gatunków wodnych i przywodnych – po ciepłolubne wydmy i skarpy. Tojeść kropkowana, wiązówka błotna, knieć błotna, mięta wodna, łączeń baldaszkowy, krwawnica pospolita, kosaćiec żółty, mnóstwo turzyc – to mieszkańcy terenów mokrych. Goździk kartuzek, goździk kropkowany, kocanka piaszkowa, zawciąg nadmorski, przytulia właściwa, oczywiście macierzanka zwyczajna, szatłwia łąkowa, ach... chciałoby się wymieniać te wszystkie szelężniki, drżączki i przetaczniki – wygrzane w nadbużańskim piasku.

Łąki nadbużańskie – ojczyzna motyli, muchówek, dzikich pszczoł – od stuleci były owocem współpracy ludzi z rzeką. Namuł niesiony w czasie wiosennych roztopów i wylewów użyźniał doliny i je nawadniał. Na bogatych w trawy i zioła przestrzeniach gospodarze wypasali bydło i w ten sposób tworzyli łąki – zapobiegali zalesieniu terenów.

Dla uregulowania prawa do wypasania zwierząt gospodarskich na łąkach nadbużańskich stworzono system, porządek, swego rodzaju regulamin użytkowania tych terenów. Łąki nadbużańskie przylegające do danej wioski były własnością całej wspólnoty. Gospodarskie krowy i konie zbierano wiosną w jedno stado i co rano pędzono na pastwiska. Zanim zwierzęta z bezładnej gromady przeobraziły się w zhierarchizowane porządne stado, pastuch był świadkiem zwierzęcych przepychanek i turbulencji. Kto pilnował stada? Każdy gospodarz lub jego wystannik po kolei, chata za chatą i to w jednej kolejce przez tyle dni, ile pogłowia miał gospodarz. Gdy kolejka przeszła przez całą wioskę,

zaczynano od początku. A było czego pilnować: krowy, dla ochłody, kilkakrotnie w ciągu dnia pławily się w Bugu. A rzeka ma dwa brzegi i trzeba było pilnować, aby na koniec dnia znalazły się na tym właściwym. Zwierzęta dobrze znały swoje zagrody i wieczorem wracały, porykując, z ciężkimi wymionami, do swoich obór. Chociaż czasem trzeba było dyscyplinować kijem którąś, gdy np. posmakowały jej papierówki sąsiada albo gapa – poszła za koleżanką do obory sąsiada. Zresztą – dla pewności i bezpieczeństwa – czekali na nie gospodarze. Zebrani na granicy wioski i pastwiska. Była to dla nich okazja do rozmów. Nad głowami rozmawiających, którzy najwyraźniej traktowali ten czas jako odpoczynek po pracowitym dniu, unosiła się papierosowa chmurka. Towarzyrzyły im wioskowe dzieci i turyści – tacy jak ja, zafascynowani tym społeczno – kulturowym wydarzeniem, które na naszych oczach stało się historią...

Obrazy kobiet, które do pracy w polu, czy przy sianie, zabierały przezornie ze sobą kapy, płachty, czy „dywany” (tkane na krosnach pasiaki lub w inne drapacze), aby na nich odpocząć, posadzić dzieci, a po pracy zanieść w nich na plecach do domu naręczą dziurawca, mięty czy przytulii na herbatę, to już tylko impresje mojej wyobraźni na podstawie opowiadań moich nadbużańskich sąsiadek.

Bug łączy

Bug stanowił niegdyś szlak komunikacyjny, którym transportowano dobra (zboże), spławiano drewno aż nad Bałtyk. Zjawisko miastotwórcze, ale też niezawodna w swym odwiecznym nurcie woda Bugu umożliwiała przemieszczanie się ludzi w poszukiwaniu nowych siedlisk. To wzdłuż Bugu musieli w zamierzonej przeszłości przemaszerować z południa Rusini, tworząc wyjątkowy, odrębny konglomerat językowy, religijny (prawosławny,



potem grekokatolicki/unicki po Unii Brzeskiej w roku 1596), którym historia napisała tak trudne i kulturowo pogmatwane dzieje, że nawet w jednej rodzinie członkowie trwali czasem w odmiennych konfesjach. Język i tożsamość zostały ukryte we wnętrzu zabliźniających się ran. Wszak za religię i język można było wylądować w 10. Pawilonie Cytadeli Warszawskiej albo w zimnych, nieludzkich, dalekich rosyjskich obwodach. Ale również obudzić się bladym świtem na dworcu kolejowym w opustoszałych Prusach wschodnich w Akcji Wisła 1947 roku. Gdyby nie Sanktuarium Błogosławionych Unickich w Pratulinie, filmy czy sztuki teatralne rekonstruujące życie i umieranie za wiarę mieszkańców Nadbuża, ta część historycznej rzeczywistości zostałaby zapomniana przez samych zainteresowanych. Historia żadnego pogranicza czy terenów spinających poacie odmienne, różne, nigdy nie jest prosta ani czarno – biała. Lubię patrzeć na historię nie z lotu orłów czy wron, ale z poziomu rodzinnego domu, niskiego, wydeptanego progę....

Bug dzieli

Współcześnie Bug niestety również dzieli. Jest strefą militarną, granicą Unii Europejskiej. Uroda nadbużańskiego krajobrazu

zeszła na plan dalszy i w wielu miejscach boleśnie ją okaleczono poprzez wykarczowanie drzew. Stąd budzi się nostalgia i jakieś rozczulenie z powodu bezbronności tej potężnej i nieujarzmionej rzeki. Za ile lat odrosną drzewa? Czy łąki nadbużańskie – produkt marketingowy istotny w turystyce, ale też ważne środowisko w krótkim życiowym cyklu przepięknego żółtego motyla z czerwoną kropką i wypustką „w ogonku”. Paź Królowej jeszcze cieszy się kwiatami nad Bugiem.

Fotografika, malarstwo, literatura – zapisujcie, utrwalajcie, pokazujcie.

Moje spojrzenie na Bug, przelane na papier, wynika z inspiracji i zachęty Justyny Mazur – Lipeckiej – pisarki i Lecha Mazura – fotografika. Dziękuję! Obrazy łąk nadbużańskich noszę w sercu od kilkudziesięciu lat i odtwarzam w wyobraźni i podziwiam. Łąki odwiedzam i drzę o nie....

Maria Nitychoruk – z urodzenia Warmianka, z wyboru mieszkanka Nadbuża. Lubię ubierać świat w słowa – jako filolog. Próbuję rozumieć przyrodę i człowiecze zatopienie w dzikim, naturalnym środowisku, ale fascynuje mnie również natura oswojona, pożyteczna. Zgłębiając to jako studentka architektury krajobrazu. Polecam opis wyprawy Bugiem Zygmunta Glogera z początków 20. wieku, która zaczyna się w Terespolu, w książce „Dolinami Rzek”.

Terespolska Platforma Kultury

JADWIGA GRECZYŃSKA

– Kocha haftować, czuje się wtedy zrelaksowana jakby była w sanatorium



Pochodzi z Terespoli, w którym na stałe mieszka od końca lat 80. Całe życie była oddana pracy na kolei, a od 20 lat jest na emeryturze. Wtedy to, za sprawą sąsiadki – pani Kazimieri, odkryła w sobie talent do haftowania, szczególnie techniką richelieu.

Od tego czasu haftuje dosłownie codziennie! Uwielbia to, bardzo ją to uspokaja i wycisza. Wiosną i latem można zobaczyć panią Jadwigę na balkonie wśród ulubionych pelargonii jak wyszywa kolejną serwetę. Natomiast zimą, relaksuje się w swoim pokoju w towarzystwie pięknie rosnących paproci.

Posiada na swoim koncie ponad 40 obrusów, 200 serwet i serwetek (wszystko na bazie lnu, który nie jest tak łatwo dostępny), a także blisko 50 wyszywanych poduszek (głównie dla noworodków z ich imionami). Wykonanie jednej serwetki zajmuje nie raz 100 godzin (6-7 godzin dziennie)! Jej dzieła można spotkać w całej Polsce, Niemczech i na Białorusi. Czuje się szczęśliwa wiedząc, że jej prace służą ludziom jako dekoracje mieszkań.

Uważa, że każdy powinien mieć w życiu swoje pasje i rozwijać je. Nie wolno poddać się nudzie oglądaniu telewizji (z wyjątkiem ulubionych seriali).

Wiktor Pikuła

JOLANTA WŁASIUK

– Twierdzi, że gdy pojawia się wena, to trzeba działać!

Urodzona w 1979 r. Pochodzi z Małaszewicz Małych k/Terespola. Ukończyła studia pedagogiczne w Siedlcach na kierunku plastyka. Obecnie pracuje w banku.

Od najmłodszych lat rysowanie i malowanie było nieodłącznym elementem każdego dnia. W szkole podstawowej zawsze służyła koleżankom i kolegom pomocą z zakresu zajęć plastycznych.



nych. Sama również wykonywała dekoracje szkolne na różnego rodzaju wydarzenia, akademie i apele. Będąc w szkole średniej przestała interesować się malarstwem. Dopiero będąc na studiach, gdzie bardzo dobrze wspomina swoich profesorów: z malarstwa, grafiki, rzeźby i historii sztuki, wróciła do swojego hobby z dzieciństwa. Na tym etapie bardzo „ciągnęło” ją w kierunku malarstwa abstrakcyjnego.

Po ukończeniu studiów została dwukrotnie mamą. Nowa rola pochłaniała ją na tyle, że ponownie zaprzestała swojej twórczości, skupiając się głównie na macierzyństwie. Kilka lat temu ponownie wróciła do swojej pasji. Miały na to wpływ pewne wydarzenia i ludzie, którzy stanęli na jej drodze życiowej. Na początku było ciężko zacząć cokolwiek tworzyć po prawie 10. letniej przerwie ale zauważyła, że jakiś potencjał jeszcze w niej drzemie i wystarczył tylko drobny impuls, aby na nowo wrócić do tego, co zawsze kochała.

Tworząc potrafi przy płótnie spędzić kilkanaście godzin, twierdząc, że jak jest wena to trzeba działać! Obecnie maluje głównie obrazy o tematyce sakralnej, ale zdarzają się także inne ciekawe motywy. Lubi m.in. malować koszulki – kilka już takich wykonała na zamówienie. Czasami zdarzają jej się również rysować, a nawet wykonać rzeźbę metodą utwardzania materiału. Na co dzień lubi wyzwania, każda praca jest dla niej nowym doświadczeniem, a największą satysfakcję odczuwa, gdy widzi efekt końcowy. Twierdzi, że wydawać by się mogło, że tematyka w malowaniu jest taka do siebie podobna, a jednak podczas pracy sprawia wrażenie tak różnej.

Drugą jej życiową pasją jest kolekcjonowanie oryginalnych porcelanowych lalek. Z racji tego, że interesuje ją moda i historia sztuki, szuka okazów, które mają tzw. „duszę” i swoim wyglądem ukazują odległe czasy danej epoki. Ważna dla niej jest też precyzja wykonania modelu przez artystę lalkarza.

W życiu ponadto uwielbia podróże, przyrodę oraz modę. W wolnych chwilach lubi fotografować się w ciekawych miejscach oraz zwyczajnie czytać książki.

Wiktor Pikuła i Adrian Zielonka

Wspomnienia Aleksandra Kuncewicza.

Gorąca ziemia polska.

Szlakiem bojowym 1939 rok.¹

Służbę wojskową odbyłem w 4 Batalionie Pancernym² w Brześciu nad Bugiem³. Połączyło mnie życie z małą miejscowością w Terespolu n/Bugiem⁴, ale kontaktów swoich nigdy nie traciłem z 4 batalionem. Łączyło mnie życie z pracą zawodową w 4 batalionie, jako rzemieślnik. Wychodząc z pracy o godzinie szesnastej 21 marca 1939 r. zauważyłem okropne poruszenie i przyspieszenie ludności w Brześciu. Przy skrzyżowaniach ulic pozwoliłem przeprosić przechodniów i zadać kilka pytań.

– Co powstało w naszym mieście, że takie przyspieszenie ludności, że wyglądało jakby naród wpadł w panikę?

Odpowiedział mi w krótkich zdaniach:

– Czy pan nie wie, że powszechna mobilizacja, że armia hitlerowska zbliża się pod granice Polski na Pomorzu i Prusach Wschodnich?

Odpowiedziałem, że nie wiem o tym, że jestem też żołnierzem.

Na tym rozmowa została zakończona. Przechodząc po kilku ulicach – Dąbrowskiego⁵, 3-maja⁶ zauważyłem masę sfłoczonych ludzi stojących w kolejkach za artykułami spożywczymi, odzieżowymi i obuwiem. Każdy mieszkaniec chciał coś nabyć za swoje oszczędności. Bo wyczuwał z propagandy, że Polska musi paść od armii hitlerowskiej.

Przekraczając próg swojej chaciny zauważyłem biały papier, grubym drukiem pisany, podniosłem papier, prowadziłem oczami po ścianach i po wszystkich, którzy byli obecni w domu. Miałem udać się do Siedlec. Zauważyłem ogromny smutek i żal w oczach mojej żony i bliskich. Padło pytanie:

– Czy musisz iść do armii?

Długo się namyślałem, żeby coś odpowiedzieć.

Padły kolejne pytania:

– Czy nie możesz się ukryć?

– Czy tak dobrze miałeś, że musisz walczyć za władzę polską?

Po dziesięciu minutach odpowiedziałem, że nie idzie się walczyć za rząd, który obecnie rządzi, lecz walczy się o polską zie-

mię, o ojczyznę. Po paru minutach przyszedł do domu żandarm w mundurze wojskowym w randze kaprała. Nazwisko jak sobie przypominam Czyżak, a za nim wkroczył komendant miasta Rudkiewicz w randze starszego sierżanta. „Dlaczego pan nie udaję się do jednostki” – zapytał? Powiedziałem: „bardzo przepraszam, nie mam czym dojechać, o tej godzinie nie ma komunikacji” Obydwaj odrzekli, że jeśli za godzinę nie opuszczę Terespolu, posądzony zostanę o dezercję i mogę dostać wyrok śmierci przez rozstrzelanie w przeciągu 12 godzin. Długo nie myśląc opuściłem swoje gniazdo rodzinne i swoich najbliższych, udając się najkrótszą drogą do miejsca swojego przeznaczenia. Łatwo nie było się dostać. Miałem do pokonania ok. 100 km. Komunikacja kolejowa, dalekobieżne pociągi do Siedlec przychodziły tylko raz na dobę. Cudem udało mi się dostać do jednostki, która mieściła się w miejscowości Siedlce na ulicy 3-go maja⁷. Zauważyłem stojącego w progu oficera w randze porucznika. Wysoki, szczupły z pasem zapiętym z prawej strony, z boku pistolet. Zbliżyłem się o trzy kroki, lekko się pochyliłem i rzekłem:

– „Proszę pana czy pan wie gdzie jest kancelaria?”

Odpowiedział – „owszem jestem oficerem inspekcyjnym”.

Podałem papier, który ze sobą posiadałem – wskazał mi następne drzwi.

Zbliżyłem się do drzwi i zapukałem. Podeszedłem do stołu trzymając papier. Obok drugiego stołu znajdowało się około 10 mężczyzn w randze od kaprała do wyższych oficerów.

Z obecnych przy stole odezwał się jeden z oficerów: „panie Kuncewicz proszę do mnie. Dostaje pan przydział pod dowództwo kapitana Czecha i spełniać pan będzie obowiązki łącznika motocyklowego. Posiadamy w koszarach jeden motocykl Harley”. Zadał mi jeszcze jedno zdanie: – „Czy pan zna te maszyny?” Odpowiedziałem twierdząco. „A teraz pan pójdzie do sali nr 9” – rzekł. Obok koszar znajdował się punkt zborny, w którym rekruci otrzymywali umundurowanie. Kiedy tam dotarłem było około 400 mężczyzn. Jeden siedział, drugi leżał, trzeci chodził. Przechodząc

1 Autor urodził się w 1912 r. w Borysowie na Kresach Wschodnich, zm. w 1980 r. w Terespolu. Służbę wojskową odbył w 4. Batalionie Pancernym w Brześciu n/Bugiem. We wrześniu 1939 r. walczył w szeregach 9 Dywizji Piechoty. Swoje wspomnienia spisał w 1972 r.

2 W 1930 roku, w garnizonie Brześć został sformowany 1. Dywizjon Samochodów Pancernych. Jego dowódcą został płk. Józef Taube. W skład dywizjonu włączono 1. Szwadron Samochodów Pancernych z 3. Samodzielnej Brygady Kawalerii z Białegostoku, 2. Szwadron Samochodów Pancernych z 2. Dywizji Kawalerii z Warszawy, 3. Szwadron Samochodów Pancernych z Brygady Kawalerii z Poznania. W lipcu 1931 r. 1. Dywizjon Samochodów Pancernych przeformowany został w 4. Dywizjon Pancerny, zaś w grudniu 1933 r. po włączeniu 9. Dywizjonu Samochodowego – przekształcony w 4. Batalion Czołgów i Samochodów Pancernych. 26 lutego 1934 r. w ramach reorganizacji broni pancernej – 4 Batalion Czołgów i Samochodów Pancernych przemianowany został w 4. Batalion Pancerny.

3 Po I wojnie światowej Brześć wraz z Polesiem wszedł w skład odrodzonej Rzeczypospolitej i został w 1921 r. stolicą województwa poleskiego. W 1930 r. w Twierdzy Brzeskiej uwięzieni zostali opozycjoni działacze Centrolewu, m.in. Wincenty Witos, Norbert Barlicki, Wojciech Korfanty.

4 Terespol położony jest po lewej stronie Bugu, naprzeciwko Brześcia. W okresie międzywojennym wielu mieszkańców Terespolu uczyło się lub pracowało w Brześciu. Miasto mające status wojewódzkiego stwarzało bowiem większe szanse awansu społecznego.

5 Obecnie ulica Sowietka.

6 Obecnie ulica Pułaskiego.

7 W Siedlcach stacjonowała 9. Dywizja Piechoty pod dowództwem płk. dypl. Józefa Werobeja.

między nimi słyszałem dużo rozmów. Jeden martwił się o żonę, drugi o dom, o majątek. Kiedy zbliżyłem się pod budynek tzw. „mop” zauważyłem, że szybko przebiegł podoficer w randze plutonowego. Zapytałem, kiedy dostaniemy mundury. Odpowiedział błyskawicznie: „za dwa dni będziecie wszyscy umundurowani”. Tak się stało.

Kiedy wszyscy zostali umundurowani, zaczęli nas rozdzielać na poszczególne jednostki. Jednostki, które znajdowały się na terenie Siedlec zostały rozmieszczone w niedalekich odległościach od Siedlec. Część jednostki znalazła się po obydwu stronach w kierunku Sokołowa, część na Łosice, część na Grabanów. Od początku przyzwyczajano nas do polowego życia. Były częste alarmy i przemarsze żołnierzy od wioski do wioski. Myny żołnierzy były okropne, malował się na ich smutek i żal. Jako łącznik, pomimo wielkich wicherów i deszczów, zimnych poranków, musiałem docierać do wszystkich jednostek. W jakiejś pocztowej „sumce” wiozłem lakowane dokumenty. Co się kryło w kopertach – nigdy nie miałem prawa wiedzieć ani otworzyć, gdyż to groziło sądem wojskowym.

Nasze żołnierskie życie w tych warunkach było trudne, każdy musiał chodzić i szukać snopka słomy i rozkładać na glinianej podłodze, żeby odpocząć choć parę godzin. Nie każdy był przyzwyczajony do takiego ciężkiego życia. Sytuacja taka trwała do 15 sierpnia 1939 roku. 15 sierpnia o godz. 1.00 wszystkie jednostki miały rozkaz zebrać się i najkrótszą drogą udać się na boczną rampę Siedlce. Zabieraliśmy ze sobą swoje niezbędne rzeczy i przyrządy. Do godziny 3 wszystkie wojsko załadowano do wagonów. Biegąc – oficer – obok wagonów podał znak gwizdkiem i zapytał swoich podwładnych: – „czy gotowi jesteście, czy możemy odjeżdżać?” Odpowiedź była – „gotowi”. Koła lokomotywy pod ciśnieniem pary zaczęły szybko nabierać biegu. W niektórych wagonach można było usłyszeć śpiew, a w innych płacz. Po jakimś czasie wszystko się uspokoiło, słychać było tylko stukot kół lokomotywy. Oddaliliśmy się na około 50 km. Dowiedzieliśmy się, że jedziemy w kierunku Sierpca, dokąd dojechaliśmy około godziny 8 i wówczas zrozumieliśmy, że kierunek nasz to Prusy Wschodnie lub Pomorze. Miejscowość, w której nas zatrzymali wyglądała na bardzo biedną. Po dwóch godzinach postoju przyszedł rozkaz rozładowania jednostki. Szybko bractwo się rozładowało i stanęło na zbiórkach obok wagonów. Każdy dowódca jednostki, odpowiednio obliczył czy kogoś nie brakuje. Dał komendę „baczność”

i powiedział: „proszę się nie rozciągać i trzymać się linii”. Po tej komendzie podniósł rękę do góry i powiedział: „proszę za mną maszerować”. Dołączyło do nas kilka dział, 3 kuchnie polowe, szwadron kawalerii, reszta piechoty, która niosła na plecach karabiny maszynowe pod nazwą „Maksym”⁸.

Nad ranem dotarliśmy na przedmieście Koronowa⁹. Każdy był zmęczony, niewyspany i zgłodniały. Zatrzymaliśmy się w zarosłach pod Koronowem. Wschód słońca oświetlił cały horyzont miasta. Każdy podziwiał, że takie małe miasteczko i tak pięknie położone. Od północy wielkie góry z dużym parkiem, od południa piękne zarośla i teren równinny. Środkiem miasteczka płynęła rzeka Brda.

Wojsko zostało podzielone na drobne jednostki. Jedni dostali przydział do Tereszpola Pomorskiego w Prusach Zachodnich, a drudzy do Kamienia Pomorskiego w Prusach Wschodnich. Ja natomiast z kilkoma żołnierzami otrzymałem przydział do Sztabu Dywizji. Dowódcą dywizji był płk Józef Werobej¹⁰. Kwatery i garaże dostaliśmy w barakach, które się mieściły obok więzienia nad Bzurą. Dysponowaliśmy trzema samochodami i pięcioma motocyklami.

Spotykaliśmy się z przyjaciółmi z innych jednostek. Dwa razy zrobiono nam przyjęcie na placu sportowym. Z każdej jednostki przybyły oddziały, wysłuchaliśmy kilku referatów wypowiedzianych przez dowódcę jednostki i wyraził podziękowania za wytrwały los żołnierski. Nie trwało to jednak długo. Przyszedł dzień 1 września 1939 roku. Każdy z nas musiał zająć swoje stanowisko. Mnie przypadło o godzinie 14.30 odwieść meldunek. Meldunek ten musiał być dostarczony do Kamienia Pomorskiego, które leżało nad granicą niemiecką. Zdałem meldunek i ruszając w odwrotną drogę wyczułem drganie ziemi. Zatrzymałem się i zauważyłem, że żołnierze byli w rozsypce i cofali się. Zatrzymałem się i zapytałem się: co się stało? Odpowiedziano, że zabito kilku żołnierzy, przerwano łączność i że wdziera się w nasze pozycje około 50 czołgów hitlerowskich¹¹.

Ruszyłem w kierunku tucholskich lasów, gdzie znajdowała się nasza jednostka pancerna. Dowiołem meldunek o godz. 13.30. Spotkałem się z dowódcą szwadronu kawalerii rotmistrzem Czechem, który miał zadanie powstrzymać napór sił niemieckich. Mnie rozkazał dostać się przez las do małej stacji tzw. Brzuchowa. Jazda przez las nie była łatwa. Od północnej

8 Ciężki karabin maszynowy kaliber 7,62mm.

9 Miasto położone jest w zachodniej części Doliny Brdy nad Jeziorem Koronowskim (Zalewem Koronowskim), w pasie Pojezierza Południowopomorskiego i Pojezierza Krajeńskiego, 27 km na północny-zachód od Bydgoszczy.

10 Józef Werobej urodził się 17 września 1890 w Zalesiu. Był oficerem zawodowym piechoty armii rosyjskiej. Uczestniczył w działaniach wojennych w czasie I wojny światowej. W grudniu 1917 r. wstąpił do Ligi Oficerskiej I Korpusu Polskiego w Rosji, a potem wyjechał do Francji, gdzie najpierw dowodził kompanią i batalionem 1. Pułku Strzelców Polskich, a następnie 43. Pułkiem Strzelców Legionu Bajończyków Armii Polskiej we Francji (Błękitna Armia) gen. Hallera). Walczył na frontach wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. W kwietniu 1939 r. objął dowództwo 9. Dywizji Piechoty, którą też dowodził w czasie wojny obronnej Polski. Od 19 września 1939 r. w niewoli niemieckiej, a po uwolnieniu służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Zmarł 27 kwietnia 1976 r. w Londynie.

11 We wrześniu 9. Dywizja Piechoty wchodziła w skład Armii „Pomorze” gen. Tadeusza Bortnowskiego i obsadzała 70-kilometrowy odcinek obrony pod Pruszczem i Gostyniem. Rankiem 1 września 1939 r. jednostka została zaatakowana przez trzy dywizje niemieckie: 2. Dywizję Piechoty Zmotoryzowanej, 3. Dywizję Pancerną i 32. Dywizję Piechoty. Próba powstrzymania 2. DPZmot. na północnym odcinku obrony przez 35. pułk piechoty zakończyła się niepowodzeniem. Wieczorem 35. pp. wycofał się na linię Jezior Cekcyńskich w celu zorganizowania w tym miejscu obrony. W tym czasie 22. pułk piechoty powstrzymywał niemiecką 32. DP nad Brdą. 2 września 22. pp. został przekazany do 15. DP z zadaniem obrony przedmościa Bydgoszczy. Pozostałe jednostki 9. DP otrzymały rozkaz natarcia wraz z 27. DP na niemieckie kolumny pancerne nacierające w kierunku rzeki Brdy. Jednak pododdziały 27. DP nie przybyły na czas w wyznaczone miejsce koncentracji. Do osłony 9. DP od północy skierowana została Grupa Operacyjna „Czersk”. Polskie uderzenie miało rozpocząć 3 września rano. Jednak brak współdziałania, ataki niemieckiego lotnictwa i zagrożenie okrążeniem zmusiły do wycofania się wojsk polskich z Borów Tucholskich. Zagrożenie okrążeniem spowodowało, iż dowódca 9. DP zdecydował się maszerować w kierunku wschodnim przez Błądzim do Bramki. W trakcie odwrotu 9 DP została rozbita, jedynie 35 pp. pomimo dużych strat wycofał się lasami do Bydgoszczy.

strony za każdym budynkiem znajdowały się karabiny maszynowe dywersantów niemieckich. Cel ich był ustawiony na szlaki drogowe, gdzie się cofało wojsko polskie. Setki kul przelatowało nad naszymi głowami. Szczęśliwie dostałem się do jednostki. Złożyłem meldunek i dostałem rozkaz z odpowiednim meldunkiem. Z tym meldunkiem musiałem błyskawicznie wrócić do tego punktu, z którego wyjeżdżałem. Niestety, gdy tylko odjechałem z kilometry od miejscowości zauważyłem uciekających naszych żołnierzy, którzy porzucili broń. Niemcy w tym czasie pociągnęli kilkanaście zenitówek szybkostrzelnych¹² i czołgów, które na polu rozstawili się w tyralierę. Teren był otwarty i czysty pod promieniami słonecznymi, tak że każdy punkt celu był uwidoczniiony. Polskie jednostki zostały rozproszone. Obsługa, która znajdowała się przy karabinach maszynowych została całkowicie zniszczona. W tym czasie cofnąłem się do stacji Brzuchowo, a pociski sięgały do wszystkich celnych punktów. Zauważyłem, że część czołgów wdziera się w górny brzeg Bzury od strony południowej. Słońce zbliżało się ku zachodowi. Nastąpiła raptowna cisza, jakby zupełnie nic nie było. Część rozbitków zbliżała się ku tej samej stacji bez broni, a wśród nich było wielu pokrwawionych i rannych. Wszystkie konie były w rozsypce, bez jeźdźców galopowały za żołnierzami. Na niektórych były umocowane karabiny maszynowe, a niektóre je pogubiły. Około godziny 9 wieczorem księżyc pięknie oświecił cały horyzont. Zebrałiśmy się wszyscy, ilu nas zostało. Nie było nas dużo, około 100 żołnierzy. Między żołnierzami znajdowało się kilku oficerów i podoficerów. Część jednostki, która wyrwała się z lasów i kilkunastu uciekinierów z rodzinami obrali kierunek wycofywania się na miejscowości Jasinieć i Położowo. Z naszej jednostki wyszedł oficer i dał rozkaz: – „musimy bronić tych, którzy jeszcze zostali na tyłach”. Kazał zebrać pozostałą amunicję jaką posiadaliśmy. Mieliliśmy kilka skrzyń granatów, jeden karabin maszynowy i resztę – broń jednostrzałową. Dostałem rozkaz udania się do wioski, która leżała na północnej stronie Bzury w górę Wisły. Ze mną pojechał oficer w randze porucznika o nazwisku Grzyb. Zadaniem naszym było zbadać miejscowość, czy na danym odcinku Niemcy nie przekraczają rzeki. Dotarliśmy do wioski, ale w wiosce był spokój i cisza za wyjątkiem wycia psów, które zostały i gęsi, które plątały się bez gospodarza. Nastąpiła ponura cisza. W tym czasie dałem znać do oddziału. Po niespełna godzinie czasu oddział był na miejscu. Dowódca dał rozkaz kilku żołnierzom na czele z porucznikiem rezerwy Ciemnickim zająć kilka stanowisk w górę rzeki. Ruszyliśmy w tym kierunku, niestety nie udało się, bowiem Niemcy na drugim brzegu rzeki przygotowali już zasadzkę, puścili w naszym kierunku kilka serii z karabinów maszynowych, w wyniku czego kilku naszych żołnierzy zostało zabitych i kilku rannych. Musieliśmy się wycofać. W tym czasie

czołgi niemieckie przekroczyły już rzekę. Po zabranii dwóch żołnierzy lekko rannych, udałem się w kierunku punktu sanitarnego, który znajdował się obok stacji. Niestety na punkcie zauważyłem około 500 ludzi ciężko i lekko rannych. Ratunku nie było żadnego. Jeden z podoficerów rzekł: „likwidujemy punkt, ale nie mamy możliwości zabrania rannych i musimy ich zostawić”. Kto był silniejszy podążał w kierunku szosy na Jasieńce. Wyruszyłem z rannymi. Dotarłem do miasta, napotkany żołnierz powiedział, że cały przemarsz wojsk odbył się, tylko pozostałości wycofują się. Przy wylocie z miasta usłyszałem gwizd kul. Na szczęście kule nie były trafne. Po przejechaniu 10 km poza miastem napotkałem nasze kolumny wojsk wszystkich rodzajów broni. Droga była za wąska dla tak dużej ilości cywilów i żołnierzy. Z trudem mijając kolumny napotkałem punkt sanitarny poznałem znajomego oficera lekarza w randze kapitana. Zgłosiłem, że wiozę dwóch rannych i nie mam ich gdzie umieścić, szybko zaopiekował się nimi i zrobił opatrunki. Powiedział mi, abym szybkojechał do Jasieńca, gdzie będzie punkt zborny. Dotarłem do wskazanego miejsca w piękny słoneczny poranek. Po pewnym czasie zbliżyła się kolumna na czele z oficerami, którzy dostali rozkaz przedostać się przez miasto Fordon n/Wisłą¹³ w kierunku Torunia. Niestety most i miasto były bombardowane przez lotnictwo niemieckie. Dostałem rozkaz szybko przedostać się przez most i dostarczyć meldunek do Torunia. Przejeżdżając przez most kilka bomb padło tuż obok mnie. Z drugiej strony Wisły stała nasza jednostka przeciwlotnicza, która ochraniała most. Jadąc przez las w stronę Torunia, leżało kilku zabitych wojskowych i cywilów w tym kobiety, obok których siedziały małe dzieci, które szukały pożywienia, kotły się przy piersiach matek, ale niestety matki już nie żyły. Dotarłem do wskazanego miejsca, oddałem meldunek dla oficera, który w tym czasie pełnił służbę. Dostałem żywność i nocleg. Na drugi dzień rano rampy Torunia Mokrego¹⁴ zostały zbombardowane przez lotnictwo niemieckie. Po dwóch godzinach dostałem meldunek, abym dotarł do miejscowości Jamno. Dotarłem do tej miejscowości, był to duży folwark położony w dolinie i gęsto zarośnięty krzewami i drzewami. W miejscowości tej mieściła się jednostka pod dowództwem oficera, którego nie pamiętam. Po dwóch godzinach postoju dostaliśmy rozkaz maszerować na odsiecz Sochaczewa. Tam rozgorzała się okropna bitwa¹⁵. Nasze wojska dostały się w kleszcze niemieckiego okrążenia. Dotarliśmy do przedmieścia Sochaczewa. Niestety piekielna artyleria niemiecka paliła i niszczyła całe miasto. Nie byliśmy w stanie stawić oporu z bronią jaką posiadaliśmy. Cofaliśmy się stopniowo przez Saniki w kierunku Jamna. Wszyscy byliśmy zmęczeni. W szyku nie mogliśmy się utrzymać. Grupa po grupie ciągnęliśmy w kierunku Jamna. Natomiast w Jamnie zebrało się nas w sumie około 250 ludzi. Dostaliśmy rozkaz

12 Zenitówka to nazwa działka, w którym można podnieść lufę do pionu, czyli do zenitu. Zenitówkami określa się większość działek przeciwlotniczych.. Jednym z najbardziej znanych niemieckich dział przeciwlotniczych był Flak 18 (potocznie osiemdziesiątką ósemką).

13 Obecnie jest dzielnicą Bydgoszczy, do 1973 roku była samodzielnym miastem.

14 Nazwa Toruń Mokry pochodzi od wsi Mokre, położonej na podmokłym terenie. Została włączona do miasta w 1906 roku.

15 Sochaczewa bronił od 13 września 1939 r. II batalion 18. pułku piechoty pod dowództwem majora Feliksa Kozubowskiego. Miasto znalazło się pod silnym ostrzałem niemieckiej artylerii, który spowodował, iż w nocy z 13 na 14 września Polacy wycofali się na lewy brzeg Bzury. Rano 14 września z rozkazu dowódcy 18. pp. pułkownika Tadeusza Parafrńskiego batalion miał odbić miasto. Udało się je ponownie zająć, ale za cenę olbrzymich strat osobowych. Po południu 15 września wojska niemieckie wkroczyły do Sochaczewa. Batalion wycofał się po moście pontonowym na Bzurze. W czasie odwrotu zginął mjr. Kozubowski.

przyszykować się do marszu w kierunku Łowicza¹⁶. Ciągnęliśmy się po krzakach i różnych polach. Dotarliśmy do bitej drogi polnej o szerokości 15-stu metrów, która była obsadzona gęsto starymi wierzbami. Na tej drodze znalazło się różnych rozbitków z różnych formacji, i artyleria polowa, tabor, piechota, kilka szwadronów kawalerii w sumie około 10 tysięcy ludzi.

Poranek 24 września rano był już chłodny. Słońce wypływało zza gór, pięknie oświetliło cały horyzont. Cichy słoneczny poranek dawał dużo otuchy dla żołnierza, wyglądało na to, że zakończenie wojny się zbliża. Droga była za wąska, żeby łatwo można było poruszać się w kierunku Łowicza. Poranek sprzyjał niemieckiemu lotnictwu. Po kilku minutach zauważyliśmy kilka niemieckich myśliwców, które nadlatywały i badały, jaka ilość nas porusza się w kierunku Łowicza. Raptem nadleciała eskadra bombowców niemieckich w liczbie około 15 sztuk. Zaczęło się bombardowanie. Po pierwszym takim nalocie kilkunastu ludzi zostało zabitych. Część taboru z zapasami żywnościowymi zostało zniszczonych. Na wierzbach można było zauważyć zawieszone szczątki ludzkich i końskich nóg, które były rozszarpane przez bomby kruszące. Do Łowicza dzieliło nas około 5 km. Natomiast przed Łowiczem był stary cmentarz. Resztki wojska dotarły do cmentarza, który był gęsto zadrzewiony. Z cmentarza wzięliśmy kierunek na południe do Bzury, która była oddalona od nas 3 km. Godzina 14,30 po południu, nadlatuje trzecia eskadra bombowców, która zaczęła zrzucać bomby. Kierunek nasz było przejść przez las i dotrzeć do Bzury, przepłynąć się od południa na lewy brzeg rzeki. Niestety nie udało się nam. Każdy chronił się jak mógł. Część zabitych było na cmentarzu, a część po wąskiej leśnej drodze, która prowadziła w kierunku rzeki. Na drodze znajdował się lej na leju, dużo koni wybitych, dużo żołnierzy, którzy leżeli i prosili pomocy. Część ginęło w bagnach, torfowiskach. Część żołnierzy przedostało się nad brzegiem rzeki, opuścili kilka pontonów na wodę i mieli zamiar przedostać się na drugi brzeg rzeki. Niestety było już za późno, gdyż nad brzegiem znajdowały się niemieckie karabiny maszynowe. Noc była ciemna i cicha. Zauważyliśmy kilka rakiet, które oświetlały naszą przeprawę. Odezwano się kilka karabinów maszynowych, kilku żołnierzy zostało rannych, a reszta musiała się cofnąć. Nadszedł poranek. Musieliśmy się cofać w kierunku Łowicza z biegiem rzeki. Trafiliśmy na piękną polanę, zauważyliśmy rozpięty krzyż leżący na polu, krzyż był z płótna, i był widoczny z dużej wysokości. Po jakimś czasie nadleciał samolot i rzucił ulotki. Treść ulotek była następująca: „Polski żołnierzu proszę rzucić broń i poddać się do niewoli, a wszyscy pójdziecie do swoich rodzin, do swoich matek, żon i dzieci”. Każdy z żołnierzy brał jakieś ręczniki białe lub płótno i wznosił do góry, że już cała jednostka poddała się do niewoli. Zbieraliśmy się ze wszystkich kątów, żeby się skupić do jednego miejsca, bo mówiono dla nas, że jak będziemy się chronić pojedynczo, to Niemcy mogą nas rozstrzeliwać. Każdy się starał jak najprędzej dotrzeć do punktu zbiorowego i zebrało się nas

niemal, około 2000 ludzi. Siedzieliśmy nad wodą w piękny słoneczny dzień tj. dzień 25 września nad Bzurą. Woda pięknie i swobodnie płynęła. Bractwo siedziało smutne, a u jednego żołnierza zauważono na twarzy uśmiech, że zakończyła się wojna. Rozmawiali do siebie półgłosem, co Niemcy zrobią z nami, czy nas rozpuszczą. Jeden drugiemu zadawał pytanie, ale nikt nie mógł tego odgadnąć.

Około godz. 15.00 po południu przyjechała niemiecka polowa żandarmeria. Żołnierz niemiecki w starszym wieku przemówił w polskim języku w akcencie poznańskim. – „Proszę się zbierać, wszyscy w szeregi, przegraliście wojnę musicie być posłuszni, który będzie myślał o ucieczce zostanie rozstrzelany na miejscu” i dał rozkaz dla polskiego oficera, żeby ten przekazał nam wszystkim do wiadomości, żeby żaden z żołnierzy z szeregu nie wykraczał. Przy tym zaznaczył, że kto posiada broń palną czy białą proszę zaraz oddać, kto nie spełni rozkazu, a przy ścisłej rewizji odnajdą, zostanie rozstrzelany. Po 15 minutach dostaliśmy rozkaz maszerowania. Oficerowie szli czołówką. Obok nas szli niemieccy żołnierze, a na tyle jechała żandarmeria konno. Po przemarszerowaniu 10 km wszyscy byli zmęczeni i wygłodniali. Zapadła ciemna noc. Bractwo osłabło od głodu i przemęczenia, zaczęło się rozciągać jak gęsi. Niektórzy stracili siłę, byli bici kolbami. Część żołnierzy, którzy byli silni i odważni, rzucali się do ucieczki. Słychać było za nimi strzały, które syptały się po krzakach. Maszerowaliśmy przez całą noc. Wyszliśmy z lasu, nadszedł poranek. Rano było pochmurne i surowe. Zebraliśmy się na jakimś placu przy folwarku w miejscowości Strzelce Dolne. Dostaliśmy pożywienie, jeden bochenek chleba na 8 ludzi, i dwie godziny odpoczynku. Wpadliśmy w tak mocny sen, że trudno było każdego z nas pobudzić do życia.

O godzinie 8 rano wszystkich nas pobudzono i zebrano w szeregi. Maszerowaliśmy pod strażą niemieckich żołnierzy. Przed nami widoczne były domki jednorodzinne. Z każdego domu wychodziły niewiasty ze swoim potomstwem. Każda z nich miała coś w fartuszkach zawinięte i starała się rzucić polskim żołnierzom. W ich oczach można było zaobserwować okropny smutek, żal i oczy załzawione. Przekroczyliśmy drogę bitą, która łączyła Warszawę i Gdańsk, dotarliśmy na przedmieście miasta Kutna¹⁷. Zwiększyła się ochrona ze strony niemieckiej. Szliśmy przez miasto. Nie było bram i okien, z których polskie niewiasty nie wyciągały rąk do żołnierza polskiego. Kto co mógł podawał. Każdy z żołnierzy opuścił głowę i każdemu w oczach powstawały łzy z żalu i smutku, że maszerują w nieznany kierunek. Przykro było polskiemu żołnierzowi opuścić swoją rodzinną ziemię i udawać się do niewoli niemieckiej. Dwa kilometry za miastem, na wzniesionym pagórku już uszykowane było miejsce dla polskich jeńców. Dwurzędne druty, puste gliniaste klepisko. Czekaaliśmy na pożywienie, które otrzymaliśmy dopiero o pierwszej po północy – 1/3 litra zupy na jednego żołnierza i jeden bochenek chleba na 10 ludzi. O godzinie szóstej rano 28 września, wszystkich nas obudzono i skierowano do marszu w nieznanym kie-

16 W okresie bitwy nad Bzurą o Łowicz toczyły się zażarte walki, w trakcie których Niemcy zastosowali taktykę „żywych tarcz”, osłaniając swoje wojska ludnością cywilną. Ostatecznie 16 września miasto zajęli Niemcy.

17 Wojska niemieckie wkroczyły do Kutna 16 września 1939 r.

runku. Maszerowaliśmy dalej pod ścisłą ochroną niemieckiej żandarmerii. Dotarliśmy do miejscowości, która wyglądała na jakiś majątek. Był on otoczony murami, obok jego znajdował się klasztor zarośnięty liściastymi drzewami. Obok majątku znajdowały się jednorodzinne domki. Wyglądało, że właściciele nie było. Wpędzono nas na plac folwarkowy. Było nas około 6000. Wszyscy byli czarni i smutni, załamani z myślą, że już nikt stąd nie wyjdzie. Każdy z żołnierzy szukał schronienia i ciepłego miejsca. Dzień 30 września – złoty, piękny wrzesień skończył się, przyszły pochmurne dni, deszcze i chłód.

Nazajutrz przybyły dwa samochody z głośnikami umieszczonymi na dachach i ogłosili, że przywieźli dla nas chleb – „ajń brot-zeks mann”. Chleb nie był dzielony tylko był rzućany z wozu do ludzkich rąk. Ręce były tak wzniesione do góry, że wyglądało jakby spleciony płot. Chleb nigdy nie miał prawa spaść na ziemię. Rozszarpywany został w mgnienia oka. To było nasze pożywienie. Na szczęście jeszcze było jedno – konie. Niemcy zabili 12 koni, których mięsem nas żywiono. Każdy z żołnierzy mówił, że koniny nie będzie jadł. Kiedy jednak zostały zabite każdy się cieszył, że dostanie gorące pożywienie.

Dzień 30 października. Konie były chude, ale znaleźli się ludzie, którzy umieli zabić te stworzenia i gotować w polskich kuchniach polowych. Każdy się cieszył, że dostanie gorące pożywienie. Nikt się nie spodziewał, że wpadnie w takie nieszczęście, kto zjadł swoją porcję dania. Zgłodnieli dostawali skrętu kiszek. W oborach i stodołach było słychać tylko jęki i wołanie o ratunek. Co ranka kilku nas brakowało.

15 listopada Niemcy podzielili nas na grupy – grupowym byli Polacy ze Śląska, Pomorza i Białorusini. Po kilku dniach można było zauważyć na niektórych polskich płaszcach odbijające się swastyki niemieckie, wyglądało to na okropną zdradę. Zaczęło się katowanie nocne, każdy z żołnierzy rozumiał, że między jeńcami znaleźli się żołnierze polscy, którzy przeszli na stronę niemiecką. Po krótkim czasie zaczęli wywozić silniejszych, kto był słaby, zostawiano go. Dużo żołnierzy, którzy zachorowali na gruźlicę wręczono dokumenty i powiedziano w języku niemieckim: „raus nach hauzen”. Również ja z powodu choroby zostałem zwolniony do domu.

Bogusław Korzeniewski

Warto przeczytać

Jak wyglądała historia kościoła unickiego na nadbużańskim Podlasiu?

Jakie parafie unickie funkcjonowały w powiecie białskim, a jakie w powiecie konstantynowskim? Na te pytania, ale także wiele innych odpowiedzi znaleźć możemy w najnowszej publikacji Wojciecha Kobylarza „ŚLADAMI DAWNYCH PARAFII UNICKICH NA NADBUŻAŃSKIM PODLASIU”.

Książka jest wyrazem szerokich zainteresowań autora historią Kościoła oraz stosunków wyznaniowych na Południowym Podlasiu. Jak pisze w Podziękowaniach „To również owoc wędrówek po nadbużańskim Podlasiu”.

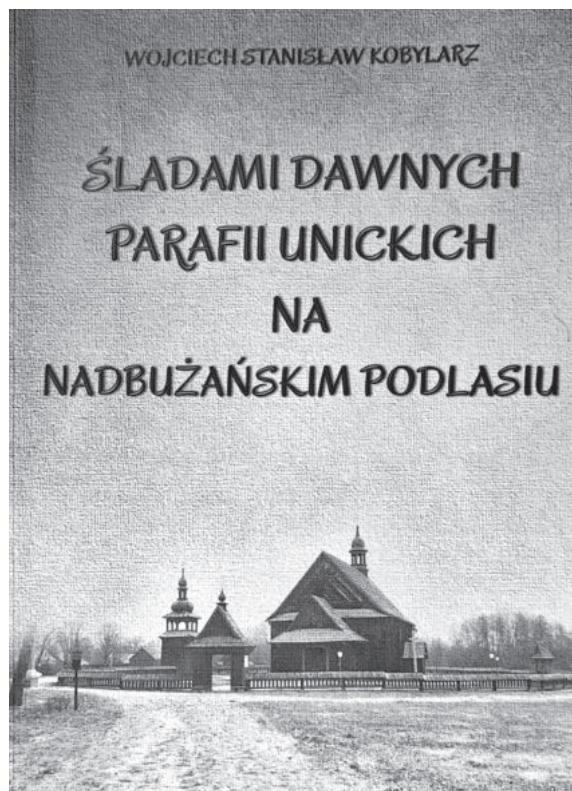
Czytelnik razem z autorem może więc przemierzać parafie unickie i poznawać zarówno ich daleką historię, jak i losy bardziej współczesne. Ta literacka wędrówka po parafiach opatrzona jest szeregiem znakomicie opisanych zdjęć, przez co z perspektywy domowego fotela można odbyć wyjątkowo ciekawą wycieczkę.

Publikacja Wojciecha Kobylarza to skarbnica wiedzy zarówno dla tych, którzy interesują się tematyką sakralną, ale także tych, dla których w szerokim aspekcie ważna jest historia regionu.

Książka może także z powodzeniem posłużyć także tym z czytelników, którzy szukają pomysłu na wycieczkę. Opisy kościołów, kapliczek czy starych cmentarzy stać się mogą swoistym przewodnikiem turystycznym – przeglądając kolejne strony książki wytyczamy miejsca warte zobaczenia.

Jesienne wieczory sprzyjają naszym spotkaniom z książkami – wybierzmy więc publikację Wojciecha Kobylarza, serdecznie polecam i zachęcam do lektury.

Kamila Korneluk-Waszczyk



W 150-lecie kasaty Kościoła unickiego

Wraz z upadkiem Powstania Styczniowego nastąpiła radykalizacja polityki Rosji wobec Polaków. Polacy byli prześladowani jako naród i jako wyznawcy. Rosja zaczęła dążyć do bezwzględnej unifikacji ziem polskich w narodowym państwie rosyjskim. Miało to oczywiście bezpośredni wpływ na sytuację Kościoła rzymskokatolickiego i Kościoła unickiego w zaborze rosyjskim.

W 1871 roku unicką diecezję chełmską otrzymał ks. Marce-
li (Popiel) z Galicji. W dniu 2 marca 1875 roku ks. Popiel
podpisał prośbę o przyłączenie administrowanego przez
siebie biskupstwa do prawosławnej diecezji warszaw-
skiej. Nastąpiło to mocą decyzji Synodu i aprobaty
carskiej Aleksandra II dnia 11 maja 1875 roku. Tym
samym przestała istnieć ostatnia diecezja unicka.

Ludność wyznania unickiego na Podlasiu stanowi-
ła znaczny odsetek. Według danych opracowanych
przez Kazimierza Sochaniewicza w 1863
roku w dekanacie bialskim (rzymsko-
katolickiej diecezji janowskiej)
zamieszkiwało 39039 katoli-
ków obrządku greckiego, 10737
katolików obrządku łacińskiego,
9344 ludności Żydowskiej
oraz 408 niekatolików. Uni-
ci stanowili zatem 65,58
procent populacji dekanatu.
Przy czym podkreślić należy,
że w samym pasie nadbu-
żańskim ten odsetek uni-
tów był jeszcze większy
i sięgał 75 procent.
Była to zatem
wspólnota reli-
gijna dominująca
na tym terenie.

Obecnie niemymi świadka-
mi Kościoła unickiego na Podlasiu
są zachowane obiekty sakralne, tj. ko-
ścioły, czy cmentarze. Przetrwało wiele tych
obiektów, „miejsc pamięci” rozsianych po wsiach,
wśród pól i łąk w szczególności pasa nadbużańskiego.

Biorąc pod uwagę obecny obszar Terespoła (miasta i gminy)
oraz gmin przyległych podkreślić należy, że z chwilą kasaty Ko-
ścioła unickiego na tym terenie funkcjonowało 17 parafii uni-
ckich: Zabłocie, Kodeń, Kopytów, Kostomłoty, Dobratycze, Ko-
bylany, Terespol, Koroszczyn, Neple, Krzyczew, Dobryń (Duży),
Kijowiec, Horbów, Piszczac, Kościeniewicze, Ortel Królewski

i Połoski. Ponadto znajdowały się 2 cerkwie filialne w Kodniu
(kaplica zamkowa do parafii Kodeń) oraz w Lebiedzie (pa-
rafia Dobratycze). Łącznie w 1863 roku zamieszkiwało na tym
terenie 15557 unitów. Pamiętając czasy unii przetrwało (po
remontach i przebudowach) siedem świątyń. Najstarszą
świątynią jest murowana cerkiew zamkowa w Kodniu
wzniesiona ok. 1530 roku (od 1621 roku unicka).

Swoją XVII – wieczny rodowód posiadają
drewniane świątynie w Kostomłotach
(1631 r.), Krzyczewie (przed 1677 r.)
oraz w Kościeniewicach (przed
1682 r.). Perełką w regionie jest
świątynia w Ortelu Królew-
skim wzniesiona w 1716 roku.
Swoją XVIII rodowód posia-
dają murowane świątynie
w Terespolu (1763 r.) oraz
w Neplach (1769 r.).

Formalna likwida-
cja obrządku grecko-
katolickiego nie roz-
wiązała sprawy unickiej.

Niespodziewanie dla ca-
ratu ludność unicka stawiała
silny opór. Na terenie guberni
siedleckiej 20 parafii unickich
nigdy oficjalnie nie przyjęło
prawosławia. Tragiczne wyda-
rzenia zaistniały w Pratulinie,
Drelowie, Kłodzie czy Łysowie
odbiły się szerokim echem nie
tylko w Kongresówce, ale rów-
nież daleko poza granicami kraju.
Unici, ubogi wiejski lud, skazany
mniemaniem caratu bez prze-
szkód „na pożarcie” stawiał
niespodziewanie opór i dał

impuls narodowi polskiemu, w tym dla ludności innych wyznań,
czy z innych wyższych warstw społecznych do walki z caratem.

Wojciech Kobylarz



Kapitan Alojzy Badziąg (1898-1942)¹

Alojzy Badziąg urodził się 6 grudnia 1898 r. w Chełmnie jako syn Władysława i Marii z domu Elert. W latach 1909 – 1916 ukończył Szkołę Podstawową i Gimnazjum w Chełmnie, a Liceum w Poznaniu, gdzie złożył egzamin maturalny w 1919 r. 19 listopada 1916 r. został wcielony do armii pruskiej i jako szeregowy został przydzielony do Kadry Zapasowej 8 pułku lotniczego w Grudziądzu. W okresie od 2 stycznia 1917 r. do 19 grudnia 1918 r. przebywał na szkoleniu w kompanii szkolnej w szkole artylerii. 20 grudnia 1918 r. wraca do domu i wstępuje do 2 Baonu Strzelców w Chełmnie. Jednak szybko zostaje zwolniony jako rocznik niepoborowy. Od 17 kwietnia 1919 r. do 25 sierpnia 1919 r. werbuje ochotników do armii polskiej na Pomorzu pod okiem Niemców. 25 sierpnia 1919 r. wyjechał razem z 20 ochotnikami z Chełmna do Torunia, a następnie pod granicę polsko-niemiecką nad Drwęcą. Po przejściu rzeki udał się z ochotnikami najpierw do Ciechocinka, a następnie do Poznania, gdzie zaciągają się do armii polskiej.

27 sierpnia 1919 r. zostaje wcielony do 63 Toruńskiego Pułku Piechoty i w październiku tego samego roku zostaje awansowany na podporucznika. 15 lutego 1920 r. zostaje przeniesiony do 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty jak oficer w Dowództwie Okręgu Korpusu w Poznaniu. 1 września 1921 r. został odesłany do szkoły oficerskiej w Warszawie. W 1922 r. został przeniesiony do 64 Pomorskiego Pułku Strzelców Murmańskich. 24 listopada 1927 r. żeni się z Zofią Jawodzowną, z którego związku w 1928 r. przychodzi na świat ich córka Magdalena. 16 listopada 1927 r. Alojzy zostaje przeniesiony do 82 Syberyjskiego Pułku Piechoty

w Brześciu nad Bugiem i mieszka aż do września 1939 r. w Terespolu przy ul. Berka Joselewicza (obecnie ul. Reymonta). Przeniesienie do 82 Syberyjskiego Pułku Piechoty w Brześciu nad Bugiem było wynikiem afery szpiegowskiej poruczników Pionka i Urbaniaka, w którą miał być także zamieszany².

22 lutego 1934 r. został awansowany na kapitana. W trakcie służby w Wojsku Polskim został odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych w 1921 r., Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918 – 1921 i Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości – oba w 1928 r. Kilukrotnie zwracał się o odznaczenie Krzyżem Niepodległości jednak bezskutecznie.

Brał udział w Kampanii Wrześniowej, po wycofaniu się z Twierdzy Brześć brał udział m.in. w bitwie nad Bzurą 9-22 września 1939 r. jako kwatermistrz pułku. Prawdopodobnie działał później w konspiracji. Zmarł w bliżej nie określonych okolicznościach w 1942 r.

Przemysław Wróblewski
Prochownia Terespol

Rozstrzelani za szpiegostwo.



Urbaniak Kazimierz



Piątek Paweł.

¹ Biogram na podstawie akt personalnych w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie sygn. I.481.B.491;

² Porucznik Paweł Piontek oraz jego rówieśnik, porucznik Kazimierz Urbaniak, obaj w wieku 26 lat, zostali – według doniesień prasowych – oskarżeni o przekazanie tajemnic wojskowych państwu sąsiedniemu. W rzeczywistości obu wojskowych postawiono zarzuty prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz niemieckiego wywiadu – Abwehry – w latach 1925–1926. W związku z prowadzonym śledztwem zatrzymano również dwóch innych oficerów 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty z Chełmna: poruczników Piotra Władysława Nowosielskiego, odnanzonego Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych, i Alojzego Mikołaja Badziąga, również odnanzonego Krzyżem Walecznych. Obaj mieli odpowiadać w zwykłym postępowaniu sądowym. Prasa wspominała także, że kilku innych oficerów I batalionu 66 pułku mogło zostać pociągniętych do odpowiedzialności za niewystarczający nadzór, choć nie było jasne, czy chodziło o odpowiedzialność karną, czy dyscyplinarną. Osobą pośredniczącą między porucznikiem Piontkiem a niemieckim wywiadem była jego narzeczona, Wanda Piekarska. 14 października 1927 roku Sąd Okręgowy w Grudziądzu wydał wyrok skazujący ją na sześć lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo oraz dodatkowy rok za kradzież. Kara łączna wyniosła sześć lat i dwa miesiące pozbawienia wolności. Część rozprawy dotycząca działalności szpiegowskiej toczyła się przy drzwiach zamkniętych, natomiast zarzut kradzieży – konkretnie z sklepu Rascha w Chojnicach – był rozpatrywany publicznie. W toku procesu ujawniono, że w domu rodzinnym oskarżonej w Drzycimiu podczas rewizji odnaleziono m.in. porcelanę, kryształowe naczynia, szkło oraz materiały sukienne – wszystkie przedmioty pochodziły ze wspomnianego sklepu i ich wartość przekraczała 2 tysiące złotych. Ponadto wykazano, że porucznik Piontek przekazał właścicielowi sklepu – panu Raschowi – równowartość 1000 złotych w rentenmarkach i dolarach jako rekompensatę za skradzione artykuły, takie jak rękawiczki czy skarpetki. Do czasu uprawomocnienia wyroku Piekarska pozostawała w areszcie. Piontek i Urbaniak zostali skazani na karę śmierci i rozstrzelani. W 1988 roku, na podstawie wydarzeń związanych z aferą szpiegowską poruczników Pawła Pionka i Kazimierza Urbaniaka, powstały dwa odcinki (5 i 6) serialu telewizyjnego *Pogranicze w ogniu*.

kapitan Edmund W. Schaffek (1894-1948)

Edmund Władysław Schaffek urodził się 23 kwietnia 1894 r. w Kluwińcach pow. Husiatyn w ówczesnym województwie tarnopolskim, na dzisiejszej Ukrainie, jako syn Józefa i Marii Kazimiery z domu Tusłanowskiej. Miał 4 braci i 2 siostry. Jego ojciec Józef Schaffek pracował jako pisarz u reagenta w Trembowli. Szkołę Powszechną i Gimnazjum ukończył w Trembowli. W 1912 r. wstąpił do Strzelca. W 1914 r. wstąpił do II Brygady Legionów Polskich z którą przeżył kampanię Karpacką, Bessarabską, Bukowińską i Wołyńską, a w 1916 r. na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką dostał się do niewoli rosyjskiej. Po około roku pobytu w oddziale decyduje się na ucieczkę i przedostaje się do 1. kompanii gen. Dowbora-Muśnickiego, gdzie służy do momentu jej rozbrojenia przez wojska niemieckie. Po tych wydarzeniach wyjeżdża z Bobrujska do Kijowa, gdzie spotyka się ze swoimi dawnymi towarzyszami broni z II Brygady Legionów Polskich. Razem z nimi planuje przedostać się na północ, w kierunku Murmańska. Jednak w Niżnym Nowogrodzie zostaje zatrzymany przez bolszewików i trafia do więzienia. Pod przymusem wstępuje do bolszewickiego pułku, lecz niebawem udaje mu się zbiec. Za zgodą kapitana Trygara z 1. kompanii wstępuje do bolszewickiej szkoły oficerskiej, co pozwala mu, pod przykrywką, rozpocząć organizację siatki konspiracyjnej złożonej z legionistów i oficerów z I i II kompanii. Działa w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej w charakterze wywiadowczym. Szkoła ta miała za zadanie rekrutowanie Polaków niebędących zwolennikami bolszewizmu, z myślą o przyszłym zbrojnym wystąpieniu przeciwko władzom bolszewickim i ułatwieniu wejścia wojsk polskich do Mińska Litewskiego. Gdy działalność konspiracyjna zostaje zauważona przez bolszewików, zostaje ponownie aresztowany, ale wobec braku dowodów po kilku tygodniach wychodzi na wolność. W momencie, gdy Mińsk Litewski zostaje zajęty przez Polaków, ucieka z Rosji i kieruje się do Dowództwa Dywizji Litewsko-Białoruskiej, gdzie zgłasza się do komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej na Białorusi. Następnie, 9 września, wyjeżdża do Warszawy i zgłasza się do Oddziału II Sztabu Generalnego. Po otrzymaniu urlopu wstępuje do jednego z pułków Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Tak o jego pracy u bolszewików pisano w uzasadnieniu nadania Krzyża Niepodległości:

„Z polecenia P.O.W. wstąpił do bolszewickiej szkoły instruktorskiej, gdzie przyniósł bardzo cenne usługi dla P.O.W., a mianowicie: dostarczał broń, amunicję, fotografie komisarzy bolszewickich, informował o wszelkich zamierzeniach bolszewickich, jednym słowem z narażeniem życia pracował dla dobrej sprawy polskiej”.

1 października 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego do Batalionu Zapasowego Nowogródzkiego Pułku Piechoty – Litewsko-Bia-



oruskiej Dywizji w Nieświeżu. We wrześniu 1920 r. został wysłany do Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy, którą ukończył w marcu 1921 r. W tym też roku otrzymał przydział jako podchorąży do pułku w Radomiu. W maju 1921 r. został przeniesiony do Komendy Obozu Warownego w Brześciu nad Bugiem, gdzie przebywał do października 1924 r. W 1922 r. zawarł związek małżeński w Brześciu z Marią z Majewskich, z którego przyszedł na świat jego syn Edmund – 6 czerwca 1924 r. Następnie został oddelegowany na do 3 Pułku Piechoty Legionów w Jarosławiu, a stamtąd na 9 miesięczny kurs pionierów do Przemyśla. Po ukończonym kursie dostał przydział do 82. Syberyjskiego Pułku Piechoty w Brześciu nad Bugiem. W tym też momencie zamieszkał w Terespole przy ul. Berka Joselewicza 47 (ob. ul. Władysława Reymonta), gdzie mieszkała także w czasie okupacji jego siostra Zofia Badziąg – żona kapitana Alojzego Badziąga. W Brześciu został mianowany dowódcą kompanii i funkcję tę pełnił aż do Kampanii Wrześniowej, gdzie razem ze swoim pułkiem brał udział w obronie Twierdzy Brzeskiej. Po wycofaniu się z Twierdzy Brześć udał się do Lublina, gdzie mieszkał i zajmował się handlem aż do aresztowania. 10 lutego 1940 r. został aresztowany przez żandarmerię niemiecką i odesłany do Oflagu XII A w Hadamar w Hesji w zachodnich Niemczech. (Do tego Oflagu jego siostra wysyłała także kartki i paczki o czym świadczy m.in. zachowana kartka wysłana z Terespolu Fot. 2).

W 1942 r. został przeniesiony do Oflagu II D w Gross Born (dzisiaj woj. zachodniopomorskie). W Oflagu tym przebywał do lutego 1945, kiedy to został wyzwolony przez żołnierzy z 18 Pułku Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu zamieszkał w Łodzi. Nie wiadomo co robił między 1945 a 1948 r. Zmarł w Krakowie 1 lutego 1948 r. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim i spoczywa w Kwaterze XXI B, Rząd 8, Miejsce 20. Był odznaczony Krzyżem Walczących, Medalem za Wojnę 1918–1921, Medalem 10 lecia Odzyskania Niepodległości, Krzyżem Niepodległości, Brązowym Medalem Za Długoletnią Służbę, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem „Interalliee”.

Przemysław Wróblewski

1 Biogram na podstawie teczek personalnych w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie sygn. II.56.16033; Edmund Schaffek KN 09.11.1931; KZ 9-449; MI 315.

Historia Katyńskich Powiatowych Biegów Przełajowych w Terespolu

15 maja 2009 roku przy pięknej, słonecznej pogodzie młodzi sportowcy z całego powiatu (i nie tylko!) spotkali się w Terespolu, aby rywalizować w I Wiosennych Biegach Przełajowych. Od samego początku mieliśmy nadzieję, że zainicjowana impreza na stałe wpisze się do kalendarza powiatowych imprez sportowych i przyczyni się do jeszcze większej popularyzacji biegania.

Zawody zorganizowane przez Klub Olimpijczyka w Terespolu są inauguracją obchodów Powiatowych Dni Olimpijczyka, a otwarcie odbywa się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim. Jest flaga, hymn i znicz olimpijski. Ogółem w I zawodach wystartowało 288 osób.

Od minuty ciszy, upamiętniającej ofiary tragedii katastrofy pod Smoleńskiem rozpoczęły się II Wiosenne Powiatowe Biegi Przełajowe w dniu **20.04.2010 r.** W zawodach wystartowało 473 uczestników. **Od 2011 r. (20.04)** Wiosenne Biegi zostają przemianowane na Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe. Podczas Apelu Poległych oddajemy hołd zamordowanemu przez NKWD polskiemu olimpijczykom.

Trzecie z kolei zawody ukończyło 416 zawodników i zawodniczek.

IV Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe odbyły się w dn. **20.04.2012 r.** Gościem honorowym był Olgierd Stański, Olimpijczyk z Sydney z 2000 r. w rzucie dyskiem. Do mety dobiegło 405 zawodników i zawodniczek.

Niezwykle uroczysty charakter miały V Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe w dn. **18.04.2013 r.** Gościem honorowym był Olimpijczyk, Grzegorz Kotowski – uczestnik XXI Letnich Igrzysk Olimpijskich Głuchych w Taipei na Tajwanie w 2009r., brązowy medalista Mistrzostw Świata i Europy w sztafecie 4x100m. Członek kadry Polski na XXII Letnie Igrzyska w stolicy Bułgarii, Sofii. W zawodach wystartowało 345 młodych sportowców.

Pomimo chłodu, a momentami naprawdę rześkiego deszczu, w VI Powiatowych Katyńskich Biegach, w dn. **15.04.2014 r.** wystartowali młodzi zawodnicy w 15 biegach. Tym większe brawa i uznanie 564 zawodnikom, którzy te biegi ukończyli. Na pewno do walki z samym sobą i przeciwnikiem motywowała obecność olimpijki, Lidii Chojackiej, czołowej lekkoatletki świata na średnich dystansach, a otrzymanie medalu z jej rąk było olbrzymim wyróżnieniem dla młodych ludzi.

465 osób ukończyło VII Powiatowe Katyńskie Biegi Przełajowe, w dniu **15.04.2015 r.** Zawody rozpoczęły się od rozstrzygnięcia konkursu na logo Klubu Olimpijczyka. Nagrodę (tablet) z rąk sponsora, Mariusza Kozioła odebrał uczeń LO w Terespolu – To-



masz Badalski. Gościem honorowym była Izabela Trzaskalska, rekordzistka Polski juniorów w biegu na 5000 m. Brązowa (2012 r.) i srebrna (2014 r.) medalistka MP w Półmaratonie, brązowa medalistka MP w biegach przełajowych (2011 i 2014 r.).

497 zawodników ukończyło VIII Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe **15.04.2016 r.** Tradycyjnie organizatorzy zapewnili obecność sportowca z „najwyższej półki”. Swoją obecnością zaszczyliła czołowa płotkarka świata lat siedemdziesiątych, zwyciężczyni Pucharu Świata (1977, 1979), Halowa Mistrzyni Europy (1974, 1975), trzykrotna olimpijka (1972, 1976, 1980), trzykrotna rekordzistka Świata w biegu na 100 m ppł., Grażyna Rabsztyń.

Podczas IX Katyńskich Powiatowych Biegów Przełajowych, w dniu **26.04.2017 r.** gościliśmy Wicemistrza Europy w Podnoszeniu Ciężarów, Mateusza Skulimowskiego oraz olimpijczyka z Sydney (rzut dyskiem), Olgierda Stańskiego. Przy dość chłodnej, a momentami nawet deszczowej pogodzie na mecie zameldowało się 378 osób.

Około 500 osób ukończyło X Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe w dniu **13.04.2018 r.** Oficjalnie zawody otworzyła trzykrotna olimpijka, Lidia Chojacka. Tym razem dopisała pogoda i kibice.

11. Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe w Terespolu w dniu **25.04.2019 r.** odbywały się pod hasłem „Wiele dróg – jeden cel”.



Rangę imprezy podnieśli brązowi medaliści olimpijcy: kajakarz, Władysław Zieliński (1960 r. – Rzym), Kazimierz Czarnecki – podnoszenie ciężarów (1976 r. – Montreal) i łuczniczka, Iwona Marcinkiewicz (1996 r. – Atlanta). Nasi wspaniali goście wzięli udział w ceremonii otwarcia, nagradzali najlepszych, wpisywali się do ksiąg pamiątkowych, pozowali do zdjęć. Frekwencja była znacznie niższa z powodu strajku, a i tak do mety dobiegło niemal 300 osób. Cieszymy się, że zarówno organizatorzy, jak i uczestnicy pięknie wpisali się w obchody 100-lecia powstania PKOL.

Z powodu pandemii zawody w latach 2020 i 2021 nie odbyły się!

Po dwuletniej przerwie, w pięknej scenerii, w dn. **12.04.2022 r.** odbyły się 12 Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe. Hasłem przewodnim zawodów było „Podaj rękę Ukrainie”. W ten sposób wsparliśmy sportowców ukraińskich i wyraziliśmy swój sprzeciw wobec agresji Rosji. Rangę imprezy podniosła obecność reprezentantki Polski w biegach długich, Izabeli Paszkiewicz. Od tego roku zawody odbywają się na pięknych obiektach Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu. Frekwencja była znacznie niższa z powodu pandemii i zakazu przebywania na terenie Terespolu, mimo to, do mety dobiegło niemal 300 osób.

„Po zdrowie, marzenia i ku pamięci” biegali uczestnicy 13. Powiatowych Katyńskich Biegów Przełajowych w dniu **20.04.2023 r.** Szczególnym gościem był Marian Sypniewski, Mistrz świata z Hamburga, dwukrotny brązowy medalista olimpijski z Moskwy (1980) i Barcelony (1992) w szermierce. Na różnych dystansach odbyło się 13 biegów. Każdy uczeń na mecie był bohaterem i mógł czuć się zwycięzcą. Biegi ukończyło 364 osoby.

W dniu **23.04.2024 r.** odbyły się 14. Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe. Gośćmi honorowymi zawodów byli olimpijczycy:

Dariusz Goździak – złoty medalista IO w Barcelonie (1992 r) w pięcioboju, Piotr Markiewicz – brązowy medalista IO w kajakarstwie w Atlancie (1996 r) oraz Dariusz Kowaluk – złoty medalista IO w sztafecie mieszanej 4x400 m w Tokio (2020 r). Hasłem przewodnim biegania było: „Wspieramy naszych olimpijczyków podczas IO w Paryżu”. W dobrej kondycji do mety dotarło 301 uczniów.

W obecności Mistrza Olimpijskiego w pięcioboju nowoczesnym, Dariusza Goździaka, rozpoczęły się w dniu 15 kwietnia 2025 r., XV Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe. W dobrej kondycji i w duchu fair play zawody ukończyły 304 osoby. Zawodom towarzyszyły: wystawa pokonkursowa wyróżnionych prac oraz 14 lat biegów Katyńskich w obiektywie: Jacka Papińskiego, Andrzeja Korbała i Krystyny Pucer.

Organizatorem Katyńskich Powiatowych Biegów Przełajowych jest Klub Olimpijczyka przy znacznej pomocy młodzieży Akademickiego Liceum w Terespolu. Sponsorem dyplomów, medali i nagród jest Urząd Miasta Terespol, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej oraz Fundacja Arhelan Społecznie Odpowiedzialni. Nagrody w konkursach plastycznych zapewnia Polski Komitet Olimpijski.

Cieszymy się, że mamy możliwość szerzenia idei sportu powszechnego i dzięki konkursom plastycznym ukazania jego piękna. Biegi Katyńskie to świetna okazja, żeby motywować, kibicować i wspierać tych, którzy właśnie realizują swoje marzenia. Śmiało można powiedzieć, że zawody są sukcesem organizacyjnym. Ich oprawa, ceremonia, obecność olimpijczyków podnoszą znacząco rangę zawodów. Zanotowaliśmy dotychczas 5959 osobo startów podczas 15 edycji, co daje średnią: 398 osób na jedno zawody!

Krystyna Pucer

WSPOMNIENIE O KRYSTYNIE MAZUR

Pani **Krystyna Mazur**, długoletnia nauczycielka terespolskiej „jedyńki”, dawniej „tysiąclatki” zmarła w czerwcu 2025 roku w Warszawie. Jako starsza i schorowana osoba była pod opieką syna Jarosława i wspierana przez pozostałych synów.

Urodziła się 11 listopada 1932 roku w Bohukałach. Jej rodzicami byli Stanisław i Rozalia Kozakowie. Rodzina Kozaków z Bohukał była bardzo liczna. Zajmowali się głównie prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Jako dziecko w czasach przedwojennych zaznała wiele niedostatku, ale mimo to rodzina była bardzo zżyta i służyła sobie wzajemną pomocą. Dwaj stry-
jowie Krystyny wyjechali „za chlebem” do



Ameryki, jak się wtedy mówiło „za wielką wodę”, skąd wspierali rodzinę w potrzebie. Jako mała dziewczynka wraz z siostrą Zofią, straciła matkę. Było to w czasie II wojny światowej, kiedy podczas działań wojennych w 1944 roku została ugodzona odłamkiem granatu i zaraz zmarła. Ojciec dziewczynek wówczas małą Krysię i jej siostrę Zosię otoczył wielką rodzicielską miłością, wychował i wykształcił najlepiej jak potrafił. Obie uczęszczały do szkoły podstawowej w Bohukałach. Zofia ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Terespolu, zdobywając później wykształcenie średnie medyczne w Warszawie. Krystyna zaś skierowała swe kroki do Leśnej Podlaskiej, gdzie skończyła w 1951 roku Liceum Pedagogiczne, zdając maturę zdobyła zawód nauczycielki szkoły podstawowej. Wcześniej jeszcze, jako uczennica mając 16 lat, pracowała na rzecz Harcerskiej Służby Polsce. Pierwszą pracę podjęła w Terespolu i zdomowiała się tu na stałe. Uczyla różnych przedmiotów i w różnych klasach – najdłużej matematyki (22 lata). W bibliotece szkolnej pracowała 8 lat. W tym czasie uzyskała wyższe kwalifikacje z bibliotekoznawstwa. Uczyla też klasy 1-3. W 1985 roku przeszła na zasłużoną emeryturę z tej samej szkoły, w której rozpoczynała pracę. Za swoją pracę pedagogiczną była wielokrotnie nagradzana przez dyrektorów szkoły w której pracowała. W 1975 roku otrzymała Złoty Krzyż Zasługi za 20-lecie nienagannej pracy pedagogicznej, przyznany przez Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego.

Wychowała wiele pokoleń terespolan, którzy dziś w większości są już na emeryturze. Wśród nich wielu ludzi światłych i wykształconych między innymi: nauczycieli, księży, lekarzy, wojskowych (żołnierzy zawodowych), prawników, ekonomistów i ludzi wielu innych zawodów. Od swojego dawnego ucznia Ryszarda Baryluka br. Sebastiana z zakonu Franciszkanów, otrzymała pamiątkowy Krzyż Św. Franciszka z racji jego 25-rocznicy przyjęcia święceń zakonnych. Bardzo sobie ceniła ten dar i szczytiła się tą pamiątką, która wisiała na ścianie w jej domu. Pani Krystyna całe życie zawodowe spędziła w Terespolu. W życiu rodzinnym była bardzo spełniona. Wraz z mężem Ryszardem otrzymała medal

z racji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Urodziła trzech synów: Cezarego, Jarosława i Grzegorza. Była babcią trzech wnuków i dwóch prawnuczek, którymi bardzo się cieszyła i była z nich dumna. Oprócz siostry Zofii, miała jeszcze później przyrodnie rodzeństwo: brata Stanisława i siostrę Celinę, z którymi łączyła ją bardzo głęboka więź rodzinna. Jej życie i praca przypadły na bardzo trudne i złożone czasy przedwojenne i powojenne. Mimo wszystko potrafiła zachować głęboką wiarę i bardzo często uczestniczyła we Mszy Świętej w kościele w Terespolu, a zwłaszcza na emeryturze. Również u schyłku swojego życia, będąc już u syna Jarosława w Warszawie, praktyki religijne odbywała regularnie. Otoczona wsparciem rodziny i miłością synów, odeszła

13 czerwca 2025r. W pamięci mieszkańców Terespolu zapisała się jako osoba prawa i stateczna.

Podczas ceremonii pogrzebowej w dniu 16 czerwca 2025r. w kościele parafialnym w Terespolu ks. Andrzej Żelazo pożegnał śp. Krystynę Mazur. W słowie pożegnalnym zamieścił testament p. Krystyny, który przygotowała już za życia. Jej życzeniem było odczytanie go podczas ostatniej drogi.

Anna Tomczuk

Ostatnie pożegnanie – od Krystyny Mazur z domu Kozak

Kochani Moi

Jeśli słuchacie tego, znaczy, że moja podróż tutaj dobiegła końca. Proszę – nie smućcie się zbyt długo. Życie, mimo wszystkich trudów, jest darem. Każdy z nas ma jeszcze swoją drogę do przebycia. Byłam tutaj wystarczająco długo, by kochać, śmiać się, wzruszać... i doświadczyć tego, co najważniejsze – Was.

Z całego serca żegnam moich ukochanych synów: Cezarego, Jarosława i Grzegorza, a także Wasze rodziny. Byłam dumna, że mogłam być Waszą mamą. Żegnam moje siostry – Zofię i Celinę – dziękuję Wam za siostrzaną bliskość, za obecność w radościach i w smutkach. Żegnam moje wnuki i prawnuki: Przemysława, Łukasza, Antoniego, Agatę i malutką Zosię – niech Wasze życie będzie pełne światła, dobroci i miłości. Żegnam również koleżanki i kolegów z pracy – za wszystkie wspólne lata, serdeczność i wsparcie. Dziękuję Wam za każdy uśmiech i pomocną dłoń.

Dziękuję moim kochanym sąsiadom i znajomym – za codzienną obecność, życzliwość i wspólne rozmowy, które niosły radość i poczucie wspólnoty. Z wdzięcznością i sercem żegnam też kuzynów – bliższych i dalszych – rodzinę, która choć może była nie zawsze blisko, zawsze pozostała ważna. Dziękuję za wspomnienia, spotkania i to, że byliście częścią mojej drogi.

Odchodzę spokojnie – bez żalu, z wdzięcznością. Wierzę, że nic na prawdę ważnego nie ginie – że miłość zostaje.

*A póki jeszcze idziecie swoją ścieżką – żyjcie pięknie. Kochajcie. Miejcie odwagę być dobrzy. I mówcie sobie rzeczy ważne zanim będzie za późno. **Na zawsze Wasza, Krystyna***

III turniej szachowy poświęcony pamięci Marka Ferensa

W niedzielę 8 czerwca 2025 r. odbył się III turniej szachowy poświęcony pamięci Marka Ferensa – kolegi o wielu pasjach, takich jak: fotografia, podróże, sport (tenis) i oczywiście szachy!

Na otwarciu turnieju przybył ojciec Józef Ferens (95 lat), który ze wzruszeniem dziękował za to, że pamiętamy o jego synu i życzył, abyśmy rywalizowali tak, jak Marek by sobie tego życzył, w duchu przyjaźni i Fair Play.

Obecna była również Celina Ferens (żona Marka), która również okazała dużą wdzięczność, że pamiętamy o jej mężu. Z naszej strony zapewniliśmy o kontynuacji rozpoczętego dzieła, i że co roku (w czerwcu) będziemy organizować turniej szachowy poświęcony pamięci jej męża.

W samym turnieju wzięło udział 34 zawodników. Byli to gracze z wielu miejscowości naszego regionu: Warszawy, Lublina, Białej Podlaskiej, Sarnak, Łomaz, Terebeli i Terespolu. Przybył także zawodnik z Niemiec! Warto dodać, że najliczniejsza grupa, z naszym przyjacielem Wojciechem Szymańskim na czele, przybyła z Sarnak (10 osób).

Wydarzenie zostało otwarte przez organizatora Sławomira Leszka, który podkreślił o coraz liczniejszym zainteresowaniu grą w szachy, co wzbudza mobilizację do zwiększonego działania w rozpowszechnianiu tej „królewskiej” gry.

Następnie wykonaliśmy zdjęcie grupowe całej „szachowej rodziny” uczestniczącej w turnieju. Fakt, że szachy są grą rodzinną, został potwierdzony udziałem 4 reprezentantów rodziny Gołębiowskich z Terespolu (ojca i trzech synów).

Turniej był bardzo zacięty a wynik, aż do ostatniej partii, pozostał nierozstrzygnięty. Czołówka zawodników miała bardzo zbliżone ilości punktów. Ostatnia partia zdecydowała jednak o kształcie czołówki tabeli. Zwyciężył **Bogdan Celiński** z Białej Podlaskiej, natomiast w poszczególnych kategoriach sytuacja przedstawia się następująco:

W kategorii kobiet zwyciężyły:

1. Karolina Zasiuk z Terebeli,
2. Marianna Philippe z Sarnak,
3. Julia Kłykocińska z Sarnak.

W kategorii do lat 12 zwyciężyli:

1. Jan Gołębiowski z Terespolu,
2. Adam Radzki z Sarnaki,
3. Mikołaj Pawłowski z Terespolu.

W kategorii Open:

1. Bogdan Celiński z Białej Podlaskiej,
2. Marek Uściński z Łomaz,
3. Mateusz Prokopiuk z Terespolu.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe statuetki zaprojektowane i wykonane przez firmę ECOPROJECTS <https://wszystkoztektury.pl/>.



Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Nagrodziliśmy dodatkowo: najmłodszego zawodnika – Jana Gołębiowskiego (8 lat) i najstarszego zawodnika – Janusza Sałtrickiewicza (84 lata), który nie opuszcza żadnego turnieju. Świadczy to o jego ogromnym zamiłowaniu do szachów.

Dzięki supermarketowi **STOKROTKA** w Terespolu uczestnicy turnieju mogli korzystać z poczęstunku w postaci napojów, ciastek i owoców.

Na bardzo duże podziękowania zasługuje przede wszystkim firma **GRUPA HOREGLAD**. Jej właściciel **Leszek Horeglad** zasponsorował nagrody dla uczestników turnieju!

Organizatorami są MCKSiR w Terespolu, Urząd Miasta Terespol oraz Klub szachowy MOK „Debiut” Terespol.

Serdecznie zapraszamy na kolejne turnieje szachowe do Terespolu.

Tekst: Sławomir Leszek

Foto: Mateusz Prokopiuk, Tomasz Gołębiowski.

Góry są pięknie wkomponowane w istotę otaczającej nas przyrody.

Szczególny charakter przejawiają Tatry

Aktywny wypoczynek na łonie gór zaszczepili mi rodzice. Później kontynuatorem tej inicjacji była szkoła, a w szczególności Pan prof. Bronisław Karmasz (dyrektor LO w Terespolu im. Bohaterów Warszawy i nauczyciel matematyki), który jako wychowawca naszej klasy zorganizował wyjazdy do Zakopanego i Jeleniej Góry. Ta więź z górami ustawicznie we mnie rośla i dojrzewała.

Podczas weekendu majowego wybraliśmy całą rodziną do Mursasichle, aby ten czas spędzić w bliskości gór. W dniu z maja 2025 roku wraz z synem Pawłem i sąsiadem z dworu Filipem wczesnym rankiem o godzinie 4.00 wyruszyliśmy na eskapadę na szczyt Kościelca, który wznosi się urocznie nad Czarnym Stawem Gąsiennicowym. Nietuzinkowy widok tej góry sprawił, że wielu podróżników nazywa go polskim Matterhornem. Swoją nazwę zawdzięcza jednak prawdopodobnie osobom, które dostrzegły w nim podobieństwo do dachu kościoła.

Naszą podróż rozpoczęliśmy od Kuźnic, skąd również biegnie kolej linowa na Kasprowy Wierch. Idąc szybkim marszem do Doliny Gąsiennicowej tuż po godzinie 5, ukazał się nam niezapomniany widok wschodu słońca wśród dumnie położonych szczytów Tatr. W ciszy tego rzeńskiego poranka zauważyliśmy zgrabne, rudawe łanie wypasające się na skrawku łąki. Bardzo szybko doszliśmy do Hali Gąsiennicowej (1500 m n.p.m.), gdzie rozpościera się wręcz baśniowa panorama gór. Wstąpiliśmy na chwilę do historycznego Schroniska Górskiego «Murowaniec», w którym mieści się od 1909 roku placówka Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którego założycielem był gen. Mariusz Zaruski. Maszerując podziwialiśmy, kontemplowaliśmy i chłoniliśmy zmysłami niezwykły urok gór budzący wielki zachwyt aż po groźę. Wkrótce doszliśmy do Czarnego Stawu Gąsiennicowego położonego 1620 m n.p.m., a stąd już „prosta” droga na szczyt Kościelca. Półtorej godziny zajął nam atak na szczyt, nasze szczęście było trudne do opisanie! Podziwialiśmy panoramę Tatr z wysokości 2155 m n.p.m. Podzieliliśmy się wspólnie swoimi szczególnymi doznaniem. Na szczycie zrobiliśmy wspólne pamiątkowe zdjęcie, które pozostanie w naszych domowych archiwach jako inspiracja do wspomnień, a także motywacja do kolejnych wyzwań górskich i tych w naszej codzienności. Powrót również niósł w sobie wiele radości, gdyż w maju nieczęsto zdarza się zrobić zdjęcie wśród zmrożonego śniegu.

Ta podróż w góry na szczyt Kościelca pozostanie na długo w naszych umysłach i sercach, a może też zmobilizuje niektóre osoby do codziennego osiągania szczytów swojej potencjalności.

Do zobaczenia na wspaniałych szlakach górskich!

Piotr Szyszkowski



Memoriał Katarzyny i Stefana Polaczuków w podnoszeniu ciężarów

W dniach 07-08.06.2025 w hali sportowej MCKSiR w Terespolu odbył się **I Memoriał Katarzyny i Stefana Polaczuków w Podnoszeniu Ciężarów**. Były to dwie wybitne postaci Terespolu, które dzięki swojej postawie, pracy i zaangażowaniu miały bardzo duży wpływ na rozwój podnoszenia ciężarów nie tylko w regionie, ale także w całej Polsce.

Stefan Polaczuk – sportowiec, nauczyciel, wychowawca, trener, działacz sportowy i społeczny związany z podnoszeniem ciężarów, zmarł w 2009 r.

Jego córka **Katarzyna Polaczuk** – nauczycielka, wieloletnia sędzia w zawodach podnoszenia ciężarów, sekretarz zarządu Polskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów „Masters”, przez wiele lat była szefową sztabu WOŚP, zmarła w 2024 r.

Pierwszy raz zawody podnoszenia ciężarów odbyły się w formule mieszanej. Pierwszego dnia (sobota) w **Pucharze Polski wzięli udział „Mastersiaki”**, czyli zawodnicy Polskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów „Masters” i był to memoriał poświęcony Katarzynie Polaczuk (byłej sekretarz PFPC).

Najlepsi w swoich kategoriach byli:

- wśród kobiet: Katarzyna Kraska (Polwica Wierzбно),
- wśród mężczyzn: U34 – Paweł Ganek (Stalowa Wola), U39 – Kamil Kulpa (Warszawa), U44 – Piotr Macioł (Bujny), U49 – Radosław Małecki (Polwica Wierzбно), U59 – Tomasz Urbański (Łódź), U69 – Marek Koszowski (Legia Warszawa) i O69 – Piotr Kowalewski (Konstantynów Łódzki).

Drugiego dnia odbył się **Turniej Dzieci i Młodzieży do 15 lat**, i był to memoriał poświęcony Stefanowi Polaczukowi. W rywalizacji wzięło udział 34 zawodników z 12 klubów z całej Polski. Wśród młodzieży (rwanie i podrzut) zwyciężyli: Agata Strzelczyk (Impuls Warszawa) i Jakub Giermakowski (Opocznianka Opoczno), a wśród dzieci (na technikę) najlepszy był Tobiasz Płomiński (LKS Dobryszyce).

Taki podział był naturalny, ponieważ Katarzyna w Zarządzie Polskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów MASTERS pełniła funkcję sekretarza, natomiast jej ojciec Stefan przez wiele lat był trenerem i wychowawcą m.in. najmłodszej grupy zawodników w podnoszeniu ciężarów czyli 13-15 latków.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony startujących i kibiców. Przebiegły pod znakiem wysokiego poziomu sportowego i zaciętej rywalizacji.



Ważnym elementem każdych zawodów „Mastersiaków” jest transmisja na żywo (online), co pozwala śledzić zmagania zawodników na pomoście wszystkim fanom, pasjonatom i kibicom podnoszenia ciężarów.

Ze swojej strony chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim, którzy mieli swój wkład w organizację tych zawodów, przede wszystkim rodzinie Katarzyny i Stefana (żonie Zofii i synowi Pawłowi, synowej Katarzynie i wnuczce Julii) oraz:

Mariuszowi Filipiukowi Staroście Białskiemu za zaufanie i wsparcie finansowe naszego wydarzenia, **Annie Pietrusik** dyrektorce MCKSiR w Terespolu za wszystkie uwagi i wskazówki oraz najwyższy profesjonalizm i pomoc przy organizacji tego Memoriału, **Jac-kowi Danielukowi** burmistrzowi Miasta Terespol za umożliwienie przeprowadzenia Memoriału i wsparcie finansowe, **Sławomirowi Leszkowi** przewodniczącemu Rady Miasta Terespol, **Michałowi Świerbińskiemu** dyrektorowi ZSP nr 1 w Terespolu, **Annie Sakowicz** radnej Miasta Terespol, **Beacie Szefer** właścicielce Firmy Reklamowej „Graft”, **Aleksandrowi Jagaczewskiemu** z firmy POLESKIE SPECJAŁY, **Piotrowi Turkowskiemu** firma TEREBINT, **Alinie Popławskiej**, **Adamowi Głowackiemu** oraz wszystkim pozostałym, którzy zaangażowali się w przygotowanie zawodów.

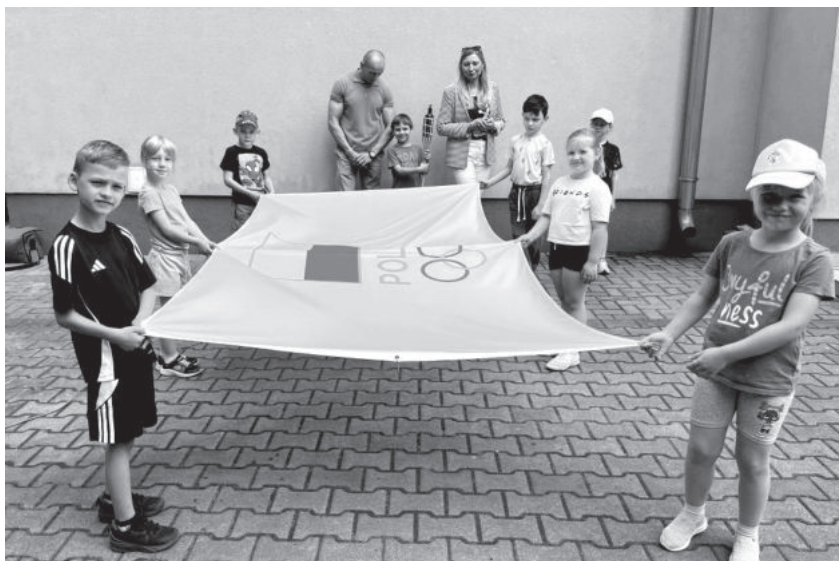
Memoriał uważamy za bardzo udany, a za rok dołożymy wszelkich starań, aby móc zorganizować zawody z jeszcze większym rozmachem i jeszcze większym udziałem zawodników.

Tomasz Wyderka – Prezes PFPC Masters



22. Olimpiada Przedszkolaka w Terespolu

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, w cieniu przyszkolnego parku Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego odbyła się 22. Olimpiada Przedszkolaka w Terespolu. Otwarcie odbyło się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim. Była flaga, hymn i znicz olimpijski. W tej przepięknej ceremonii wzięły udział dzieci oraz dyrektorzy szkół i przedstawiciele władz samorządowych. Zawody otworzyła dyrektor ALO Agnieszka Kulicka, złożyła również życzenia z okazji Dnia Dziecka. Na starcie stanęło, gotowych na dzień pełen sportowych emocji i wyzwań, blisko 180 „Nadbużańskich Skarżatów”. Organizatorzy przygotowali 20 konkurencji dostosowanych do wieku i możliwości uczestników. Przy dyskretnej pomocy młodzieży liceum wszystko było proste, łatwe i przyjemne. Wszystkie przeszkody i konkurencje zostały pomyślnie zaliczone, czego dowodem były zdobywane pieczątki. Zabawa była wyjątkowa, o czym świadczyły nie schodzące z twarzy uśmiechy. Za trud, wysiłek i aktywność bez żadnej rywalizacji maluchy otrzymały przepiękne dyplomy, których projekt został wyłoniony w konkursie szkolnym skierowanym do uczniów ALO. Patronem medialnym



wydarzenia było „Radio Biper”, a organizatorem Klub Olimpijczyka oraz UKS „Młodzi” działający przy ALO przy olbrzymim wsparciu uczniów ALO.

Dziękujemy i zapraszamy za rok.

Krystyna Pucer

Bieg Fair Play PKOL w Terespolu

29 maja 148 uczniów Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu ponownie wzięło udział w Biegu Fair Play PKOL. Główną ulicą miasta kolumna uczniów przemieszczała się w kierunku stadionu. Tam spotkaliśmy grupę uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu, którzy na stadion przybiegli z Grzegorzem Jakuszką. Wspólnie z nimi pokonaliśmy okrążenie na bieżni i spokojnym truchtem wróciliśmy do swoich szkół. W czasie Biegu nie było rywalizacji, nie biliśmy rekordów. Chodziło nam o to, aby przypomnieć o wartościach, które nadają sportowi prawdziwy sens i znaczenie, zasygnalizować ideę fair play mieszkańcom naszego miasta. Liczna kolumna wzbudzała zainteresowanie przechodniów i o to nam chodziło! Uczniowie ALO zapytali mieszkańców: „czym dla nich jest fair play?”. Ko-



ordynatorem wydarzenia był Andrzej Korbal. Organizatorami: Klub Olimpijczyka i UKS „Młodzi” działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu.

Zawody sportowe poświęcone pamięci Żołnierzy Niezłomnych

Blisko 100 uczestników w różnym wieku wzięło udział w Terespolskim Biegu ku Pamięci Żołnierzy Wyklętych, który odbył się 1 marca br. Bieg poprzedziła uroczystość upamiętniająca członków podziemia antykomunistycznego, która odbyła się pod pomnikiem Niepodległości i Nieznanego Żołnierza. Część oficjalną rozpoczęto modlitwą, którą odmówili księża z parafii pw. św. Trójcy Świętej w Terespolu: proboszcz Mirosław Krupski oraz Marek Żuk. Następnie wieńce złożyły przybyłe na uroczystość delegacje instytucji i organizacji społecznych.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: Grzegorz Bierecki – senator RP, Barbara Barszczewska – radna Sejmiku Województwa Lubelskiego, Dariusz Litwiniuk – kierownik filii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Białej Podlaskiej, Anna Jakuszko – radna Powiatu Bialskiego oraz burmistrz Terespolu – Jacek Danieluk.

Podczas uroczystości obecne były także delegacje służb mundurowych: Komisariatu Policji w Terespolu i Placówki Straży Granicznej w Terespolu, Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego, Regimentu Artylerii Terespolu, Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Terespol”, Młodzieżowej Rady Miasta, Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu oraz Wspól-



noty Gruntowej Miasta Terespol.

Zawody przebiegły w miłej i rodzinnej atmosferze, gdzie pamięć i wspólne uczestnictwo było ważniejsze niż sportowa rywalizacja. Po zakończeniu biegu zapalono znicze pod muralami patriotycznymi: Kontrofensywa Nad Bugiem 1920 r. i Żołnierzy Wyklętych. Pamiątkowe medale i koszulki zasponsorował senator RP Grzegorz Bierecki.

Organizatorem wydarzenia byli: Urząd Miasta Terespol, Klub Olimpijczyka przy Akademickim Liceum w Terespolu oraz Miejskie Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu.

Na podstawie artykułu Krystyny Pucer



W dniu 9 marca br. w hali sportowej MCKSiR w Terespolu został rozegrany jubileuszowy V Turniej Tenisa Mężczyzn w grze pojedynczej ku pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Na rozpoczęcie tego wydarzenia organizator Piotr Szyszkowski podkreślił chlubną rolę jaką odegrali Żołnierze Wyklęci w nurcie niepodległościowym Polski, i jaki stanowią wzorzec tożsamościowy dla przyszłych pokoleń.

Po wykonaniu wspólnego pamiątkowego zdjęcia tenisiści przystąpili do gier według systemu „każdy z każdym”. Pierwszy mecz sędziował gość honorowy turnieju i nestor terespolskiego tenisa pan Roman Ferens.

Kolejność finałowej czwórki turnieju przedstawia się następująco:

1 miejsce: Piotr Szyszkowski, 2 m. Wiesław Żuk, 3 m. Jakub Machnowski, 4 m. Jakub Pastuszek.

Trzech pierwszych tenisistów otrzymało pamiątkowe pucha-



ry, a wszyscy zostali obdarowani okolicznościowymi dyplomami. Podczas turnieju obecny był Andrzej Wojarnik, który po zakończeniu swojej przygody tenisowej chętnie udziela się i wspiera właściwe poczynania środowiska tenisowego.

Na podstawie artykułu Piotra Szyszkowskiego

I Memoriał Udo Reicheneckera

Dwa dni, tj.: 10 i 11 maja trwał I Memoriał im. Udo Reicheneckera w Eisstocka. Pomimo chłodu i momentami mżawki, w zawodach rozegranych na boiskach Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu wzięli udział zawodnicy reprezentujący Polskę oraz Litwę.

Podczas otwarcia Andrzej Korbał przypomniał sylwetkę Udo Reicheneckera: „Ś.P. Udo Reichenecker był zasłużonym działaczem w świecie międzynarodowego eisstocka. Urodził się 7 kwietnia 1950 roku, a zmarł tragicznie 2 czerwca 2024 roku w wypadku samochodowym, wracając z Międzynarodowego Turnieju w Terespolu. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rozwoju i Sportu dla Aktywnego Społeczeństwa w Międzynarodowej Federacji Eisstocka. Jego praca koncentrowała się na promowaniu sportu w różnych krajach, w tym w Polsce, gdzie współpracował m.in.

z Andrzejem Korbalem. Udo aktywnie wspierał nas w organizacji corocznego Międzynarodowego Turnieju w Terespolu — co roku przyjeżdżał z Niemiec, pełniąc rolę sędziego z wielkim zaangażowaniem i pasją. Był nie tylko doświadczonym specjalistą, ale przede wszystkim serdecznym przyjacielem naszej społeczności. Służył pomocą również przy organizacji wyjazdów oraz podczas naszego udziału w Grand Prix Europy, a także Mistrzostwach Europy i Świata, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem. Jego wkład w rozwój eisstocka był nieoceniony. Odszedł nagle, ale pozostanie w naszej pamięci jako człowiek pełen energii, życzliwości i oddania dla sportu oraz ludzi, z którymi współpracował”. Zgromadzeni minutą ciszy uczcili Jego pamięć. Turniej drużynowy, w dn. 10 maja zakończył się zwycięstwem Clubu z Łazdiji (**Skimantas Zakauskas, Egidijus Kazlaskas, Titas Malinaukaus, Nedas Piliciauskas**). Drugie miejsce zajęła I drużyna Seniorów z Terespolu (**A. Korbał, A. Jakuszko, M. Czerwiński, J. Korbał, J. Wiśniewski**), a trzecie II drużyna Seniorów Terespol (**T. Czapski, Z. Wołoszko, A. Jaszczyk, J. Danieluk**). Kolejne miejsca zajęli: Łazdija I Gimnazjum przed Dziewczętami Terespol i Łazdija II Gimnazjum.



Drugiego dnia, tj. 11 maja, osiemnastu zawodników zmierzyło się w grze indywidualnej na celność. Tym razem pogoda dopisała, momentami nawet świeciło słońce. Wszystko sprzyjało rywalizacji. W niej najlepiej zaprezentował się **Andrzej Korbał** — 253 pkt, drugi był **Edigijus Kazlauskas** — 251 pkt, a trzeci **Titas Malinaukaus** — 245 pkt. Czwarte miejsce zajął **Skimantas Zakaukas** — 235 pkt, piąte **Jacek Wiśniewski** — 224 pkt, szóste **Arkadiusz Jaszczyk** — 216 pkt. Kolejne miejsca zajęli: Artur Jakuszko — 209 pkt, Nedas Piliciauskas — 200 pkt, Jan Danieluk — 184 pkt, Bartek Wiśniewski — 184 pkt, Sigita Janciute — 153 pkt, Trestas Kazkojsii — 142 pkt, Zdzisław Wołoszko — 142 pkt, Tomasz Czapski — 142 pkt, Ugnius — 137 pkt, Faustas Visiliauskas — 131 pkt, Arnas — 110 pkt, Henrikas Karasevicius — 105 pkt.

Organizatorem I Memoriału im. Udo Reicheneckera był UKS „Młodzi” i Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. Medale i puchary ufundował Urząd Miasta Terespol.

Krystyna Pucer

Turniej Tenisa Mężczyzn w Grze Podwójnej z okazji 81. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego



Przy pięknej, słonecznej pogodzie 3 sierpnia 2025 roku na kortie miejskim odbył się Turniej Tenisa Mężczyzn w Grze Podwójnej z okazji 81. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Po wstępie organizatora Piotra Szyszkowskiego związanym z kontekstem historycznym wybuchu Powstania Warszawskiego, ofiarami tegoż zrywu ducha liczącymi ok. 200-220 tys. Polaków, zawodnicy wraz z przybyłymi sympatykami tenisa minutą ciszy uczcili pamięć poległych Bohaterów.

Po rozlosowaniu par, wszyscy stanęli do pamiątkowego zdjęcia.

A w turnieju wzięło udział 8 par, które reprezentowały Warszawę, Siedlce, Radzyń Podlaski, Łosice i Terespol.

Turniej rozgrywany był z podziałem na dwie grupy, w których rozgrywano spotkania systemem „każdy z każdym” od stanu 2:2, do jednego seta. Następnie najlepsze dwie pary rozgrywały mecze o 3 i 1 miejsce.

Miłym akcentem podczas licznych merytorycznych rozmów w trakcie turnieju z jego uczestnikami były budujące głosy ze strony tenisistów przybyłych ze stolicy i innych miast o bardzo dobrze przygotowanym obiekcie kortowym, z którego powinniśmy i jesteśmy dumni, a także o wspianej organizacji tego turnieju i wynikającej z niej atmosferze rywalizacji. Dariusz Makarski wręczył Piotrowi Szyszkowskiemu piłkę z tegorocznej edycji Wimbledonu.



Mecze o miejsce 3 oraz finał rozgrywane były do jednego seta, od stanu 0:0. W spotkaniu o 3 miejsce wzięły udział pary: Andrzej Korneluk i Wiesław Żuk oraz Sebastian Wróbel z Tymonem Zięciną, a sędzią tego wydarzenia był Hubert Pluta z Siedlec. Zwyciężyła bardziej doświadczona para z Terespoła A. Korneluk i Wiesław Żuk z młodszymi zawodnikami z Siedlec 6:3.

W finale spotkała się para Marek Kujko i Piotr Szyszkowski z Dariuszem Makarskim oraz Markiem Bąkałą, a sędziował ten mecz Andrzej Korneluk. Bardzo dobrze weszli w mecz warszawiaczy, którzy wygrywali 3:0, a następnie już 5:2. Jednak para reprezentująca Terespol i Łosice wykazała dużą dozę cierpliwości oraz koncentracji w najważniejszych momentach kolejnych gemów,

doprowadzając do wyrównania 5:5, a nawet do prowadzenia 6:5. Jednak tenisiści ze stolicy są wyśmienita parą i nie poddali się presji wyrównując stan meczu na 6:6. I właśnie tiebreak miał rozstrzygnąć losy tego wyjątkowo dramatycznego spotkania. I ten trzynasty gem przysporzył kolejnych momentów dramaturgii... Ponownie goście z Warszawy szybko uzyskali prowadzenie 3:0, 4:1 i 5:2, ale od tego momentu ponownie Piotr Szyszkowski i Marek Kujko wykazali wzmoczoną chęć zwycięstwa i doprowadzili do wyrównania 5:5, i mieli pierwszą piłkę meczową przy stanie 6:5. Jednak nastąpił dramaturgii ciąg dalszy i ostatecznie po wielkiej wyrównanej walce zwyciężyli Piotr Szyszkowski i Marek Kujko 10:8!

Kolejność turnieju przedstawia się następująco:

1 m. Marek Kujko/Piotr Szyszkowski

2 m. Dariusz Makarski/Marek Bąkała

3 m. Andrzej Korneluk/Wiesław Żuk

4 m. Sebastian Wróbel/Tymon Zięcina

W trakcie turnieju wspaniałe przekąski serwował niezastąpiony Paweł Piotrowski, szef BAR KEBAB. Wokół stołu biesiadne-

go zgromadzili się wszyscy zawodnicy i goście.

Warto nadmienić, że tak licznej publiczności nie zgromadził żaden dotychczasowy turniej tenisowy, a to również za sprawą licznie przybyłej i do końca kulturalnie kibicującej Rodziny Zajko.

Pierwsze cztery pary otrzymały piękne puchary i pamiątkowe dyplomy. Turniej zwieńczony został pamiątkowymi zdjęciami.

Puchary ufundowało Miejskie Centrum Kultury Sportu i Rekreacji, a do wyjątkowych na skalę ogólnopolską należą trofea wykonane przez Krzysztofa Osaka, wyśmienitego rzeźbiarza z Łukowa.

Dyrektor turnieju Piotr Szyszkowski dziękuje wszystkim Instytucjom i Osobom, które aktywnie wzięły udział we współorganizacji tego wydarzenia:

– Miejskiemu Centrum Kultury Sportu i Rekreacji,

– Pawłowi Piotrowskiemu, szefowi BAR KEBAB,

– Waldemarowi Bujalskiemu,

– Tenisistom i licznie zgromadzonym Sympatykom tej dyscypliny sportu.

Piotr Szyszkowski

Po raz pierwszy Piknik Olimpijski w Lublinie!

26. Piknik Olimpijski, 15 czerwca, odbył się po raz pierwszy w Lublinie, na terenach Politechniki Lubelskiej. Impreza rozpoczęła się wjazdem około 50 olimpijczyków na teren pikniku piętrowym, odkrytym autobusem. Każdego wysiadającego z autobusu medalistę, osobiście witał Radosław Piesiewicz – prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który otworzył 26. Piknik Olimpijski. *„Postanowiliśmy ruszyć z Warszawy, żeby młodzież w całym kraju mogła porozmawiać, podyskutować z medalistami olimpijskimi, a także wziąć z nich przykład. Mam nadzieję, że ci młodzi adepci, podczas pikniku zarażą się pasją do sportu i będą zdobywać kiedyś medale. Na to liczymy i zapraszamy was do tego, żebyście spróbowali nieoczywistych sportów, bo sport to nie tylko piłka nożna, nie tylko koszykówka, siatkówka, piłka ręczna, ale wiele innych dyscyplin, w których możecie być najlepsi”* – powiedział prezes.

Piknik pokazał, że warto uprawiać sport, a obecność olimpijczyków dodatkowo inspirowała do aktywności fizycznej. Każdy mógł spróbować własnych sił w wybranej dyscyplinie: na ringu bokserskim, w mini golfie, w piłce plażowej, siatkówce, koszykówce, czy w innych dyscyplinach.

Centralnym punktem pikniku był basen o pojemności 200 000 litrów, który gromadził wokół siebie dzieci, jak i dorosłych. W basenie odbywały się zajęcia i pokazy na SUP-ach (stand-



-up paddle) oraz jednoosobowych kajakach. Sportowa zabawa trwała od 11:00 do 19:00. Klub Olimpijczyka z Terespolu również był obecny na tym wyjątkowym święcie sportu, chociaż w bardzo okrojonym, z różnych przyczyn składzie. Bardzo miłe były spotkania zwłaszcza z olimpijczykami, którzy gościli w Terespolu. Z przykrością musimy stwierdzić, że nie spotkaliśmy tym razem reprezentantów zaprzyjaźnionych Klubów Olimpijczyka!

Krystyna Pucer

Tylko dla ORŁÓW

Pobudka o godzinie 3:00. Wschód słońca w Zakopanem, w niedzielę 6 lipca 2025 roku – 4:42. O godzinie 3:50 wyruszamy z Kuźnic w trójkę Paweł i Piotr Szyszkowscy oraz Filip Zajko, w eskapadę życia – atakujemy Orlą Perć!

Trasę częściowo znamy, gdyż 2 maja 2025 roku zawitaliśmy na szczycie Kościelca leżącego na wysokości 2155 m n.p.m. Jest rześkie powietrze, temperatura 14°, więc żwawo poruszamy się w kierunku Schroniska Górskiego PTTK „Murowaniec”, położonego 1500 m n.p.m., które jest historycznym obiektem noclegowym na Hali Gąsiennicowej w Tatrach. W trakcie drogi św. Hubert obdarzył nas swoim niezwykłym darem, mieliśmy możliwość ujrzenia stada łań, czyli samicy jelenia wypasających się na polanie, a przede wszystkim niedźwiedzia(!), lisa, i liczne ptactwo. Maszerując podziwialiśmy piękny wschód słońca oraz urzekający widok rozpościerający się na Halę Gąsiennicową. Do schroniska docieramy na krótkie śniadanie o godzinie 5:50.

Po nabraniu sił ruszamy z wielką werwą na Zawrat. Mijamy Czarny Staw, wokół którego roztacza się baśniowy widok Tatr. I jeszcze tylko przed nami wspinaczka na Zawrat, na którym meldujemy się o godzinie 7:40. Zawrat to przełęcz w Tatrach Wysokich, położona na wysokości 2159 m n.p.m., oddzielająca Zawratową Turnię od Małego Koziego Wierchu. Stanowi tak naprawdę początek naszej wakacyjnej, męskiej przygody. Z Zawratu, przy optymalnej słonecznej pogodzie, żwawo wyruszamy o godzinie 7:50 na atak Orlej Perci – najtrudniejszego i najbardziej niebezpiecznego szlaku pieszego w polskich Tatrach. Uważana jest za królową tatrzańskich szlaków. Nazwa szlaku – „Orla Perć” – pochodzi od gwarowego słowa „perć”, które oznacza stromą ścieżkę wśród skał oraz od faktu, że szlak jest dostępny tylko dla orłów, czyli osób mężnych, doświadczonych i bardzo sprawnych, o których górale mówią „śprytny” czy „twardy człowiek”. Szlak Orlej Perci rozpoczyna się od przełęczy Zawrat (2159 m), i biegnie przez Kozi Wierch (2291 m), który jest jego najwyższym punktem, i dalej przez Granaty, Buczynowe Turnie, a kończy na Przełęczy Krzyżne (2112 m). Orla Perć znana jest z licznych ekspozycji, przepaści i trudnych odcinków. Na odcinku Zawrat – Kozi Wierch obowiązuje ruch jednokierunkowy. Na Kozim Wierchu mamy kolejny ukłon św. Huberta w naszą stronę, otóż mamy możliwość dokarmiania niemal z dłoni ptaków zamieszkujących te najwyższe partie Tatr płochacza halnego i świergotka górskiego. Cały ten wymagający szlak przeszliśmy sprawnie, a co najważniejsze – bezpiecznie, zachwycając się wielce ekscytującą panoramą Wysokich Tatr, położonych w Polsce i na Słowacji. Na Przełęczy Krzyżne, po trudach walki ze swoimi słabościami, z wielką radością ducha stanęliśmy do pamiątkowego zdjęcia o godzinie 14:10.

I jeszcze tylko zejście do „Murowańca” i „prostą” drogą na parking. Ta ostatnia „prosta” okazała się nie lada wyzwaniem dla coraz bardziej zbolących nóg, a także mocno wyeksploatowanego ciała i nadwyreżowanej psychiki. Walka trwała do końca, a ostatnie 3



kilometry postanowiliśmy zbiec ze szlaku – mocno zmęczeni, ale z charakterem!

Naszą wspólną górską przygodę podsumowaliśmy jak na dumnych podlasiaków przystało po szlachecku, w słynnej na całą okolicę Tatr – Restauracji Schronisko Bukowina. W trakcie uroczystej i owocnej obiadokolacji wspominaliśmy porywające momenty podczas tej wyprawy wysokogórskiej. Te opowieści wraz z upływem trwania tej staropolskiej biesiady w sposób naturalny przeradzały się w gawędy, te zaś dla przyszłych pokoleń Szyszkowskich i Zajków narodziły rodzinne legendy zdobywców Tatr.

Do zobaczenia na szlakach górskich!

Piotr Szyszkowski

Bieg Powstania Warszawskiego

34. Bieg Powstania Warszawskiego odbył się w dniu 26 lipca 2025 roku, tradycyjnie na dwóch dystansach: 5 km oraz 10 km. Start biegu na 5 km zaplanowano na godzinę 20:30, a na 10 km – na 21:20. Limit liczby uczestników na 5 km wynosi 5000 osób, a na dystansie 10 km 7500 zawodników. Skromną, ale silną drużyną udała się na bieg na dystansie 5 km reprezentacja z Terespoła, w składzie: Barbara Zajko, Filip Zajko, Bartłomiej Zajko oraz Piotr Szyszkowski wraz z synem Pawłem. Bieg na dystansie 5 km rozpoczął się od wspólnego odśpiewania „Roty”, której autorką jest Maria Konopnicka, natomiast uczestnicy biegu na 10 km zaśpiewali hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Pomimo, że obie trasy mają atest PZLA, charakter biegu jest upamiętniający bohaterów 1944.

Gdy wyruszyliśmy w trasę biegu i kończyliśmy ją w aurze ciemności, towarzyszyła nam płynąca przez głośniki muzyka powstańcza: „Warszawianka”, „Pałacyk Michła”, „Sanitariuszka Małgorzatka”, „Chłopcy silni jak stal”, „Mała dziewczynka z AK” czy „Warszawskie dzieci”. Hasło przewodnie, które związane było z tegorocznym biegiem to: PIELĘGNUJ PAMIĘĆ, BO ZNIKNIE.

Na zakończenie biegu zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie na tle powstańczego Znak Polski Walczącej, jako symbolu Polaków walczących z niemieckim okupantem podczas II wojny



światowej. Znak ten był rozpowszechniany w okupowanej Polsce głównie przez Szare Szeregi, jako forma małego sabotażu, mająca na celu podtrzymanie ducha walki i nadziei na odzyskanie niepodległości. 34. Bieg Powstania Warszawskiego był wspólnym wydarzeniem sportowym, patriotycznym i kulturalnym, w którym warto było wziąć udział.

Piotr Szyszkowski

Wyjazdy na Ekstraklasę

W niedzielę 2 marca br. grupa 114 mieszkańców Terespoła i okolic, głównie dzieci z rodzicami, wzięła udział w wycieczce (na 2 autokary) do Warszawy na mecz 23 kolejki PKO BP Ekstraklasy Piłki Nożnej pomiędzy drużynami: LEGIA Warszawa – ŚLĄSK Wrocław.

Pomimo nie najlepszej pogody zawodnicy obu drużyn stworzyli ciekawe widowisko więc i atmosfera na stadionie była wyśmienita. Finalnie Stołeczna drużyna pokonała ekipę z Dolnego Śląska 3:1. Bramki dla Legii strzelili: Marc Gual (36'), Ruben Vinagre (49') i Wojciech Urbański (87') a dla Śląska: Assad Al Hamlawi (36').

W tym roku UKS Terespol zorganizował więcej takich rodzinnych wyjazdów. Fani piłki nożnej odwiedzili 3 razy stadion Legii i raz Jagiellonii Białystok.

Drugi wyjazd odbył się 4 maja, tym razem 20 osobowa grupa udała się do Białegostoku, aby obejrzeć mecz Jagiellonii z Górnikiem Zabrze. Drużyny zagrały na remis 1:1.

Kolejny wyjazd odbył się 3 sierpnia i wzięło w nim udział 110 mieszkańców z naszego miasta i pobliskich miejscowości. A więc ponownie udało się zapłacić 2 autokary! Tym razem Legia Warszawa mierzyła się z Arką Gdynia. Mecz zakończył się wynikiem 0:0.

Ostatni, jak do tej pory, wyjazd odbył się 14 września. Tym razem 54 osobowa grupa obejrzała na ul. Łazienkowskiej mecz przy-

jażni pomiędzy Legią Warszawa a Radomiakiem Radom (4:1).

Była to czwarta i wcale nie ostatnia wycieczka w tym roku na stadiony PKO Bank Polski Ekstraklasy. W planach jest jeszcze Łęczna, Lublin, a może nawet Kraków.

Organizatorami tych wydarzeń jest Wydział Sportu i Rekreacji MCKSiR w Terespolu przy współpracy z Uczniowskim Klubem Sportowym „Jedynka” Terespol.

Wojciech Machnowski



Pobiegli po zdrowie, po marzenia i ku pamięci

Ponownie Terespol stał się areną dla setek młodych biegaczy szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu powiatu Białskiego i Miasta Biała Podlaska. Zgodnie z ceremoniałem olimpijskim i w obecności Mistrza Olimpijskiego w pięcioboju nowoczesnym, Dariusza Goździaka, rozpoczęły się w dniu 15 kwietnia XV Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe w Terespolu. Zainaugurowane zostały obchody Powiatowych Dni Olimpijczyka. W Apelu Poległych uczczono pamięć Polskich Olimpijczyków zamordowanych w Katyniu. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć Prezesów Polskiego Komitetu Olimpijskiego: Piotra Nurowskiego oraz Andrzeja Kraśnickiego. Brązowe medale z rąk Olimpijczyka „Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego” odebrali: Stanisław Polaczuk, Agnieszka Kulicka, Edyta Drobysz oraz Anna Osypowicz. Srebrne medale otrzymali: Jacek Danieluk, Andrzej Korbał i Krystyna Pucer. Organizatorzy podsumowali Powiatowy Konkurs Plastyczny Promujący Biegi Katyńskie. Nagrody ufundował PKOL w Warszawie. Zawody oficjalnie otworzył burmistrz, Jacek Danieluk. Przy pięknej, słonecznej pogodzie rozpoczęła się rywalizacja i dzień pełen emocji. Trasa prowadziła malowniczymi alejkami CKSiR. Odbędzie się 13 biegów dostosowanych do wieku i możliwości uczestników. W dobrej kondycji i w duchu fair play zawody ukończyły 304 osoby. Fundatorami dyplomów, nagród oraz medali byli: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Miasta w Terespolu i Fundacja Arhelan „Społecznie Odpowiedzialni”. Organizatorem był Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu przy znacznym udziale



uczniów szkoły. Zawodom towarzyszyły: wystawa pokonkursowa wyróżnionych prac oraz 14 lat biegów Katyńskich w obiektywie: Jacka Papińskiego, Andrzeja Korbała i Krystyny Pucer.

Najlepsi w rywalizacji:

IGRZYSKA DZIECI:

ROZGRYWKI 2017 – 2016:

1. Anastazja Marciniak – nr 3 Międzyrzec Podl., Michał Dragan – nr 9 Biała Podl.
2. Otylia Gromadzka – Swory, Filip Sobczuk – Sławatycze
3. Agata Sokołowska – Horodyszcze, Oliwier Dymianuk – nr 3 Międzyrzec Podl.
4. Alicja Gregoruk – nr 9 Biała Podl., Tymon Świrski – Chotyłów
5. Julia Sadowska – Chotyłów, Adam Celiński – nr 3 Międzyrzec Podl.
6. Klaudia Olesiejuk – Horodyszcze, Aleksander Sobieszuk – Małaszewicze

ROZGRYWKI 2015 – 2014:

1. Katarzyna Zajac – Kobylany, Adam Chruściel – nr 3 Międzyrzec Podl.
2. Agata Antonowicz – Kobylany, Szymon Sobieszuk – Małaszewicze
3. Alicja Wolska – Chotyłów, Wojtek Urban – Wólka Dobryńska
4. Oliwia Świątkowska – Sławatycze, Karol Pajda – nr 1 Terespol
5. Zuzanna Turska – Woskrzenice, Filip Mućka – Piszczac
6. Zuzanna Kasjaniuk – Motwica, Miłosz Machnowski – nr 1 Terespol

ROZGRYWKI 2013:

1. Zofia Grochowska – Swory, Marek Filipiuk – Woskrzenice
2. Diana Tymchuk nr 3 Międzyrzec Podl., Wiktor Sawtyruk – Leśna Podl.
3. Joanna Leonienko – nr 1 Terespol, Sebastian Jaros – Sosnówka
4. Oza Czyżak – Piszczac, Szymon Bury – Piszczac

5. Lidia Rogożnicka – nr9 Biała Podl., Filip Pacyna – Kobylany
 6. Anastazja Wojsiat – Swory, Dominik Łaszowski – Małaszewicze

ROČNIK 2012:

1. Nikola Zasiuk – nr1 Terespol, Bartosz Chomicz – Piszczac
 2. Wiktoria Chruściel – nr 3 Międzyrzec Podl., Nikodem Ochrymuk – Neple
 3. Pola Poczarska – nr 3 Międzyrzec Podl., Kamil Sacharuk – nr 1 Terespol
 4. Karolina Mikołajuk – nr1 Terespol, Mikołaj Tymon – nr1 Terespol
 5. Anna Gogacz – Neple, Antoni Marczuk – Piszczac
 6. Julia Kurowska – nr 1 Terespol, Kacper Kuśmierczyk – Małaszewicze

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ**ROČNIK 2011 – 2010:**

1. Lena Machnowska – nr 1 Terespol, Julian Mikulski – Leśna Podl.
 2. Anieli Arseniuk Chiluk – nr 1 Terespol, Jakub Machnowski – nr 1 Terespol
 3. Dorota Jankowska – Kobylany, Adrian Źmińczuk – Kobylany
 4. Kaja Karpak – nr 9 Biała Podl., Ksawery Kolejko – Polubice
 5. Alona Didenko – nr 9 Biała Podl., Wiktor Antonowicz – Kobylany
 6. Zofia Kożuchowska – Piszczac, Szymon Najdyhor – Swory

LICEALIADA:**DZIEWCZĘTA ROČNIK 2009 i wyżej:**

1. Maria Michalczuk – ALO Terespol
 2. Amelia Czuchan – ZSZ nr1 Biała Podl.
 3. Julia Tymosiewicz – LO Wisznice
 4. Karolina Łobacz – LO Wisznice
 5. Zuzanna Daniluk – ZSE Międzyrzec Podl.

CHŁOPCY ROČNIK 2009:

1. Gabriel Gogacz – ALO Terespol
 2. Daniel Szczygieł – ALO Terespol
 3. Michał Różnowicz – LO Wisznice
 4. Marcel Lubański – ZS Małaszewicze
 5. Jakub Smal – ZSE Międzyrzec Podl.
 6. Mikołaj Adamczyk – ZSZ nr1 Biała Podl.

CHŁOPCY ROČNIK 2008 i wyżej:

1. Filip Poczarski – ZSE Międzyrzec Podl.
 2. Michał Caban – ALO Terespol
 3. Michał Lesik – ALO Terespol
 4. Jakub Smeś – ZSZ nr1 Biała Podl.
 5. Wiktor Bobrowski – ALO Terespol
 6. Jakub Pajdosz – LO Wisznice

Krystyna Pucer

Jubileuszowy Bieg Katorżnik

Dnia 2 sierpnia 2025 roku ponad 1000 zawodników wystartowało w jubileuszowej XX edycji Biegu Katorżnik. Jest to wyjątkowy bieg przełajowy przez bagna, mokradła, rowy, jezioro oraz innego rodzaju trudny teren. Organizowany przez Wojskowy Klub Biegacza „Meta”, związany z Jednostką Wojsk Komandosów (JWK) z Lublińca. JWK to najstarsza w Polsce jednostka „specjalsów”. Jej rodowód sięga 1957 r. Nawiązuje do tradycji 1. Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, Batalionów Armii Krajowej „Parasol”, „Zośka” i „Miotła” oraz Samodzielnej Kompanii „Commando”.

Obecna trasa liczyła ok. 10 km. Duże trudności dla uczestników biegu stwarza przede wszystkim sama natura – trasę utrudnić mogą np. duże opady deszczu podnoszące poziom wody czy choćby działania bobrów, powalające kłody drzew do cieków wodnych, po których przebiega marszobieg. Zawodników i obserwatorów tego szczególnego biegu nie dziwi pot, łzy, krew oraz otarcia, rozcięcia, skręcenia, zwichnięcia, naderwania, zerwania czy nawet złamania kończyn. To bieg dla ludzi o silnych charakterach, nie tylko wytrzymałych i silnych motorycznie, ale przede wszystkim odpornych psychicznie na stres i ból.

W tym roku dwóch śmiałków z Terespoła po raz kolejny zmierzyło się z „piekłem na ziemi”. Filip Zajko uczestniczył po raz trzeci, ja o jedną edycję więcej.

Wspaniała atmosfera, którą wspólnie tworzą ludzie o mocnych charakterach, komandosi i licznie przybyłe rodziny w roli wspierających kibiców. To niepowtarzalny bieg, który zwieńczony jest unikatowym na skalę światową medalem z podkową ważącą blisko 3 kg.



Niestety ten jubileuszowy, historyczny bieg najprawdopodobniej będzie jednocześnie ostatnim...

Takiej wyjątkowej atmosfery nie zapewni żaden bieg na mapie Polski.

Naprawdę warto było zmierzyć się z własnymi słabościami ciała i ducha, aby pokonać tę wymagającą trasę, na mecie otrzymać jedyny w swoim rodzaju medal, i mieć silną inspirację do codziennego męznego pokonywania trudności.

Piotr Szyszkowski

ROZSTRZYGNIĘCIE POWIATOWEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO NA PLAKAT PROMUJĄCY JUBILEUSZOWE, XV KATYŃSKIE POWIATOWE BIEGI



Plakaty towarzyszące Igrzyskom, to olimpijska tradycja. Towarzyszą sportowym rozgrywkom od Igrzysk Olimpijskich 1912 r., w Sztokholmie. Z okazji odbywających się Jubileuszowych, 15 Katyńskich Powiatowych Biegów w dniu 15 kwietnia, Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespole podsumował ogłoszony na początku lutego Powiatowy Konkurs Plastyczny „**PLAKAT PROMUJĄCY XV POWIATOWE BIEGI KATYŃSKIE**”. Zadaniem konkursu było wykonanie pracy plastycznej w formie plakatu o tematyce sportowej. Autorzy postawili na symbole biegów w Terespole, tj.: olimpijski ceremoniał otwarcia, apel poległych olimpijczyków w Katyniu, obecność olimpijczyków, a przede wszystkim biegaczy, dzięki którym, jako organizatorzy mamy możliwość szerzenia idei sportu powszechnego i ukazania jego piękna w każdej sferze życia. Autorzy prac plastycznych udowodnili, że sport jest piękny w każdym wymiarze! Natomiast Biegi Katyńskie to świetna okazja, żeby motywować, kibicować i wspierać tych, którzy właśnie realizują swoje marzenia. Dziękujemy za wasz liczny udział w konkursie. Życzymy sławy dorównującej najlepszym sportowcom!

Jury oceniające prace brało pod uwagę:

- zgodność przekazu pracy z celem konkursu,
- walory estetyczne i artystyczne,
- pomysłowość i oryginalność pracy plastycznej.

Stwierdziło, że poziom tegorocznego konkursu był bardzo wysoki i przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

– szkoła podstawowa klasy I – IV:

1 m – Maria Steć – kl IV SP nr 1 Terespol
 2 m – Hanna Moroz – kl IV SP Małaszewicz
 3 m – Róża Romać – kl IV – SP Zalesie
 Wyróżnienia: Lena Drygulski – kl IVSP Zalesie i Kornelia Kijuk – SP Małaszewicz i Julia Sadowska kl I SP Chotyłów

– szkoła podstawowa klasy V – VIII:

1 m – Patrycja Mikołajczuk – kl VI SP Neple
 2 m – Klaudia Wysokińska – kl V SP Małaszewicz
 2 m – Karolina Wysokińska – kl VII SP Małaszewicz
 3 m – Jan Szelest – kl V SP Małaszewicz
 wyróżnienia: Oliwia Kozakiewicz – kl VI SP Zalesie i Szymon Wawryniuk – kl VI Neple

szkoły ponadpodstawowe:

1 m – Weronika Beniuk – ALO Terespol kl IIIC
 2 m – Magda Gregoruk – ALO Terespol kl III a
 3 m – Julia Dowhun – ALO Terespol kl IV a
 Wyróżnienia: Miłosz Juśkiewicz – ALO Terespol kl III a, Julia Miareczka – ALO Terespol kl IIIC, Paula Siemieniuk – ALO Terespol kl III a, Patrycja Kamińska – ALO Terespol kl IV b

Wręczenie dyplomów i nagród ufundowanych przez Polski Komitet Olimpijski w Warszawie odbyło się w dniu 15 kwietnia na stadionie MCKSiR w Terespole.

Krystyna Pucer

UKS Jedyńka Terespol

W sezonie 2024/2025 zawodnicy UKS Jedyńka Terespol trenowali w pięciu kategoriach wiekowych: Trampkarz, Młodzik, Orlik, Żak i Skrzat. Dwie nasze drużyny biorące udział w rozgrywkach BOZPN zakończyły sezon na podium – Trampkarze Andrzeja Korbała zajęli drugie miejsce w rozgrywkach ligi okręgowej, a Młodzicy Mateusza Sawickiego skończyli rozgrywki na trzecim miejscu. Pozostałe grupy brały udział w zawodach i turniejach, w których klasyfikacje nie były prowadzone, a każdy był zwycięzcą.

Sukcesy naszego klubu zostały docenione podczas XIV Letniej Białkopodlaskiej Gali Piłkarskiej w Łomazach, gdzie podsumowano sezon rozgrywkowy 2024/2025 wręczając nagrody najlepszym zespołom, zawodnikom, trenerom, sędziom, działaczom i samorządom. Statuetki, puchary i liczne wyróżnienia trafiły w ręce tych, którzy w minionym sezonie wykazali się dużym zaangażowaniem oraz prezentowali wysoki poziom sportowy, w tym do przedstawicieli naszego klubu (Joanna Leonienko – w kategorii Nadzieja Piłkarska, Andrzej Korbał – w kategorii Trener, Tomasz Gołębiowski – w kategorii Działacz Sportowy), a w kategorii Samorząd nagrodę otrzymało Miasto Terespol, które wspiera lokalny sport.

Wraz z zakończeniem sezonu Zarząd Klubu podziękował za wieloletnią grę w barwach UKS najstarszym wychowankom z rocznika 2010 (Krzysztof Gołębiowski, Hubert Łukasik, Jakub Machnowski, Jakub Szeląg i Szymon Trzaskalski), którzy przeszli do piłki seniorskiej zasilając szeregi KP Granica Terespol.

Po krótkiej przerwie wakacyjnej przystąpiliśmy do nowego sezonu rozgrywkowego 2025/2026. Młodzi piłkarze nadal trenują w pięciu grupach, ale z tą różnicą, że do rozgrywek BOZPN zostały zgłoszone aż cztery drużyny, co jest naszym klubowym rekordem. Wszystkie grupy zainaugurowały już rozgrywki w nowym sezonie. Nasi zawodnicy zagraли z dużym zaangażowaniem i wolą walki.

Na koniec warto nadmienić, że obecnie w klubie swoje zain-



(Fot. Najmłodsza grupa w UKS – dzieci z roczników 2019/2020)



teresowania piłkarskie rozwija ponad 80 dzieci z roczników 2011-2020. Klub funkcjonuje dzięki wsparciu rodziców oraz środków z dotacji udzielonej przez Urząd Miasta Terespol, a także pozyskanych funduszy z programów zewnętrznych.

Dziękujemy wszystkim dzieciom trenującym w UKS Jedyńka Terespol i rodzicom za okazane wsparcie i zaufanie. Łączy nas piłka.

Tomasz Gołębiowski (UKS Jedyńka Terespol)

Granica Terespol

Podsumowanie sezonu 2024/2025



Wyniki Granicy Terespol (sezon 2024/2025)

- **Miejsce w tabeli:** 2.
- **Mecze:** 20
- **Punkty:** 46 (bilans: 15 zwycięstw, 1 remis, 4 porażki)
- **Bramki:** 103 strzelone – 18 straconych (!).
- **Najlepszy atak w lidze** – średnio ponad 5 goli na mecz.
- **Najlepsza obrona w lidze** – tylko 18 straconych bramek.

U siebie

- Bilans: 7-1-2
- Bramki: 48-10

Na wyjeździe

- Bilans: 8-0-2
- Bramki: 55-8

Najważniejsze obserwacje

- Granica Terespol ma **najlepszy bilans bramkowy w lidze (+85)** – nawet lepszy od mistrza, KS Drelów.
- Zdobyła **najwięcej goli (103)** i straciła najmniej (18).
- Siłę zespołu stanowili młodzi zawodnicy z miasta Terespol

Do pełni szczęścia, aby awansować do klasy okręgowej, zabrakło niewiele. Nasza drużyna udowodniła jednak, że potrafi dominować na boisku, grać widowiskowo i walczyć do końca.

Perspektywy i cel na nowy sezon 2025-2026

Granica Terespol potwierdziła, że jest **najbardziej ofensywną i najstabilniejszą drużyną** w całej lidze.

W nowy sezon wchodzićmy:

- z **silną kadrą**, która dominuje nad większością rywali, w tym, co bardzo ważne, młodzi zawodnicy z miasta Terespol



- z **kibicami i sponsorami**, którzy wspierają i tworzą atmosferę wielkiego projektu,
- z **realną szansą na awans** – wystarczy powtórzyć taki sezon i wygrać kluczowe mecze z bezpośrednimi rywalami

Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami przez cały sezon – to dzięki Wam możemy rosnąć w siłę i walczyć o kolejne sukcesy.

Do zobaczenia na trybunach w nowym sezonie!

*Z piłkarskim pozdrowieniem,
Zarząd i zawodnicy KP Granica Terespol*



Kropka

**SPRZEDAŻ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI WĘGLA I PELLETU DRZEWNEGO,
BRYKIETU TORFOWEGO I DRZEWNEGO Z DOSTAWĄ DO DOMU!**



KROPKA Sp.zo.o
Horbów Kolonia 1B
21-512 Zalesie

Tel. 721 080 090
669 445 682

ZASTANAWIASZ SIĘ JAKI WĘGIEL KUPIĆ?

ZADZWOŃ TERAZ I SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ PORADY EKSPERTÓW!

KAMIENIARSTWO

Grzegorz Więcek

NAGROBKI

parapety, blaty, schody, kominki



601 391 355, 506 050 046
83 375 16 97

o Puchar Starosty Bialskiego – 15.06.2025 r.



NASZA OFERTA

Na sprzedaż
nowoczesne domy
wolnostojące (od 60 m²
do 130 m²) z ogródkiem –
dostępne w stanie
deweloperskim lub
wykończonym.

Widok na zbiornik wodny,
spokojna okolica, idealna
dla rodzin z dziećmi, osób
szukających wytchnienia
od miejskiego zgiełku
oraz szczęśliwych
emerytów.

Niskie koszty utrzymania
– własne panele
fotowoltaiczne, tani prąd.
Blisko stadionu, parku i
sklepów – wszystko, co
potrzebne do
komfortowego życia.

urokliwe miejsce w sąsiedztwie lasu,
wody i świeżego powietrza.

DOMY NA SPRZEDAŻ



Dom **130 m²** / Cena **450 000 zł**

BIURO SPRZEDAŻY
21-550 TERESPOL
UL. WOJSKA POLSKIEGO 85A
TELEFON. 510-781-534



WAKACJE Z MCKSiR

MCKSiR

Foto: MCKSiR





Foto: Klub Szachowy MOK DEBIUT Terespol



Wystawa fotograficzna LECHA MAZURA w Pratulinie

W dniu 16 marca br. dzięki uprzejmości ks. dyr. Piotra Osińskiego w Domu Pielgrzyma w Pratulinie odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Nad Bugiem”, prezentującej 70 zdjęć mojego autorstwa.

Na początku spotkania licznie zebranych gości powitał wspomniany gospodarz obiektu. Dalej głos zabraly prowadzące spotkanie: regionalistka Maria Nitychoruk i pisarka Justyna Lipecka.

Pierwsza prelegentka mówiła o walorach przyrodniczo społecznych oraz przemianach jakie zaszły na terenach nadbużańskich. Natomiast druga opowiadała o historiach i ludziach spotkanych podczas naszych wspólnych wędrówek nad Bugiem. Prezentowane zdjęcia powstawały w trakcie plenerów i indywidualnych wyjazdów. Przedstawiają rzekę i przyległe tereny od Włodawy do Mierzwic w okresie kilku ostatnich lat w różnych porach dnia i roku.

Ze względu na uwarunkowania związane z ochroną granicy państwa nadbużańskie pejzaże uwiecznione na moich zdjęciach są już historią...

Fotografie zdobią obecnie korytarze i pokoje gościnne Domu Pielgrzyma.

Tekst wystąpienia Marii Nitychoruk znajduje się wewnątrz numeru.



Tekst: Lech Mazur
Foto: Katarzyna Kuszneruk



KAMTRANS

Kamil Bujwid



Usługa wynajmu autokarów:

-na wesela
-wycieczki

Autokary: 60 miejsc, 58 miejsc, 19 miejsc

Tel: 513 171 460





